



**Skromnie, ale z perspektywami.....s. 6**

*Półwiecze pracy i rehabilitacji  
– jubileusz Spółdzielni Niewidomych SINOL  
w Gdańsku-Oliwie,  
która potrafiła  
znaleźć swoje miejsce  
na rynku*

**Trzeba mieć pomysł na całość.....s. 10**

*Rozmowa z Waldemarem Flüglem,  
prezesem zarządu PFRON na temat nowinek  
legislacyjnych i nie tylko*

**Rybnik – miasto bez barier.....s. 20**

*Jako jedyny powiat województwa  
śląskiego Rybnik zakwalifikował się  
do programu pilotażowego  
DOMINO.  
Rozmowa z władzami miasta*

**Prace nad ustawami podatkowymi.....s. 26**

*W Sejmie znalazły się projekty nowelizacji ustawy o rehabilitacji,  
o podatku VAT i inne dotyczące ZPCh*

**Requiem dla biegacza.....s. 34**

*Sylną tragicznie zmarłego  
Waldemara Kikolskiego,  
jednego z najlepszych na świecie biegaczy,  
nakreśla Maciej Skupniewski  
z PZSN „Start”*

**Rywalizacja z uśmiechem.....s. 38**

*Abilimpiada czyli Olimpiada Umiejętności  
Osób Niepełnosprawnych  
w Koninie  
już po raz piąty*



*Informacja, wypowiedzi, stanowiska  
i opinie na temat zamiaru likwidacji  
PFRON, na bazie projektu ustawy  
o dochodach jednostek samorządu  
terytorialnego*

**W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:**

- Relacja z Walnego Zgromadzenia KIG-R
- „Urobek” Sejmu przed przerwą wakacyjną
- II Małopolski Festiwal Osób Niepełnosprawnych
- Mistrzostwa ZPCh w wędkarstwie spławikowym
- Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce

*Na okładce:  
Jedna z konkurencji  
V ABILIMPIADY w Koninie  
fot. ina-press*

**Pośpiech legislacyjny i 7 proc. VAT**

*We „wstępniaku” do poprzedniego wydania „Naszych Spraw” pisałem o ostrożnym optymizmie. To, co nastąpiło po zamknięciu tamtego numeru dowiodło, że optymizm ten był jeszcze zbyt mało ostrożny.*

*Najpierw spadła na nas hiobowa wieść o planowanej przez rząd likwidacji PFRON – omówienie projektu stosownej ustawy i reakcje środowiska wypełniają cały bieżący numer „Sedna Spraw” – potem okazało się, że bocznymi furkami wprowadzono do Sejmu cały szereg projektów legislacyjnych zmieniających ustawę o rehabilitacji, których przyjęcie wręcz zdewastowałoby, i tak już ledwie zipiący, system rehabilitacji zawodowej.*

*Nagłość próby wprowadzenia tych zmian dowodzi determinacji rządu w ratowaniu rozsypanych się budżetu, zaś ich żenujący poziom merytoryczny – również kompletnego barku koncepcji jakiegokolwiek spójnej polityki, nie tylko społecznej, wobec osób niepełnosprawnych.*

*Fakty te kompletnie przeczą intencjom polityków werbalizowanym np. na I Zgromadzeniu Parlamentarnym Osób Niepełnosprawnych. „Spisane będą czyny i rozmowy” – to kolejna trawestacja wieszczą.*

*Jakie będą rzeczywiste skutki tych nagłych inicjatyw – trudno prorokować, pewnym jest, że osoby niepełnosprawne wyciągną zeń właściwe wnioski i będą o nich pamiętać w drodze do urn wyborczych.*

**Szanowni Czytelnicy**

*Mimo naszych starań „Nasze Sprawy” nie znalazły się dotychczas na liście czasopism specjalistycznych sporządzanej przez resort finansów. Przyczyny tegoż nie są znane – albo rzucają tam monetą, albo nas tam po prostu nie lubią. Złożyliśmy w tej sprawie kolejne pismo.*

*Na razie skutkuje to jednak koniecznością naliczenia podatku VAT w wysokości 7 proc. ceny prenumeraty. Wraz z tym numerem otrzymują Państwo oryginały i kopie faktur korygujących, prosimy o odesłanie podpisanych kopii i – możliwie pilne – dokonanie przelewu brakującej kwoty podatku VAT.*

*Tych z Państwa, którzy wnieśli dotychczas opłaty tylko za pierwsze półrocze prosimy o dokonanie wpłat powiększonych o 7 proc. podatku VAT, np. 165 zł + 11,55 zł (7 proc. VAT) = 176,55 zł.*

*W przypadku wpisania „Naszych Spraw” na listę czasopism specjalistycznych część tych kwot będziemy zwracać.*

*Ryszard Rzebko*

Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej.

Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy”, 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko. tel./faks 032. 253-05-41, 2596-221.5, tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.com.pl Numer zamknięto: 11.06.2001 r.

Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja ina-press Katowice. Druk: TOLEK, Mikołów, ul. Żwirki i Wigury 1. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Wydano przy wsparciu finansowym PFRON

# PFRON ujawnił ogrom potrzeb

*Uroczystość na okoliczność 10-lecia ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, a tym samym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych połączone z otwarciem 23 maja nowego obiektu w konstancińskim Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów.*

**S**tanowi go nowa część hotelowa oraz administracyjno-biurowa zbudowana od podstaw na miejscu dawnej hali warsztatowej. Jej uruchomienie uporządkowało system szkolenia i rehabilitacji, część rehabilitacyjna zajmuje obecnie prawie 800 m kw. Przecięcia wstęgi dokonali Joanna Staręga-Piasek, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Waldemar Flügel, prezes zarządu PFRON, Zbigniew Radzicki, przewodniczący Rady Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów oraz Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, prezes FOZI.

Wśród zaproszonych gości byli także parlamentarzyści: posłanka Anna Filek, posłowie Jan Chmielewski, Jan Maria Jackowski i Roman Sroczyński, senator Ryszard Sławiński oraz m.in. Włodzimierz Sobczak, prezes KIG-R, Jerzy Szeleter, prezes KZRSiSN, Rafał Skrzypczyk, prezes Fundacji Aktywnej Rehabilitacji, profesor Antonina Ostrowska z PAN, a także reprezentanci władz samorządowych oraz delegacja ze Lwowa.

Spotkanie tak wielu osób ze środowisk zajmujących się problematyką dotyczącą osób niepełnosprawnych pozwoliło na podsumowanie dekady funkcjonowania ustawy, działalności PFRON, a także Biura Pełnomocnika. Mówiono również o projekcie likwidacji Funduszu ujawnionym niedawno przez premiera Jerzego Buzka. Temat ten dominował w kuluarach spotkania, a w oficjalnych wypowiedziach wielu gości wyrażało swój zdecydowany sprzeciw wobec tego pomysłu, takie jest również stanowisko Biura Pełnomocnika Rządu. – Zajęliśmy jednoznacznie negatywne stanowisko co do likwidacji Funduszu z dwóch powodów: po pierwsze zbieranie środków i ich dystrybucja są niemożliwe na poziomie powiatów, ale również nie może być tak, że w tej sprawie, w sprawie osób niepełnosprawnych, państwo może wyzbyć się

wpływu na politykę społeczną, a politykę uprawia się również przy pomocy pieniędzy – zaznaczyła min. Joanna Staręga-Piasek podczas konferencji prasowej. – Nie do przecenienia jest rola PFRON, który wskazał różne potrzeby osób niepełnosprawnych. Ważne są nie tylko pieniądze, które wspierają rozwiązywanie problemów – mówiła minister Staręga-Piasek. – Fakt istnienia PFRON ujawnił ogrom potrzeb, wcześniej środki przeznaczone na ich zaspokojenie były rozproszone wśród różnego typu wydatków. Mankamentem jest to, że nie sposób

na te wszystkie potrzeby odpowiedzieć, bo możliwości są ograniczone. Dzięki Funduszowi zaistniał także obszar spraw związanych ze wspieraniem organizacji pozarządowych. Bardzo ważne są te organizacje działające w obszarze związanym z osobami niepełnosprawnymi, bo bardzo często ich członkami są sami niepełnosprawni lub ich rodziny. Ta ustawa jest sukcesem, a PFRON jest funduszem solidaryzmu społecznego – podkreśliła minister. Za mankamenty ustawy uznała m.in. ciągle zbyt bliskie związki PFRON z polityką oraz nadmiernie rozbudowane, biurokratyczne procedury warunkujące uzyskanie pomocy.

Podsumowaniem działalności PFRON zajął się prezes jego zarządu Waldemar Flügel, wskazując na dotychczasowe osiągnięcia Funduszu, który powstał na mocy ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych z 9 maja 1991 roku, a jego obecne działanie jest oparte na ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych z 27 sierpnia 1997 roku, z późniejszymi zmianami.

Dzięki wsparciu środkami pochodzącymi z PFRON ponad 220 tysięcy osób niepełnosprawnych zatrudnionych jest obecnie w około 3700 zakładach pracy chronionej, które wytwarzają 6 proc. produktu krajowego brutto. Utworzono 120 tysięcy nowych miejsc pracy dla inwalidów, powstało ponad 11 tysięcy niewielkich firm założonych przez osoby niepełnosprawne, około 17 tysięcy pracowników przeszkolono zawodowo. Dzięki dofinansowaniu z Funduszu 143 ZPCh mogą pochwalić się uzyskaniem certyfikatów jakości ISO. Istnieje obecnie 312 warsztatów terapii zajęciowej, w których uczestniczy około 9 tysięcy niepełnosprawnych. Przez 10 lat ponad 900 tysięcy osób skorzystało z turnusów rehabilitacyjnych. Dofinansowano



Gości powitała Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, prezes FOZI



Moment przecięcia wstęgi

# PFRON ujawnił ogrom potrzeb

także modernizację wielu obiektów, likwidację barier, dojazdy do pracy i sprzęt umożliwiający komunikowanie z otoczeniem. Od 1993 roku prowadzono 32 różnorodne programy celowe m.in. nastawione na kształcenie (np. Komputer dla Homera,



*W części artystycznej wystąpili  
m. in. Małgorzata Fryszak i Remigiusz Nadolski*

Uniwersytet dla Wszystkich) i współpracę z samorządami terytorialnymi i organizacjami pozarządowymi (np. Domino, Partner). Obecnie ponad połowę środków, którymi dysponuje Fundusz otrzymują samorządy, głównie powiaty, a sam PFRON podzielony na 16 oddziałów jest zdecentralizowany.

– Osoby niepełnosprawne wyszły z cienia, nie są już tematem wstydliwym, jak to było jeszcze kilkanaście lat temu, ale stały się pełnoprawnymi obywatelami RP – podkreślił prezes Flügel. – Przez 10 lat Fundusz miał lepsze i gorsze okresy, ale w tej chwili jest to zwykła agenda rządu realizująca określone cele, które stawia państwo i które spełniają oczekiwania niepełnosprawnych – dodał prezes. – Przyjdzie taki czas, że ci którzy pracują w Funduszu, będą mogli kiedyś z dumą powiedzieć, że pracowali w instytucji dobrej, z dorobkiem, że nie muszą się wstydzić i nawet gdyby kiedyś musieli zmienić pracę, to z taką rekomendacją bez trudu znajdą inną – taki Fundusz mi się marzy i oby jak najszybciej taką instytucją został – zakończył W. Flügel.

Jedną z wielu instytucji i organizacji, korzystających z pomocy PFRON jest Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów z Konstancina. Dzięki środkom pochodzącym z Funduszu zostało ono gruntownie zmodernizowane, trwa budowa kolejnych obiektów.

– Ta ustawa może ma mankamenty, ale daje możliwości działania podmiotowego na osoby niepełnosprawne. Centrum jest przykładem takiego ośrodka, który realizuje ustawę, dostosowaliśmy się do zmienionej sytuacji i staramy się przygotować niepełnosprawnych, aby radzili sobie na otwartym rynku pracy – uważa Jerzy Karwowski, prezes Centrum. – Tylko 12 proc. naszych absolwentów nie ma pracy, 45 proc. pracuje, a reszta studiuje. Kilka lat temu wyszkoliliśmy ośmiuset pracowników administracyjnych dla policji, większość z nich pracuje w dalszym ciągu, także wszyscy absolwenci prowadzonych

przez nas kursów komputerowych znaleźli pracę. Dla takich ośrodków jak ten PFRON jest potrzebny, bez niego ani by tak nie wyglądał, ani nie mógłby w pełni realizować swoich celów. Na kursy prowadzone przez CKIRI jest ogromne zapotrzebowanie, jednak z braku środków Centrum nie jest w stanie przyjąć wszystkich chętnych. Wiele podobnych ośrodków nie zreformowało się i tkwi nadal przy szkoleniu w tradycyjnych zawodach, podczas gdy na świecie najwięcej osób niepełnosprawnych kształci się w profesjach teleinformatycznych. Zdaniem prezesa Karwowskiego Centrum mogłoby spełniać rolę instruktażową dla podobnych placówek. Zwrócił on także uwagę na problem niskiego poziomu kształcenia młodzieży niepełnosprawnej. Jest ona gorzej wykształcona niż jej zdrowi rówieśnicy. – My jesteśmy za kształceniem integracyjnym, ale rozsądnym, a nie przechodzeniem ucznia niepełnosprawnego z klasy do klasy bez pytania, to gorsze kształcenie, to jest bariera wiedzy – zaznaczał prezes.

Profesor Antonina Ostrowska z Instytutu Filozofii i Psychologii PAN zwróciła uwagę na to, że przez ostatnie jedenaście lat nastąpiła radykalna zmiana życia osób niepełnosprawnych, a co za tym idzie zmienia się model rehabilitacji. Według badań przeprowadzonych przez PAN wśród grupy niepełnosprawnych na początku lat 90. i powtórzonych na części tych osób po kilku latach, poziom ich życia znacznie się obniżył, jest to związane z gorszym położeniem całego społeczeństwa, ale osoby poszkodowane przez los są tym zjawiskiem dotknięte najbardziej, mimo iż problem niepełnosprawnych stał się bardziej społecznie widzialny. Szczególnie istotny wpływ na sytuację niepełnosprawnych miały, zdaniem profesor Ostrowskiej, reformy zdrowia i samorządowa. Podkreśliła, że w przepisach uregulowane są dwie najważniejsze kwestie:



*Fragment audytorium*

zdrowie i praca, ale pozostaje jeszcze wiele innych spraw, których nie da się ująć w ramy ustawowe.

Włodzimierz Sobczak, prezes KIG-R w swoim wystąpieniu przypomniał, że potrzeba uchwalenia specjalnej ustawy regulującej problematykę rehabilitacji osób niepełnosprawnych została po raz pierwszy wyartykułowana przez twórcę polskiej szkoły rehabilitacji profesora Wiktora Degę ponad 30 lat temu,

*dokończenie na str. 8*



# Poranek pełen serca

*Poranek 20 kwietnia, choć deszczowy i nieprzyjemny, zapisał się w pamięci 28 uczniów jako jeden z najważniejszych i najradośniejszych w ich życiu. Tego dnia bowiem zostali oni wyróżnieni stypendiami podczas uroczystości wręczania „Złotych Serc” w Filharmonii Śląskiej w Katowicach.*

**W**szyscy z tego grona uczniowie szkół podstawowych i średnich a także studenci, zasłużyli na takie nagrody wysokimi średnimi ocen. To jednostki wybitne, o szerokich zainteresowaniach, rokujących sukcesy na przyszłość – mówiono o wybrańcach.

– Historia to taki przedmiot, który mnie cieszy, sprawia mi dużo przyjemności – zwierzył się nam jeden z wyróżnionych, Maciej Madej – uczeń IV klasy liceum w Chełmku, któremu stypendium ufundowała Fundacja Rodziny Płoskoń. – Dlatego, choć wybieram się na studia informatyczne, chcę też złożyć papiery na Uniwersytet Śląski, właśnie na historię – zapowiada Maciek i na marginesie przyznaje, że jedyny kłopot jaki z nim mają nauczyciele polega na jego... gadatliwości.

– Przyznanie stypendium traktuję jako wyróżnienie za wyniki w nauce. Najbardziej lubię informatykę, ale także historię. Mam jeszcze dużo czasu na zastanawianie się, jakie wybrać studia – powiedział nam Paweł Pryga, uczeń II klasy Liceum Ekonomicznego w Tychach, któremu stypendium ufundowała firma „Kamport” Sp. z o.o. z Sosnowca.

Po raz szósty odbyła się taka uroczystość, podczas której wręczano stypendia i przyznawano „Złote Serca” tym firmom i osobom, które właśnie się wyróżniły działalnością na rzecz niepełnosprawnych uczniów. „Złote Serca” przyznaje Fundacja Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. świętego Stanisława Kostki. Jej celem jest właśnie wszechstronna pomoc młodym ludziom w zakresie leczenia, rehabilitacji, inicjowania i wspierania wszelkich przedsięwzięć umożliwiających im pełne uczestnictwo w życiu codziennym.

Fundacja realizuje te cele wyłącznie w oparciu o pomoc sponsorów – jest organizacją działającą na zasadzie non-profit. Miło nam donieść, że w gronie dobroczyńców, którzy ufundowali stypendia na rok szkolny 2001/2002 i od lat wspierają cele Fundacji św. Stanisława Kostki dominują zakłady pracy chronionej.

Na uroczystość w Filharmonii Śląskiej przybyli dzieci ze szkół i warsztatów terapii zajęciowej. Gośćmi uroczystości byli także posłowie: Barbara Blida, Stefan Macner, Marek Kolasinski, Jan Rzymelka i Andrzej Szarawarski – członek założyciel Fundacji. W ich to obecności spośród 23. kandydatów zespół kwalifikacyjny wybrał dziesięciu nominowanych, a z kolei z tego grona kapituła przyznała pięć „Złotych Serc”:

Barbarze Kmiecik, Marii i Stanisławowi Płoskoniom, Filharmonii Śląskiej, „Beskidowi” Sp. z o.o. Bielsko-Biała oraz...

– Decyzją kapituły „Złote Serce” dostanie również osoba, której fenomen podziwiamy chyba wszyscy. Osoba, która mimo, że ze względu na zdrowie wycofała się z czynnego życia politycznego, stale utrzymuje się na najwyższych miejscach w rankingach popularności. Jest to osoba, o której zawsze będzie się mówiło, jej miejsce pozostanie w naszych sercach, ponieważ ona otworzyła swoje serce na nas. Tą osobą jest Jacek Kuroń – mówiła wzruszona Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska – przewodnicząca Rady Fundacji.

Miłą, serdeczną atmosferę jaka towarzyszyła uroczystości w Filharmonii Śląskiej ozdobiły koncerty muzyczne. Rzęsiste oklaski zebrał zespół muzyczny „Bobrowiaczy” z DPS w Bobrku koło Oświęcimia. Bardzo podobał się także koncert flecistki Ewy Czardybon (jedna ze stypendystek) z Pyskowic, która z towarzyszeniem orkiestry kameralnej Akademii Muzycznej z Katowic, pod dyrekcją Szymona Bywalca, wykonała utwór Antonio Vivaldiego „La Notte”. W ostatniej zaś części uroczystości czas umilał dziecięcy zespół akordeonistów z Rudy Śląskiej, pod dyrekcją Edwarda Huloka.

Wszyscy, którzy przybyli na tę uroczystość poczuli się lepiej na duszy. Wychodili zaś z Filharmonii mając w pamięci piękne słowa, które wypowiedziała dziękując za wyróżnienie jedna z laureatek, fundatorka aż trzech stypendiów – Barbara Kmiecik: – Największy autorytet moralny naszych czasów, papież Jan Paweł II, powiedział, że najważniejszą miarą do oceny człowieka jest miara serca. Cieszę się, że tą miarą nas tutaj oceniono.



Laureaci „Złotych Serc” i przedstawiciele władz Fundacji, od lewej: Barbara Kmiecik, Stanisław Grzeskowiak, Maria Płoskoń, Grażyna Szyborska, dyrektor Filharmonii Śląskiej, Stanisław Ciućka, prezes zarządu „Beskid” Sp. z o.o., Andrzej Szarawarski i Henryk Zdebski



Andrzej Olak z Częstochowy otrzymuje stypendium z rąk Celiny Włodarczyk, ufundowane przez ZUR-S SOP w Katowicach

Robert Dudzik

## Skromnie, ale

– Gratuluję wam trzech rzeczy – tego, że dotrwalicie, że w takim gronie i tego, że macie perspektywę – tak składał jubileuszowe życzenia z okazji pięćdziesiątej rocznicy założenia Spółdzielni Niewidomych SINOL w Gdańsku-Oliwie, prezes KIG-R Włodzimierz Sobczak. Skromna uroczystość, która miała miejsce 25 maja w kasynie wojskowym w Gdańsku-Wrzeszczu, była okazją do podsumowania wielu lat pracy Spółdzielni i uhonorowania jej zasłużonych działaczy. Na jubileuszu było obecnych wielu zaproszonych gości m.in. Edmund Głombiewski, wicewojewoda pomorski, Jan Stoppa, wiceprezydent Gdańska, Małgorzata Graban, dyrektor pomorskiego oddziału PFRON, Jerzy Szreter, prezes KZRSiSN, Piotr Falba, przewodniczący zarządu okręgu pomorskiego PZN, przedstawiciele kooperantów i zaprzyjaźnionych firm, a przede wszystkim wielu byłych i obecnych, długoletnich pracowników SINOL-u.



– Wszyscy tu obecni możemy powiedzieć, że 50 lat Spółdzielni nie zostało zmarnowanych na wegetacji, przetrwaniu, byciu z dnia na dzień. Co prawda nie możemy zaliczyć się do firm kwitnących i bardzo bogatych, ale też nie stoimy z ręką wyciągniętą o pomoc. Jeżeli o coś występujemy, czy o dotację, czy pożyczkę, to zawsze mamy uzasadnienie w postaci własnej, zaangażowanej pracy i dobrych wyników – podkreślał Antoni Więckowski, prezes zarządu Spółdzielni, podsumowując pięćdziesięciolecie.

Początki istnienia SINOL-u sięgają jesieni 1950 roku, kiedy to czternastu członków założycieli – w tym dziesięciu niewidomych – podpisało statut Spółdzielni. Osobowość prawną otrzymano w styczniu 1951 roku i od tego momentu rozpoczyna się faktyczne jej funkcjonowanie. Pierwszym prezesem wybrano Ignacego Orłowskiego. Początkowo produkcję prowadzono wykorzystując prywatne urządzenia jednego z pracowników, w prymitywnych warunkach byłego domu letniskowego w Gdańsku-Jelitkowie, w 1953 roku otrzymano dodatkowy lokal przy ulicy Kaplicznej. Pierwsze produkty Spółdzielni to szczotki, pędzle i wycieraczki, później asortyment

powiększył się o wyroby metalowe. Systematyczny rozwój firmy spowodował, że grupy pracowników utworzyły nowe jednostki produkcyjne – w latach 1956-57 powstały spółdzielnie niewidomych SINEMA w Gdyni, ELSIN w Elblągu oraz Spółdzielnia Inwalidów ODRODZENIE w Gdańsku. Od 1956 roku, pod przewodnictwem ówczesnego prezesa Stanisława Janczura podjęto działania na rzecz intensywnej rozbudowy, dzięki którym cztery lata później Spółdzielnia przeniosła się do nowego obiektu przy ulicy Bażyńskiego. Na czele SINOL-u w kolejnych latach stali Wincenty Starosta, Edmund Świeczkowski, Kazimierz Rusin i Stanisław Denkowski. Wzrost produkcji i konieczność zaspokojenia potrzeb rehabilitacyjnych i socjalnych spowodowały dalszą rozbudowę bazy lokalowej, a na zapleczu przedsiębiorstwa wybudowano składające się z trzech budynków osiedle mieszkaniowe, przeznaczone dla pracowników Spółdzielni.

W latach 1980-88 dokonano dalszej rozbudowy i modernizacji firmy, m.in. wykonano około kilometra miejskiej sieci grzewczej, co umożliwiło rezygnację z kotłowni zakładowej i ogrzewanie obiektów spółdzielczych



# z perspektywami

przez elektrociepłownię gdańską. SINOL uzyskał dobre warunki lokalowe, zarówno produkcyjne, jak i rehabilitacyjno-socjalne, wraz z przychodnią. Plany rozwojowe były ambitniejsze, ale na przeszkodzie stanęła sytuacja gospodarcza w latach 90. W swojej historii Spółdzielnia podejmowała się działań w wielu branżach w zależności od popytu i sytuacji na rynku. Wiodącą była od początku produkcja szczotkarska, w latach 80. wytwarzano rocznie ponad 1,5 miliona sztuk różnych wyrobów z tej branży, a dzięki sporej powierzchni możliwe było wyposażenie zakładu w urządzenia specjalistyczne, które pozwalały na utrzymanie konkurencyjności wyrobów. W latach 70. i 80. produkowano spore ilości tarcz polerskich dla potrzeb



Tak bywało: delegacja zagraniczna odwiedza Sinol

skomplikowane wyroby elektroniczne. Współpraca tego typu stanowiła nawet 50 proc. produkcji, niestety zakończyła się w 1991 roku.

Ostatnie lata to poszukiwanie innych rozwiązań w celu utrzymania funkcjonowania Spółdzielni. Od 1993 roku SINOL kooperuje ze szwedzką firmą BILSOM, obecnie DALLOZ SAFETY, przy

produkcyjnych i biurowych, zakup maszyn i urządzeń, wymianę taboru samochodowego, wyposażenie przychodni rehabilitacyjnej w nowoczesny sprzęt oraz organizację warsztatu terapii zajęciowej.

Dzisiaj przedsiębiorstwo zatrudnia 135. pracowników, w tym 80 proc. to osoby niepełnosprawne, większość z dawną pierwszą i drugą

Spółdzielnia Niewidomych  
SINOL  
ul. Bażyńskiego 32  
80-309 Gdańsk  
tel. 058. 552 12 31, 552 07 15  
faks 552 25 62  
www.sinol.pl

ponadto Złote Krzyże Zasługi otrzymało dziewięć osób: Andrzej Gzela, Czesław Folek, Marian Kućko, Władysław Kardasz, Hildegarda Nurzyńska, Jan Nurzyński, Maria Sankowska, Kazimierz Przytułski i Zygmunt Rywalski, a srebrne troje pracowników Spółdzielni: Czesława Marciocha, Sylwester Wujkowski i Teresa Żeromska. Odznaczenia w imieniu prezydenta wręczył wicewojewoda pomorski Edmund Głombiewski. Spółdzielnia otrzymała z rąk Jerzego Szretera Odznakę Honorową przyznaną przez Krajową Radę Spółdzielczą, a z rąk Włodzimierza Sobczaka Złotą Odznakę KIG-R. Zasłużeni pracownicy przedsiębiorstwa zostali nagrodzeni Odznakami Honorowymi PZN, odznakami Zasłużony



Prezes A. Więckowski wygłasza okolicznościową mowę



Pracownicy Spółdzielni otrzymują odznaczenia

przemysłu meblarskiego i samochodowego, od wielu lat produkuje się wycieraczki ze sznurka kokosowego. W 1987 roku nawiązano współpracę z zakładem UNITRA UNITECH w Gniewie, kooperacja z tym przedsiębiorstwem dowiodła, że przy odpowiednim oprzyrządowaniu niewidomi są w stanie produkować także

wykonywaniu sprzętu bhp zabezpieczającego słuch, a od dwóch lat dla firmy FAZER realizowane są usługi pakowania wyrobów cukierniczych.

W latach 1990-2000 Spółdzielnia otrzymała w formie dotacji lub ulg około 1,5 miliona złotych, które przeznaczono m.in. na likwidację barier architektonicznych, modernizację obiektów

grupą inwalidzką, a około 30 procent wytworzonej produkcji trafia na eksport.

Z okazji półwiecza SINOL-u prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski Antoniego Więckowskiego, a Krzyżami Kawalerskimi Tadeusza Kołodziejczyka i Stanisława Chełkowskiego,

Działacz Ruchu Spółdzielczego, dyplomami uznania KZRSLiSN oraz wyróżnieniami przyznanymi przez Spółdzielnię.

Do gratulacji przyłącza się również nasza redakcja, życząc co najmniej drugiej pięćdziesiątki!

**Tomasz Momot**  
fot. SINOL, ina-press

## PFRON ujawnił ogrom potrzeb

dokończenie ze str 4

który na posiedzeniu Biura Europejskiego Światowej Organizacji Zdrowia przedstawił polską koncepcję kompleksowej rehabilitacji opartą o cztery fundamentalne zasady rehabilitacji: powszechność, kompleksowość, wczesność i ciągłość.

– Niestety coraz częściej w toku licznych dyskusji wokół funkcjonującego dziś systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz w różnych inicjatywach wyływających ze strony władz państwowych zapomina się o fundamentalnych zasadach i głównych celach rehabilitacji wypracowanych przez dziesięciolecia w ramach polskiej szkoły rehabilitacji. Zapomina się, że właśnie te zasady i cele stanowiły główną inspirację dla posłów pracujących w 1991 r. nad ustawą o zatrudnieniu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Intencją ustawy było stworzenie warunków ekonomiczno-prawnych, w ramach rozpoczętych w 1990 roku przemian ustrojowych, do włączenia osób niepełnosprawnych do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. Ciągłe kłopoty budżetu państwa i brak woli politycznej kolejnych ekip rządzących, i to bez względu na opcję polityczną, prowadziły do systematycznego odsuwania w bliżej nieokreślonej przyszłości momentu podjęcia trudnych prac nad pozostałymi ustawami, które miały regulować rozwiązywanie problemów osób niepełnosprawnych. Dziś ponosimy negatywne tego konsekwencje we wszystkich obszarach aktywności życiowej osób niepełnosprawnych – zauważył W. Sobczak. Prezes KIG-R docenił skutki działania ustawy i PFRON, jednak zwrócił uwagę na te aspekty działalności Funduszu, które nadal są oceniane negatywnie, m.in. skomplikowane i rozciągnięte w czasie procedury, powtarzające się na początku każdego roku zahamowania w realizacji zadań, brak koncepcji wspierania restrukturyzacji zakładów pracy chronionej, ograniczanie środków na niektóre zadania, przy wprowadzaniu nowych wydatków nie zawsze zrozumiałych dla środowiska.

– Nie można przejść do porządku dziennego nad pogarszającą się sytuacją osób niepełnosprawnych oraz wciąż nowymi zagrożeniami ich miejsc pracy w ZPCh i udawać, że oto po 10 latach obowiązywania ustawy o rehabilitacji zawodowej odnieśliśmy oszałamiające sukcesy w obszarze polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych. Powiem więcej – nie mogę swojego wystąpienia zakończyć żadnym optymistycznym akcentem ponieważ „diabelski młyn” kręci się dalej – podkreślił Sobczak, uznając jednocześnie za najważniejsze, że budzi się świadomość obywatelska osób niepełnosprawnych, świadomość praw i wola ich egzekwowania, przy jednoczesnym własnym aktywnym udziale w rozwiązywaniu towarzyszących temu procesowi problemów.

Rocznica uchwalenia ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych była także okazją do przypomnienia jej twórców m.in. niezżyjącego już Jerzego Modrzejewskiego, inicjatora prac nad ustawą.

Po zakończeniu części oficjalnej goście i młodzież z Centrum bawili się na plenerowym pikniku, gdzie serwowano m.in. prosiaczki sponsorowane przez Firmę Roleski, a któremu oprawę muzyczną zapewnili młodzi, niepełnosprawni utalentowani wykonawcy.

Tomasz Momot  
fot. ina-press

## Jubileuszowych

*Jako prezes Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych zostałem zaszczycony zaproszeniem na jubileusz 10-lecia ustawy o rehabilitacji oraz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W trakcie seminarium, które było częścią owego jubileuszu, chciałem podziękować za zaszczyt, który mnie spotkał i podzielić się kilkoma refleksjami na temat minionych lat, ale zabrakło miejsca na mównicy dla mnie i co ważniejsze dla organizacji, którą reprezentuję. Cóż, nie udało się powiedzieć, więc piszę.*

**D**ziesięć lat działalności można różnie bilansować. Można więc, jak uczynił to Prezes Waldemar Flügel, podsumować wszystkie utworzone w tym czasie miejsca pracy, wszystkich niepełnosprawnych, którzy skorzystali z różnych świadczeń i bilans wychodzi niewątpliwie dodatni. Można też spojrzeć na te lata stawiając sobie pytanie, jakie cele polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych udało się w tym czasie zrealizować, a podjęta w trakcie seminarium przez prof. Antoninę Ostrowską próba takiej oceny daleka była od urzędowego optymizmu ponieważ, w świetle prowadzonych przez Panią profesor badań, lata transformacji raczej pogorszyły sytuację osób niepełnosprawnych. Wprawdzie PFRON nie za wszystko w tym zakresie odpowiada, ale jest on niewątpliwie jednym z najważniejszych instrumentów polityki społecznej państwa wobec tej grupy osób. Można również, jak uczynił to Prezes Włodzimierz Sobczak, dostrzec niebezpieczne tendencje sukcesywnego ograniczania pewnych przywilejów osób niepełnosprawnych, co każe z niepokojem patrzeć w przyszłość polityki społecznej.

Mimo jubileuszowej okazji mnie osobiście bliższy jest bardziej refleksyjny ogląd minionego dziesięciolecia, bowiem pozwala on na wyciąganie wniosków usprawniających na przyszłość.

Podjęta 10 lat temu ustawa nawiązywała do ówczesnej sytuacji, kiedy to istniejące 450 spółdzielni inwalidów i niewidomych zatrudniających 200 tys. osób niepełnosprawnych pozbawione zostało przywilejów i monopoli pozyskanych w gospodarce centralnie sterowanej i nie mogło się odnaleźć w nowej, rynkowej rzeczywistości. Stąd pierwszy cel – ratowanie tych spółdzielni za pomocą nowych, adekwatnych do gospodarki rynkowej środków. Cel ten w dużej mierze zrealizowano, bowiem dziś istnieje nadal około 400 spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych, choć zatrudnienie w nich osób niepełnosprawnych spadło do 1/3 poprzednich rozmiarów i w spółdzielniach właśnie najpełniej realizowane są funkcje socjalne i rehabilitacyjne.

Drugim celem było stworzenie warunków prawnych dla powstawania zakładów pracy chronionej o innych niż spółdzielcza formach własności. Tutaj sukces był pełny,



## garść refleksji

bowiem w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych powstało ponad 3 tysiące nowych, prywatnych ZPCh. Zakłady te są na ogół sprawne ekonomicznie, silniej zorientowane na zysk i – niekiedy – mniej uwagi poświęcające aspektom socjalno-rehabilitacyjnym.

Trzeci cel to wymuszenie zatrudnienia osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy poprzez obciążenia na PFRON dla tych zakładów, które nie zatrudniają 6 proc. takich osób. Ten cel został osiągnięty w najmniejszym stopniu, choć stąd wzięła się niespodziewana początkowo obfitość środków wpływających na konto Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Powstawanie tej instytucji tworzonej od podstaw bez doświadczeń oraz bez odpowiedniego *vacatio legis* nie mogło być pozbawione błędów. Po okresie pionierskim mieliśmy okres względnego nadmiaru środków, kiedy to nowe świadczenia i rozwiązania, takie jak np. warsztaty terapii zajęciowej czy też turnusy rehabilitacji nie były wystarczająco spopularyzowane i wyartykułowane potrzeby w tym zakresie były znacznie niższe od potrzeb rzeczywistych. W konsekwencji PFRON dysponował znaczną, względną nadwyżką środków. To w tym okresie ukształtowała się obiegowa i nie zawsze słuszna opinia o złym funkcjonowaniu Funduszu. Po kilku latach sytuacja uległa naturalnym zmianom. Okazało się, że pełna artykulacja potrzeb prowadzi do sytuacji deficytu, tzn. do nadwyżki potrzeb nad możliwościami finansowymi Funduszu. Wymusza to konieczność wyboru i selekcji, stosowania obiektywnych kryteriów i po części także biurokracji.

Patrząc z tej perspektywy szkoda, że ten jubileusz nie stał się okazją do spotkania i dyskusji wszystkich byłych szefów Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Traktując poważnie deklaracje mówiące o apolityczności tej instytucji odrzucam sugestię, że na przeszkodzie stanąć mogły względy polityczne.

Szkoda też, że w trakcie seminarium nikt nie wspomniał o wnioskach wynikających ze zorganizowanej 5 lat temu przez PFRON międzynarodowej konferencji z udziałem przedstawicieli podobnych funduszy funkcjonujących w innych krajach europejskich. Pamiętam, że wspólnym kłopotem wszystkich uczestników spotkania była skłonność państwa do cedowania na te instytucje, które miały mieć charakter prozatrudnieniowy, wielu innych dodatkowych zadań i wydatków z zakresu innych dziedzin rehabilitacji.

Nad całością obchodów jubileuszu patronat objął Premier RP Jerzy Buzek. Tydzień przedtem prasa doniosła, że Premier wypowiedział się za likwidacją Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i utworzeniem kilkuset powiatowych funduszy. Przebieg seminarium, liczne wypowiedzi pozytywnie oceniające działanie Funduszu, jak i te bardziej refleksyjne, wskazujące na potrzebę doskonalenia w tym zakresie, dostarczyły zgodnych argumentów na rzecz istnienia instytucji centralnej, takiej jak PFRON dokonujący redystrybucji środków między różnymi terenami kraju, stosownie do potrzeb środowisk osób niepełnosprawnych. Optymistyczne jest też to, że Pani Minister Staręga-Piasek również wyrażała takie poglądy.

Jerzy Szreter

## Jaki dorobek dziesięciolecia?

*W maju minęło 10 lat od przyjęcia przez Sejm – tzw. kontraktowy – uchwały o rehabilitacji i powołania Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, aczkolwiek ten ostatni zaczął de facto funkcjonować od sierpnia 1991 roku. Jesteśmy starsi o te 10 lat i – teoretycznie – bogatsi o doświadczenia wynikające z tych lat funkcjonowania ustawy i działalności PFRON.*

Niektórych twórców ustawy nie ma już wśród nas, jednak liczba tych, którzy mienią się jej „ojcami” lub „matkami” stale rośnie. Cóż, sukces lubi mieć wielu ojców (choćby chrzestnych), a ustawa ta była niewątpliwym sukcesem, przynajmniej na tle poprzedzającej ją pustyni legislacyjnej dotyczącej niepełnosprawnych.

Dziesięciolecie to było okazją do skromnych obchodów w CKiRI w Konstancinie – piszemy o nich obok – zdominowanych jednak bieżącymi problemami i najbliższą przyszłością. W moim odczuciu zabrakło jednak pogłębionej refleksji nad przeszłością i odpowiedzi na zasadnicze pytanie: czy i w jakim stopniu ustawa ta spełniła pokładane w niej nadzieje, czy zrealizowała cele, które założyli sobie jej inicjatorzy? Zabrakło może dlatego, że organizatorzy obchodów nie zaprosili byłych pełnomocników ds. osób niepełnosprawnych i prezesów zarządów PFRON. Uważam, że to błąd, a ich obecność byłaby właśnie okazją do takich refleksji. Ponieważ nie wszyscy pamiętają te osoby, jest niepowtarzalna okazja, by je przypomnieć.

Funkcję pełnomocnika w okresie dziesięciolecia pełnili: Andrzej Urbanik, Maria Lubera, Joanna Staręga-Piasek (pełniła obowiązki przez krótki okres „bezkrólewia”), Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, Adam Gwara, Janusz Gałęziak i ponownie Joanna Staręga-Piasek.

Dłuższa jest lista prezesów zarządu PFRON: Marcin Büthner-Zawadzki, Wojciech Nagel, Ryszard Krajka (był zastępcą prezesa, pełniąc faktycznie przez kilka miesięcy funkcję prezesa bez formalnej nominacji), Zbigniew Miłek, Andrzej Pałka, Leszek Kwiatek, Karol Świątkowski, Roman Sroczyński, Włodzimierz Dobrowolski i Waldemar Flügel.

Gdyby pokusić się o statystykę, to „przeciętna kadencja” pełnomocnika w tym dziesięcioleciu wynosiła niespełna półtora roku, a prezesa zarządu PFRON równo rok. Już te cyfry są wystarczająco wymowne, nie sposób ich pominąć w dyskusji o dokonaniach tego okresu.

Przed nami jeszcze ponad sześć miesięcy tego roku, roku w którym taka pogłębiona dyskusja powinna mieć miejsce. Jej celem głównym powinno być określenie przeszłości rehabilitacji zawodowej i społecznej nie na rok, czy dwa, ale w perspektywie wystąpienia do Unii Europejskiej i określenie miejsca osób niepełnosprawnych w społeczeństwie. Efektem tej dyskusji powinno być stabilne prawo, które będzie funkcjonowało przez lata, nie będąc narażone na koniunkturalne zmiany wynikające z doraźnych potrzeb. W innym przypadku dorobek dziesięciolecia funkcjonowania ustawy o rehabilitacji nie będzie ani imponujący, ani nikogo nie usatysfakcjonuje.

Ryszard Rzebko



# Trzeba mieć

Z Waldemarem Flüglem, prezesem zarządu

**Jaka jest Pańska opinia na temat złożonych w Sejmie projektów ustaw o dochodach jednostek samorządu terytorialnego oraz projekcie ustawy o rehabilitacji? Czy Pana zdaniem przyjęcie proponowanych zmian wpłynęłoby na poprawę sytuacji osób niepełnosprawnych?**

Zacznę od projektu poselskiego. Dysponując dużym materiałem źródłowym przeprowadziliśmy symulację przychodów i wydatków samorządów w wariantcie uwzględniającym proponowane zmiany. Wyniki okazały się dość niepokojące przede wszystkim dlatego, że większość z samorządów, zdecydowana większość, nie zagwarantuje realizacji zadań prowadzonych obecnie na rzecz osób niepełnosprawnych. Należy przy tym pamiętać, że obecna działalność samorządów w zakresie finansowania tej sfery jest zaledwie dostateczna.

**Są powiaty, które nie utrzymują ani jednego warsztatu terapii zajęciowej z tych środków, które ewentualnie otrzymają na powiatowe fundusze rehabilitacji...**

Zsumowaliśmy po stronie wydatków te środki, które powiaty dostają od PFRON aktualnie w ramach algorytmu, plus te na utrzymanie WTZ i na inne podstawowe wydatki. 48 proc. budżetu PFRON trafia do nich w sposób bezpośredni. A do tego dodać trzeba programy „Drogowskaz” i „Domino”. Gdyby samorzady miały sfinansować te zadania z przychodów pozyskanych na powiatowe fundusze rehabilitacji, tylko sto z nich będzie miało nadwyżkę w tych pozycjach, natomiast w pozostałych powstałby znaczny deficyt. W niektórych województwach wręcz żaden powiat nie dysponowałby nadwyżką. W skali regionalnej – tylko pięć województw miałoby nadwyżkę (mazowieckie, pomorskie, zachodniopomorskie, śląskie i opolskie), a 11 niedobór. **Czy kierunki projektowanej ustawy o rehabilitacji są właściwe z punktu widzenia PFRON, chodzi o przywrócenie systemu ulg dla ZPCh, powrót do stanu sprzed 2000 roku?**

Moim zdaniem należałoby podejść do sprawy bardziej kompleksowo – w państwie musi istnieć wizja rehabilitacji zawodowej. W sporze o proponowane zmiany należy zacząć od uczciwego przeliczenia środków finansowych, które dostają ZPCh. Sumując wszystkie dotacje i ulgi na zatrudnioną osobę (ZFRON, ZUS, zwrot podatku VAT, różne ulgi i dofinansowania) otrzymujemy przeciętne wynagrodzenie osoby niepełnosprawnej na poziomie przeciętnego wynagrodzenia w Polsce, co w praktyce jest nierealne. Należałoby zastanowić się, czy środków na tworzenie miejsc pracy nie rozdysponowywać w inny sposób, włączając w to nawet większą restrykcyjność przy wspomnianych dopłatach. Jest kwestią podejścia: finansować miejsca pracy w całości, czy dofinansowywać ze środków PFRON ich tworzenie, przy założeniu aktywnej postawy przedsiębiorcy – inwestora. Konferencja „Europa bez barier” dowiodła, że to drugie podejście jest w Unii standardem, że finansowane jest tylko przystosowanie miejsca pracy dla osoby niepełnosprawnej, w przeciętnej kwocie 800 dolarów. Od tej zasady są oczywiście wyjątki (na przykład komputer dla niewidomego kosztuje znacznie więcej). Krokiem w tę stronę jest ustawa o dopuszczalności pomocy publicznej, która zakłada, że udział własny przy tworzeniu miejsca pracy musi wynieść minimum 25 proc. Odpowiedzialność za tworzenie miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych nie może pozostawać wyłączną domeną państwa.

**Czyli mniej jest wątpliwości dotyczących samej ustawy o rehabilitacji, ale to w ślad za ustawą idzie system, ona jest głównym nośnikiem wartości legislacyjnych...**

Zaznaczam, że nie chciałbym niczego jednoznacznie przekreślać. Uważam jednak, że podejmując działania legislacyjne, tak jak w przypadku ustawy o finansowaniu samorządów, trzeba mieć gotowy projekt całościowego rozwiązania. Nie można pozwolić na politykę odbierania i dodawania, dokonywania zmian ustawowych spowodowanych potrzebami chwili,



chaotycznych i cząstkowych. Nie sprzyja to z pewnością środowisku osób niepełnosprawnych.

**Środowisko cały czas postuluje, żeby państwo się określiło, czy i do jakiego stopnia chce wspierać zatrudnianie osób niepełnosprawnych.**

Państwo zakłada takie wsparcie i to w stopniu zdecydowanym. Otwartą pozostaje natomiast kwestia form w jakich ma się to dokonywać.

**Ale są rozbieżności między rządowym projektem ustawy o rehabilitacji, a projektem poselskim.**

Projekt rządu, w odróżnieniu od poselskiego, zakłada większą samodzielność starostów, zachowując jednocześnie konieczną rolę państwa.

**Ostatnia ze spraw legislacyjnych, o które chciałbym spytać, to ustawa o dopuszczalności pomocy publicznej dla przedsiębiorstw, która sporo „zamieszała” zarówno zakładom, jak i Funduszowi. Kiedy będą dopłaty do osób ze schorzeniami neuropsychiatrycznymi, dla firm, które przekroczyły milion euro pomocy?**

W tej chwili jest już ustalone, że te dopłaty będą przekazywane nawet przy przekroczeniu kwoty miliona euro. 21 czerwca odbędą się ostatnie rozmowy z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów i wkrótce podjęte ustalenia zostaną przekazane do publicznej wiadomości. Jestem przekonany, że kwestie formalne nie będą dłużej problemem i że lada dzień dopłaty zostaną uruchomione. **Czyli rozumiem, że pójdzie to systemowo, trochę jak zwrot podatku VAT, że te dopłaty do plac osób ze schorzeniami neuropsychiatrycznymi byłyby automatyczne?**

# pomysł na całość

PFRON rozmawia Ryszard Rzebko

Tak można powiedzieć.

**Czy w najbliższym czasie Fundusz będzie wprowadzał nowe programy celowe, jeśli tak, to jakie?**

Na ostatnim posiedzeniu Rady Nadzorczej, 6 czerwca, przyjęto kilka nowych programów. Najciekawszym z nich jest program „Student”, który ma umożliwić naukę na wyższych uczelniach abiturientom ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Pomocą Funduszu będą stypendia, przeznaczone na utrzymanie, dojazdy, pomoce naukowe. Jest to bardzo potrzebny program promujący wykształcenie wyższe wśród osób niepełnosprawnych.

**Jaka kwota jest przeznaczona na jego realizację?**

Zaczynamy ten program od drugiego semestru przyszłego roku. Należy pozostawić nieco czasu, tak aby młodzież mogła w podejmowaniu decyzji o wyborze studiów wziąć pod uwagę możliwości jakie daje ten program. Ważne jest, by były to decyzje świadome i przemyślane, tak aby środki te mogły być jak najlepiej spożytkowane.

**Czy oprócz „Studenta” przyjęto jakieś inne programy?**

Przyjęto program „Orzecznik”, który ma wprowadzić standardy dla członków powiatowych komisji orzekających. Jest on kontynuacją programu „Atena”, dotyczącego szkolenia służb zajmujących się osobami niepełnosprawnymi. Ten program będzie realizowany na bieżąco, w tym roku przeznaczono na jego finansowanie 400 tys. zł. Jest też program „Trener”, skierowany do osób pracujących z osobami upośledzonymi umysłowo i psychicznie chorymi.

Ważnym programem jest „Infostart”, zakładający szkolenia osób niepełnosprawnych w zawodach teleinformatycznych, przygotowywanie ich do podjęcia telepracy. Mamy stosowne porozumienie z Krajowym Urzędem Pracy, który zadeklarował gwarancje zatrudnienia dla absolwentów programu. Jest to jedna z ciekawszych inicjatyw, idąca w kierunku wspomagania rozwoju, nowoczesności. „Infostart” odpowiada on na duże

zainteresowanie środowiska i pierwsze próby działań w tym kierunku realizowanych przez organizacje pozarządowe. Proponujemy pewną nową jakość w tej dziedzinie – rozwiązanie systemowe, w którym osoba nie tylko jest przeszkolona, ale też ukierunkowana i otrzymuje gwarancję zatrudnienia po ukończonym szkoleniu. Uczestnicy programu mogą zasilić kadrę instytucji państwowych, narodowych, które potrzebują takich pracowników. Inwestowane w ten sposób pieniądze publiczne, wydatnie poprawiają pozycję osób niepełnosprawnych na rynku pracy, a jednocześnie unowocześniają państwo. Jest też wcześniej przyjęty, ale jeszcze nie ogłoszony program – „Dziedzictwo”. Ma on na celu dostosowanie narodowych dóbr kultury i przyrody dla potrzeb niepełnosprawnych. Tak jak w przypadku „Infostartu” jest to wyjście naprzeciw oczekiwaniom. Nie chodzi tu o zwykłe łamanie barier, ale umożliwienie poznania dziedzictwa narodowego grupom osób, którym do tej pory było to utrudnione.

**Wracając na grunt PFRON. Co Pan uważa za największe osiągnięcie tej instytucji pod Pana kierownictwem?**

Ogólnie rzecz biorąc stworzenie precyzyjnych i jasnych kryteriów przyznawania pomocy. Niejasności i nadużycia w tej sferze były przez długi czas zmorą Funduszu.

**Co Pan chciałby jeszcze osiągnąć do końca swojej kadencji?...**

Ja kadencji nie mam...

**Przepraszam, ale tak przyjęło się mówić, a wiadomo, że niedługo będą wybory, a jest to stanowisko z „rozdzania” politycznego...**

To nie jest stanowisko polityczne, aczkolwiek Fundusz realizuje politykę państwa.

**Czyli jest Pan przeciwny temu by odpolitycznić PFRON?**

Nie odpolitycznić, bo tutaj nie ma żadnej polityki i za mojej kadencji gwarantuję – nie było.

**Pamiętam Pańskich poprzedników, którzy „wymiatali” połowę tego gmachu, nie mówiąc o oddziałach wojewódzkich...**

To proszę stwierdzić, czy ja „wymiotłem” kogokolwiek, jak wygląda polityka kadrowa tego zarządu. Jeśli były zmiany personalne to były one podejmowane roztropnie, bez gorączkowości i dopiero wówczas, gdy byłem do nich przekonany. Nadto, nigdy nie były to decyzje drastyczne i bardziej wynikały one z oceny ludzi i stanu organizacyjnego PFRON, niż z jakichkolwiek innych przesłanek.

Nie było i nie ma polityki, co nie znaczy, że nie ma kilku tzw. bliższych współpracowników.

Fundusz, moim zdaniem, ustabilizował się pod względem kadrowym. Posiada dobrą i zaangażowaną kadrę. Zarząd Funduszu pracuje jak mało które ciało kolegialne. Wypracowaliśmy taką formułę, że spory toczono są przed podjęciem decyzji. Udało nam się stworzyć zespół dobrze zarządzający Funduszem – i jest to raczej grono przyjaciół, którzy się rozumieją i są odpowiedzialni. Chciałbym, żebyśmy jeszcze usprawnili funkcjonowanie, żebyśmy byli pierwszą dużą, państwową instytucją, która potwierdzi swoje kwalifikacje certyfikatem ISO.

**Czy miał Pan świadomość przychodząc do PFRON, jaki ogrom zadań go czeka, czy ta wiedza przyszła z czasem?**

Z czasem przyszło większe poczucie odpowiedzialności. Odpowiedzialności już nie za sam Fundusz, bo ta była zawsze, ale za pewien wycinek działalności prowadzonej w imieniu państwa.

**Na podstawie Pana doświadczeń, od czego powinien zacząć urzędowanie Pana następcą?**

Życzylbym każdemu, kto przychodzi na odpowiedzialne stanowisko, żeby przed podjęciem zasadniczych decyzji zaznajomił się z instytucją, ludźmi i potem rozpoczął działanie. Świat się nie zawali, jeśli ktoś przez jakiś czas się uczy, zwłaszcza, że nie ma aż tak specjalistycznych uczelni, które uczyłyby zarządzania tak skomplikowaną instytucją jaką jest PFRON. To kwestia charakteru, zdolności, umiejętności współpracy z innymi oraz zdecydowania.

**Dziękuję bardzo za rozmowę.**



# Co prowadzący ZPCh

*Zmiany w przepisach podatkowych dla ZPCh na 2001 r. oraz zasady gospodarowania zakładowym funduszem rehabilitacji omówiła – w trakcie regionalnego spotkania zorganizowanego 14 maja w Krakowie przez KIG-R – mecenas Ewa Brożyna, naczelnik wydziału prawnego w Biurze Pełnomocnika. Przedstawiamy omówienie tego wystąpienia, zawierające również odpowiedzi na pytania uczestników spotkania.*

## **Komu potrzebne są INF 1 i 2 od ZPCh?**

Każdy pracodawca zatrudniający co najmniej 25. pracowników w przeliczeniu na pełne etaty, a zwolniony z wpłat na PFRON – zatem również prowadzący ZPCh – winien składać w Funduszu sprawozdanie INF 1 i 2 o stanie zatrudnienia osób niepełnosprawnych, będącym podstawą do tego zwolnienia. W świetle tego, że ZPCh składają półroczną i roczną informację do wojewody o stanie tego zatrudnienia, obowiązek ten nie jest racjonalny. Propozycja delegacji do rozporządzenia, zawarta w art. 21 ust. 2f, powstała w momencie gdy projektowano, iż poborem wpłat na PFRON będzie zajmował się ZUS, nie sam Fundusz. Jest to wynikiem presji wywartej na posłów, niektórzy pracownicy PFRON obawiali się bowiem – w związku z powyższym projektem – utraty miejsc pracy. Potem okazało się, że pobór wpłat nadal pozostanie w gestii Funduszu, zapomniano jednak z obowiązku składania INF 1 i INF 2 wyłączyć ZPCh i ZAZ. Sprawozdania te należy zatem składać, ich adresatem jest zarząd PFRON, a sam Fundusz ani kadrowo, ani technicznie nie jest przygotowany na przetwarzanie tych informacji. Sprawozdania te są zatem po prostu składawane. Jeżeli prowadzący ZPCh dotychczas nie wypełnili tego obowiązku należy to uczynić za cały rok 2000 i poszczególne miesiące roku 2001. Nie należy zbytnio przejmować się opóźnieniem, bo z tego tytułu nie ma ani sankcji, ani odsetek, zaś same te informacje nikomu nie służą.

## **Kiedy podatek dochodowy do urzędu skarbowego?**

Zmienił się art. 22 ust. 1 pkt 2 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Do momentu, do którego pracownik zatrudniony w ZPCh nie przekracza pierwszego progu skali podatkowej na rok 2001, tj. kwoty 37.024 zł, zaliczkę na podatek dochodowy od jego wynagrodzenia przekazuje się w 90 proc. na zakładowy fundusz rehabilitacji i w 10 proc.

na PFRON. W miesiącu następnym po przekroczeniu tej kwoty zaliczkę na podatek dochodowy w całości przekazuje się do urzędu skarbowego. Nie dotyczy to zatem różnicy w podatku dochodowym między pierwszym a drugim progiem skali podatkowej lecz całości podatku.

W sytuacji wspólnego rozliczania się pracownika ZPCh ze współmałżonkiem, co daje mu m.in. możliwość dłuższego pozostawania w pierwszej skali podatkowej, niczego nie zmienia to dla prowadzącego ZPCh, jak chodzi o miejsce odprowadzenia podatku. Zmniejsza się jedynie kwota. W przypadku przekroczenia przez pracownika pierwszego progu nadal jest on zobowiązany odprowadzać – już zmniejszoną – zaliczkę na podatek dochodowy do urzędu skarbowego.

## **Przepis od stycznia 2001, skutek za grudzień 2000**

Na mocy art. 54 ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu ZPCh i ZAZ od 1 stycznia 2001 roku opłacają składki na Fundusz Pracy od zatrudnionych pracowników z lekkim stopniem niepełnosprawności i nie będących niepełnosprawnymi. Ten zapis – powszechnie znany prowadzącym ZPCh – skutkuje tym, iż w styczniu w ZPCh pozostawała jedynie składka od zatrudnionych osób legitymujących się umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności, za pozostałych pracowników musiała ona zostać opłacona, mimo że dotyczyła wynagrodzeń z grudnia 2000 roku.

## **Ulga budowlana pracownika stratą dla ZFRON i PFRON**

W przypadku gdy pracownik ZPCh uzyskuje decyzję urzędu skarbowego o zaniechaniu poboru zaliczek na rzecz podatku dochodowego z tytułu wykorzystywania tzw. ulgi budowlanej, z prowadzącego ZPCh zostaje zdjęty obowiązek płatnika tych zaliczek. Ponieważ ich pobór jest wstrzymany, nie ma czego pobrać i kwoty zaliczek nie mogą być przekazywane ani na zakładowy fundusz rehabilitacji ani na PFRON.



## **Brak zwolnienia ZPCh od opłaty skarbowej**

Ustawa o opłacie skarbowej stanowi, iż prowadzący ZPCh nie są od 1 stycznia br. od niej zwolnieni, nie jest ona bowiem ani podatkiem, ani niepodatkową należnością budżetową. Wiąże się ona z bezpośrednim świadczeniem organów na rzecz podatnika i jest pokryciem kosztów jego funkcjonowania. Takie opłaty prowadzący ZPCh winien wnieść np. z tytułu zwracania się z wnioskiem o zwrot podatku VAT, czy wnioskiem o zmianę w decyzji administracyjnej nadającej status ZPCh. Praktyka urzędów skarbowych i urzędów wojewodów jest w tym względzie różna, jednak gdy wnoszą one o dokonanie takiej opłaty, należy ją zrealizować.

## **Definicja niepodatkowej należności budżetowej**

Niepodatkowymi należnościami budżetowymi są wszystkie inne, poza podatkami, należności o charakterze publicznoprawnym, których obowiązek rozliczenia z budżetem państwa, z budżetami samorządowymi powstaje w związku z prowadzeniem działalności, zgodnie z istniejącym porządkiem prawnym. Zwolnieni są od nich prowadzący ZPCh.

Niepodatkowe należności budżetowe nie obejmują wszelkiego rodzaju należności o charakterze cywilnoprawnym, nawet gdy są one pobierane na rzecz wymienianych budżetów, np. opłaty z tytułu użytkowania wieczystego, o charakterze sankcyjnym, tj. orzekane celem wymuszenia działania zgodnego z prawem (np. kary za naruszenie przepisów o ochronie środowiska), które wiążą się z bezpośrednim świadczeniem organów państwa lub gmin na rzecz konkretnego podatnika, będące zryczałtowanym kosztem funkcjonowania tych organów (opłaty sądowe, notarialne).

# wiedzieć powinien

Trudno przedstawić pełny rejestr niepodatkowych należności budżetowych, bowiem rozporządzenie w tej sprawie – zgodnie z ustawą o rehabilitacji – miał wydać minister finansów, jednak dotychczas tego nie uczynił, przedstawił jedynie powyższą definicję.

## **Oplaty za czynności cywilnoprawne – zwolnienie częściowe**

Art. 31. ust. 1 pkt. 1 ustawy o rehabilitacji stanowi, że prowadzący ZPCh są zwolnieni z opłaty za czynności cywilnoprawne. Sprawa jest oczywista, gdy obie strony tej czynności posiadają status ZPCh. Jednak gdy drugą stroną jest podmiot nie będący ZPCh, nie jest on zwolniony z tego podatku i w całości należy go za niego odprowadzać do urzędu skarbowego.

## **Co z podatkiem od nieruchomości?**

W biuletynie wydawanym w Gorzowie przez „Gofin” ukazała się nieprawdziwa informacja, że prowadzący ZPCh jest zwolniony z podatku od nieruchomości jedynie w zakresie nieruchomości użytkowanej na potrzeby tego zakładu. Zgodnie z art. 31 ust. 1 pkt 1 ustawy o rehabilitacji prowadzący ZPCh jest zwolniony z podatków, czyli również z podatku od nieruchomości, w stosunku do tego zakładu. Oznacza to, że te nieruchomości winny być ujęte w ewidencji finansowo-księgowej tego ZPCh. Sformułowanie „w stosunku do tego zakładu” ma zastosowanie do prowadzących ZPCh o statusie osoby fizycznej, którzy są „zwykłymi” podatnikami, zwolnionymi od tej daniny jedynie w stosunku do zakładu pracy chronionej. Prywatna własność nieruchomości nie będąca częścią ZPCh nie jest zatem zwolniona od podatku od nieruchomości.

W sprawie tej stanowisko zajął również Naczelny Sąd Administracyjny stwierdzając, iż ZPCh są zwolnione od podatku dotyczącego również tej nieruchomości, która została oddana w najem, czy użytkowanie, oczywiście pod warunkiem, że jest ona ujęta w ewidencji bilansowo-księgowej.

## **ZFRON – zwrot kosztów lekarstw, okularów itp.**

Na podstawie rozporządzenia MPiPS w sprawie ZFRON z 31.12.2000 roku można dokonać całkowitego zwrotu kosztów poniesionych przez osoby niepełnosprawne za zakup lekarstw. Jego paragraf 2 pkt 12 litera b określa, że środki ZFRON

przeznacza się na indywidualną pomoc na „leki i materiały diagnostyczno-medyczne niezbędne do stosowania stale lub okresowo przez osoby niepełnosprawne”. Nie muszą to być zatem leki związane bezpośrednio z niepełnosprawnością, wystarczy zaświadczenie lekarza, że leki mają być używane stale lub okresowo, co stanowi podstawę do ubiegania się przez pracownika o całkowity lub częściowy zwrot tych kosztów z ZFRON.

To samo dotyczy np. zwrotu odpłatności za okulary osobom, które mają ustalony stopień niepełnosprawności z tytułu innych schorzeń niż narząd wzroku oraz innych środków pomocniczych. Podstawą jest zapis w cytowanym rozporządzeniu: „zakup lub naprawa indywidualnego sprzętu rehabilitacyjnego lub przedmiotów ortopedycznych oraz środków pomocniczych, urządzeń i narzędzi technicznych oraz środków transportu niezbędnych w rehabilitacji oraz ułatwiających wykonywanie czynności życiowych, stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności”. W tym przypadku lekarz musi stwierdzić, że te okulary są niezbędne w rehabilitacji, bądź ułatwiające wykonywanie czynności życiowych, wówczas nie ma przeszkód do sfinansowania takiego wydatku z ZFRON.

## **Zaświadczenie bardzo przydatne**

Tego typu zaświadczenie lekarskie jest bardzo przydatne w przypadku kontroli gospodarowania środkami ZFRON przez urzędy skarbowe, które często literalnie podchodzą do przepisów i są bardzo rygorystyczne. Ich stosowanie należy szczególnie zalecić w przypadku zakupów sprzętu ułatwiającego wykonywanie czynności życiowych, one bowiem najczęściej bywają kwestionowane. Biuro Pełnomocnika, do którego urzędy skarbowe zwracają się z pytaniami o zasadność tego typu zakupów z ZFRON na ogół interpretuje je pozytywnie.

W przypadku, gdyby osoba niepełnosprawna chciała dokonać tego typu zakupu z własnych środków i dokonać odpisu od podstawy opodatkowania w ramach tzw. ulgi rehabilitacyjnej, powinna posiadać zaświadczenie od lekarza, że sprzęt ten jest jej niezbędny w rehabilitacji oraz ułatwia wykonywanie czynności życiowych. Nadto powinna wystąpić do urzędu skarbowego – w trybie art. 14 paragraf 4 ordynacji podatkowej – z zapytaniem czy może to odliczyć jako

wydatek rehabilitacyjny i zastosować się do decyzji tegoż urzędu. Urzędy skarbowe interpretują bowiem możliwość odliczenia takich zakupów bardzo różnie.

## **Słowo o sankcjach**

Należy przestrzegać posiadania tych zaświadczeń, mimo iż – w zasadzie – nie ma sankcji za nieprawidłowości w gospodarowaniu środkami ZFRON. Sankcją taką może być utrata statusu ZPCh, ale tylko w przypadku braku prowadzenia ewidencji dochodów i wydatków ZFRON i braku wyodrębnienia rachunku na 10 proc. środków ZFRON przeznaczonych na pomoc indywidualną.

Nadto – w przypadku stwierdzenia, iż zakup z ZFRON nastąpił ze złamaniem obowiązującego prawa – urząd kontroli skarbowej może wyliczyć nieprawidłowości. Skutkuje to zaliczeniem kosztu zakupu do przychodów pracownika, zatem źle obliczony był jego dochód oraz niewłaściwe kwoty odprowadzono na ZFRON i PFRON, obliczeniem odsetek i dalszymi konsekwencjami finansowymi.

## **ISO także z ZFRON**

Z zakładowego funduszu rehabilitacji mogą być ponadto finansowane programy organizacyjne, których celem jest poprawa i unowocześnienie sposobu funkcjonowania ZPCh, np. koszty związane z uzyskaniem certyfikatu ISO, programy kadrowo-placowe, z zakresu restrukturyzacji itp. Programy te dotyczą całego zakładu, pamiętać jednak należy, że z ZFRON mogą być finansowane proporcjonalnie do liczby zatrudnionych osób niepełnosprawnych, tzn. jeśli wskaźnik ich zatrudnienia wynosi 50 proc., to w takimże stosunku można go finansować z ZFRON.

## **Które orzeczenie ważniejsze?**

Zdarza się, że niepełnosprawny dysponuje dwoma ważnymi orzeczeniami o niepełnosprawności wydanymi na czas nieokreślony: z ZUS i z powiatowego zespołu ds. orzekania. Bywa, iż orzekają one różny stopień niepełnosprawności, np. ZUS przyznaje lekki, a powiatowy zespół – umiarkowany. Wówczas bierze się pod uwagę korzystniejszy dla strony, czyli pracownika. Zgodnie z przytoczonym przykładem pracownika należy traktować jako osobę niepełnosprawną w stopniu umiarkowanym, ze wszystkimi przysługującymi w takim przypadku prawami.

Oprac. G.S.

# Pomoc publiczna – dla kogo

*Na spotkaniu rejonowym członków KIG-R w Krakowie, które odbyło się 15 maja, meandry i skutki dla ZPCh ustawy o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorstw zaprezentował Jerzy Szreter – prezes zarządu KZRSiSN. Zagadnieniu temu było też poświęcone wystąpienie dyrektora Wojciecha Skiby z PFRON. Poniżej przedstawiamy omówienia tych wystąpień.*

## Udzielanie pomocy publicznej dla przedsiębiorstw jest niedopuszczalne

Celem tej ustawy jest monitorowanie pomocy, a w związku z tym sprawozdawanie. Jej artykuł 5 zawiera sedno sprawy: udzielanie pomocy publicznej dla przedsiębiorstw jest niedopuszczalne i w zasadzie od niego należałoby zacząć czytać tę ustawę. O takim podejściu zdecydowaliśmy wszyscy 4 czerwca 1989 roku, kiedy wybraliśmy gospodarkę rynkową. Wartością nadrzędną w takiej gospodarce jest konkurencja i jej ochrona, zatem wszystko co zakłóca funkcjonowanie „niewidzialnej ręki rynku” – która ma rozwiązywać większość spraw – nie jest zgodne z generalną zasadą, musi być ograniczane i starannie sprawdzane. Zatem państwo, które chce realizować cele społeczne poprzez taki instrument jak wspieranie przedsiębiorców, jest w tym zakresie krępowane. Jednoznacznie stanowi o tym art. 63 Układu Europejskiego, ratyfikowanego przez Polskę w 1991 roku; już wówczas zostało to rozstrzygnięte, jednak tworzenie przepisów prawnych w tym zakresie trwało aż 10 lat.

Z raportu sporządzonego przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) wynika, że na globalną pomoc publiczną dla przedsiębiorstw przeznaczono prawie 9 mld zł, z czego ponad 3 mld zł otrzymały ZPCh. Mieszczą się w tym wszystkie ulgi, dopłaty, znaczna część działalności PFRON. Jest to najpoważniejsza pozycja w tym budżecie, jednak wyraźnie trzeba podkreślić, że nie jest ona za nic lecz w zamian za określone świadczenia ze strony prowadzących ZPCh, za pełnienie pewnych funkcji w imieniu państwa.

## „Ulga sprzedażna” nie jest pomocą publiczną

Najistotniejsze dwa elementy definicji pojęcia „pomoc publiczna” to: przysporzenie bezpośrednio lub pośrednio przez organy udzielające pomocy korzyści finansowych określonym przedsiębiorcom i uprzywilejowanie ich w stosunku do konkurencji. Dla spełnienia definicji pomocy publicznej oba te elementy muszą zaistnieć łącznie.

W jej świetle pomocą publiczną zdecydowanie nie jest „ulga sprzedażna”, której ZPCh mogą udzielać swoim odbiorcom. Ona

wprawdzie w jakimś stopniu uprzywilejowuje te zakłady w stosunku do konkurencji, jednak nie ma tu przepływu środków na rzecz ZPCh. Nie należy jej zatem wpisywać we wnioskach, ani w sprawozdaniach.

## Brak kryteriów wydawania opinii

Organem udzielającym pomocy jest ten, który jej bezpośrednio udziela. W przypadku ZPCh będzie to głównie PFRON (centrala lub oddział wojewódzki) i starosta. W przy-

padku, gdy suma pomocy publicznej, którą przedsiębiorca pozyskał w okresie trzech lat poprzedzających złożenie wniosku przekracza 1 mln euro, konieczna jest opinia organu nadzorującego (UOKiK), stwierdzająca zgodność tej pomocy z ustawą. Opinię tę ma uzyskać organ udzielający pomocy, a nie ubiegający się o nią. UOKiK stwierdza, że w części dotyczącej zatrudniania i rehabilitacji osób niepełnosprawnych ustawa o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej nie przewiduje warunków szcze-



*Jerzy Szreter (z prawej) i Wojciech Skiba*

gólowych, nie są np. wyznaczone kwoty graniczne pomocy. Wobec braku kryteriów uzyskanie takiej opinii powinno odbywać się niemal automatycznie, zachodzi jednak pytanie: po co? Czy nie szkoda czasu i papieru? Skutek jest natomiast taki, że przedłuża to procedurę co najmniej o dwa miesiące, sytuacja ta wymaga zmiany ustawy w tym zakresie lub rezygnacji z wydawania tych opinii.

By uniknąć krążenia dokumentów pozostaje jeszcze do wyjaśnienia pewien problem kompetencyjny – czy z wnioskiem o opinię ma występować centrala Funduszu, czy może to uczynić jej oddział wojewódzki? Oddziały te nie posiadają – co prawda – osobowości prawnej, natomiast ich dyrektorzy są upoważnieni przez prezesa zarządu PFRON do wykonywania w jego imieniu określonych czynności cywilnoprawnych. Nie ma zatem żadnych przeszkód by składali oni do UOKiK wniosek o opinię.

Wyraźnie podkreślić należy, że przekroczenie kwoty pomocy publicznej w wysokości 1 mln euro nie kwestionuje w żadnym przypadku prawa ZPCh do uzyskania tej pomocy i obowiązków określonych instytucji w tym zakresie.

# *i w jakim trybie?*

## **Pomoc dla ZPCh nie jest ograniczona w czasie**

Bardzo ważny dla ZPCh jest artykuł 6 ustawy, który stanowi, że dopuszczalna jest pomoc stanowiąca m.in. rekompensatę dla przedsiębiorcy podwyższonych kosztów ponoszonych w związku z zatrudnianiem i rehabilitacją osób niepełnosprawnych. Pomoc publiczna jest zatem z tego tytułu nie tylko dopuszczalna, ma nadto charakter stały, dopóki państwo – w taki czy inny sposób – chce to zagadnienie realizować, m.in. przez podpisanie z prowadzącymi ZPCh swojego kontraktu.

Generalnie bowiem pomoc publiczna jest dopuszczalna w ograniczonym czasie i jej wielkość będzie stopniowo zmniejszana. Co istotne i ważne – w aktualnym stanie prawnym założenie to nie dotyczy ZPCh.

## **Bilans korzyści i kosztów**

Podstawę do sporządzenia koniecznego rachunku korzyści i kosztów stanowi artykuł 9 ustawy. Mówi on, iż pomoc może być udzielana pod warunkiem, że przynosi ona większe korzyści społeczne, po uwzględnieniu kosztów związanych z jej udzieleniem, niż korzyści możliwe do osiągnięcia bez jej udzielenia.

Po stronie pomocy policzone jest wszystko: VAT, ZUS, dopłaty, ZFRON, dofinansowania itd. Natomiast część tych elementów należy również zaliczyć po stronie kosztów pracodawcy, np. ubezpieczenie społeczne, którego prowadzący ZPCh nie płacą, natomiast liczone po stronie pomocy, stanowi również koszt. Koszty te stanowią zatem będą: płaca brutto, ubezpieczenie społeczne po stronie pracodawcy i wydatki na zakładowy fundusz rehabilitacji.

Przyjmując hipotetyczną płacę brutto zatrudnionej osoby niepełnosprawnej na poziomie 1000 zł, należy do niej dodać 200 zł na ZUS i 200-300 zł na zakładowy fundusz rehabilitacji, co daje koszt „na głowę” 1400-1500 zł.

Dalszym problemem jest szacunek dodatkowych kosztów związanych z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych. Skrócony czas pracy osób z dawną I i II grupą powoduje koszty policzalne, wywołuje jednak trudne do prostego policzenia skutki pośrednie, które będą różne w każdym ZPCh, a które należy wziąć pod uwagę.

## **Pomoc automatyczna i nieautomatyczna**

Pomoc publiczna udzielona prowadzącym ZPCh może opierać się na omówionym art. 6-2-2 ustawy lub na art. 16-1-8. Rozmowy prowadzone z UOKiK idą w kierunku, by oba te tytuły uczynić równoważnymi.

Trzeba jeszcze podkreślić, że istnieje podział pomocy dla ZPCh, podział, który nie jest literalnie zawarty w treści ustawy: to pomoc automatyczna i nieautomatyczna. Ta pierwsza jest na ogół dominująca kwotowo, a wynika ona z ulg i zaniechań systemowych: ZUS, VAT, zwolnienia podatkowe. Charakteryzuje ją fakt, że nikt nie podejmuje żadnej decyzji o udzieleniu tej pomocy – przysługuje ona systemowo, na mocy odrębnych ustaw – a raczej decyzja taka jest podejmowana w momencie przyznawania statusu ZPCh. Pomoc ta nie wymaga składania wniosku o jej przyznanie.

dokończenie na str. 16

- ★ Dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Będzinie na **otwarcie wystawy malarstwa Czesława Włoska**, 27 kwietnia w siedzibie Biblioteki.
- ★ WSSiRN „Start” w Katowicach na **Mistrzostwa Polski Niepełnosprawnych w Podnoszeniu Ciężarów**, 5-6 maja w hali MOSiR w Katowicach.
- ★ Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Szczecinie oraz Fundacja Pomocy Chorym na Zanik Mięśni tamże, na **konferencję „Osoby z niepełnością w Unii Europejskiej”** 5 maja, **happening „Szczecin bez barier”** 6 maja oraz **inne imprezy z cyklu „Kreatywni w trzeciej tysiąclecie”** – do końca bieżącego roku.
- ★ Zarząd Główny TWK na **III konferencję naukową „Rozwój środków lokomocji i środków komunikowania się dla osób niepełnosprawnych”**, 10-12 maja w Krynicy.
- ★ Burmistrz i Zarząd Miasta Ciechocinka na **imprezę integracyjną PREZENTACJE 2001 – SZTUKA BEZ BARIER**, 19 maja w Teatrze Letnim i Sanatorium „Ruch” w Ciechocinku.
- ★ Zakład Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych, Spółdzielnia Osób Prawnych na **Walne Zgromadzenie Członków**, 21 maja w siedzibie Spółdzielni w Katowicach.
- ★ Rzecznik prasowy PFRON na **seminarium z okazji 10-lecia funkcjonowania ustawy o rehabilitacji i istnienia PFRON, połączone z uroczystością otwarcia nowego obiektu szkoleniowego**, 23 maja w Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów w Konstancinie-Jeziornie.
- ★ Pełnomocnik wojewody śląskiego ds. rodziny na **konferencję „Rodzina w trudnej sytuacji życiowej i wychowawczej wyzwaniem dla wolontariatu”**, 24 maja w sali Sejmu Śląskiego w Katowicach.
- ★ Organizatorzy na **II Małopolski Festiwal Niepełnosprawnych pod hasłem „Dostępność edukacji szansą dla osób niepełnosprawnych”**, 24 maja do 3 czerwca w różnych miejscach i obiektach w Krakowie i Wieliczce.
- ★ Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni Niewidomych SINOL w Gdańsku-Oliwie na **uroczystość 50-lecia Spółdzielni**, 25 maja w Kasynie Wojskowym 206 w Gdańsku.
- ★ Komitet Organizacyjny obchodów Dnia Protestu Przeciwko Dyskryminacji Osób Niepełnosprawnych na **imprezę integracyjną**, 25 maja w Parku Zdrojowym w Jeleniej Górze – Cieplicach.
- ★ Zarząd Ogniska Sportu i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych INTER-START w Krakowie na **mecz rugby na wózkach w hali KS Korona** 26 maja i **pokaz jazdy na wózkach po przeszkodach**, 27 maja na płycie Rynku Głównego w Krakowie.
- ★ Spółdzielnia ERA w Chorzowie na **V Mistrzostwa Polski zakładów pracy chronionej w wędkarstwie spławikowym**, 1-3 czerwca na łowisku w Cedzynie k. Kielc.
- ★ Sekcja Sportu i Turystyki Niepełnosprawnych Klubu Sportowego „Start” w Gdańsku na **Mistrzostwa Polski niepełnosprawnych w lekkiej atletyce**, 1-4 czerwca na Stadionie Lekkoatletycznym w Sopocie.
- ★ Starostwo Powiatowe i Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości w Suwałkach na **spotkanie uczestników WTZ z województwa podlaskiego z okazji „Dnia Radości nad Wigrami”**, 2 czerwca w Suwałkach.

# Pomoc publiczna – dla kogo i w jakim trybie?

dokończenie ze str. 15

Przedstawiciele UOKiK usiłowano przekonać by do pomocy automatycznej zaliczyć również dofinansowanie do plac osób z orzeczonym schorzeniem neuropsychiatrycznym, niestety bezskutecznie. Zwrócili oni bowiem uwagę, iż w ustawie o rehabilitacji jest zapis „może otrzymać”, nie „otrzymuje”, co – pomimo praktykowanych dopłat do wszystkich – zawiera element decyzji.

## Weksel jako zabezpieczenie

Dla prowadzących ZPCh, którzy przekroczyli 1 mln euro formalnie rzecz biorąc PFRON – na mocy art. 28 ustawy – nie może udzielić pomocy, do czasu uzyskania opinii o jej zgodności z ustawą. Chcąc jednak tej pomocy udzielić niektóre oddziały Funduszu żądają weksla, co jest działaniem pozaustawowym, służy jednak dobrej sprawie. To uciążliwość i kłopot dla ZPCh, jednak – na początek – należy to potraktować jako element pewnego zabezpieczenia i wykazania dobrej woli. Oczywiście pod warunkiem, że w ślad za wekslem pójdą środki, bo w innym przypadku nie miałyoby to sensu.

## Czy zawsze trzy lata?

Po wystąpieniu Jerzy Szreter, wspomagany bardzo kompetentnie przez **Ewę Brożynę**, naczelnika wydziału prawnego w Biurze Pełnomocnika, odpowiadał na pytania. Poniżej niektóre z nich.

– Za jaki okres musi sprawozdawać prowadzący ZPCh, który status uzyskał przed rokiem?

– Za okres ostatnich 36. miesięcy poprzedzających dzień złożenia wniosku, chyba że przedsiębiorstwo istnieje krócej. Status ZPCh nie ma tu nic do rzeczy

– Czy spółka prawa handlowego, która niedawno powstała drogą „przekształcenia” spółdzielni, ma również składać sprawozdanie za okres trzech lat?

– Przepisy nie przewidują prostego przekształcenia spółdzielni w spółkę, odbywa się to drogą powołania nowego podmiotu, nie ma zatem sukcesji uniwersalnej. Taka spółka sprawozdaje jedynie tę pomoc, którą sama uzyskała. Inaczej ma się rzecz przy przekształceniu – na mocy art. 553 – spółki cywilnej w spółkę prawa handlowego. Wówczas ma miejsce sukcesja uniwersalna i nowy podmiot, będący prawnym następcą starego, musi sprawozdawać za okres 36. miesięcy.

Na zakończenie prezes Szreter zachęcił przedstawicieli ZPCh do udziału w szkoleniach zorganizowanych przez KZRSiISN oraz KIG-R, a dotyczących tego tematu, które będą jeszcze organizowane w maju i czerwcu w różnych ośrodkach na terenie kraju.

## Pomoc doraźna i restrukturyzacyjna

Wydłużyła się w PFRON procedura decyzyjna dotycząca wniosków składanych przez ZPCh, co wynika z obowiązków Funduszu jako organu udzielającego pomocy, w świetle ustawy o dopuszczalności pomocy publicznej – od tego stwierdzenia rozpoczął swe wystąpienie Wojciech Skiba, zastępca dyrektora Wydziału Zadań Ustawowych, Badań i Analiz PFRON.

Do obowiązków tych zaliczył m.in. ewidencjonowanie informacji o poziomie tej pomocy jaką przedsiębiorcy otrzymali z różnych tytułów nie tylko od PFRON, ale również innych organów.

Dyrektor Skiba zgodził się ze stanowiskiem prezesa Szretera, że opinie wydawane przez UOKiK, na temat zgodności pomocy z ustawą, będą miały charakter wolicjonalny, z jednym jednakże wyjątkiem, dotyczącym wniosków w ramach programu restrukturyzacji ZPCh. Na ten cel PFRON przewiduje w tym roku kwotę 50 mln zł. Rozporządzenie enumeratywnie wyszczególnia jakie dokumenty trzeba dostarczyć do UOKiK i jakie należy przeprowadzić analizy. Program restrukturyzacji został dostosowany do wymogów tej ustawy oraz został podzielony na pomoc doraźną i restrukturyzacyjną. W ramach tej ostatniej będzie można otrzymać dofinansowanie do 70 proc. kosztów restrukturyzacji wyłącznie na wydatki inwestycyjne. Na cele bieżące natomiast udzielane będą niskooprocentowane pożyczki 2-letnie, w maksymalnej wysokości do 300 tys. zł, z rocznym okresem karencji.

Wniosek na restrukturyzację dostępny jest na stronach internetowych PFRON pod „BIFRON”.

Wśród pytań skierowanych do dyrektora Skiby znalazły się m.in. dotyczące terminu otrzymania dofinansowania do plac zatrudnionych osób psychicznie chorych i umysłowo upośledzonych oraz w ramach programu Braille, których nie otrzymała większość obecnych na spotkaniu przedstawicieli ZPCh, nawet tych, którzy nie przekroczyli 1 mln euro pomocy. Dyrektor zapewnił, iż nastąpi to w najbliższych dniach, a w przypadku przekroczenia tej kwoty PFRON nie ma innej możliwości jak oczekiwanie na opinię z UOKiK. Pewną pociechą może być obietnica przedstawicieli tego Urzędu, że wnioski o opinię dla ZPCh będą rozpatrywane możliwie najszybciej, tzn. w terminie siedmiu dni.

Wojciech Skiba poinformował na zakończenie, że deklaracje o wysokości uzyskanej pomocy publicznej składane do PFRON przez prowadzących ZPCh, nie będą w Funduszu weryfikowane, całkowitą odpowiedzialność za prawdziwość zawartych w nich danych ponosić będą składający je.

Ryszard Rzebkowski  
Grzegorz Stanisławiak

*Niewiele brakowało, a spotkanie to przerodziłoby się w gorzkie żale, nie dopuścił jednak do tego Andrzej Barczyński, dyrektor generalny KIG-R. Udowodniło ono bowiem namacalnie, że ustawa o warunkach dopuszczalności pomocy publicznej nie satysfakcjonuje nikogo – ani otrzymujących pomoc, ani PFRON, ani nawet UOKiK. Mało tego: biorcy, dawcy i nadzorujący tę pomoc są w wielu miejscach całkowicie bezradni – chcieliby ją otrzymać, jej udzielić, ale muszą wystąpić o opinię i wydać ją według nieznanych kryteriów. Wszyscy chcą, ale nikt nie może, na dodatek nie ma winnych. To nie tylko niezręczne, to również niebezpieczne. Mniej skomplikowane zjawiska w fachowej literaturze noszą miano błędnego koła. Jak zatem nazwać to zjawisko...?*

(rhr)



# Gdy ZPCh upada...

*Zarząd PFRON 30 kwietnia br. podjął uchwałę nr 223/2001 w sprawie przyjęcia „Procedury realizacji programu celowego Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych „SZANSA – pomoc osobom niepełnosprawnym zagrożonym bezrobociem w wyniku likwidacji lub upadłości zakładów pracy chronionej”.*

**R**eguluje ona procedurę wdrażania tego programu, gdy dochodzi do likwidacji bądź upadłości ZPCh, co w konsekwencji powoduje utratę pracy przez osoby niepełnosprawne. Co należy uczynić, by tym osobom pomóc i uzyskać pomoc finansową z tytułu realizacji wspomnianego programu? Wystarczy, by zakład pracy chronionej będący w dobrej sytuacji ekonomicznej przejął inny ZPCh będący w stanie likwidacji lub zagrożony upadłością i zapewnił zatrudnionym tam osobom niepełnosprawnym miejsca pracy.

W Rozdziale I załącznika do uchwały zaznaczono, że z uczestnictwa w programie wyłączone są ZPCh i pracodawcy oraz samorządy powiatowe, które nie spełniają warunków uczestnictwa określonych w tym programie, bądź posiadają wymagalne zobowiązania wobec PFRON, otrzymały dofinansowanie ze środków tego Funduszu na to samo zadanie z innego tytułu ustawy o rehabilitacji (w tym również w ramach programów celowych), a także te, które po otrzymaniu środków Funduszu na cele określone w ww. ustawie, nie dotrzymały warunków umowy (lub nie złożyły dokumentów rozliczeniowych).

Załącznik zawiera wzory formularzy, na których należy składać wnioski do właściwego terytorialnie oddziału Funduszu (wraz z wymaganymi i wymienionymi we wniosku załącznikami). Wnioski niewłaściwie sporządzone nie będą rozpatrywane, podobnie wnioski niekompletne, z tym, że w przypadku stwierdzenia braków formalnych oddział Funduszu w ciągu 7 dni powiadomi wnioskodawcę o konieczności dokonania uzupełnień. Wtedy pozostaje 14 dni na takie czynności. Wnioskodawca zobowiązany jest także dostarczyć informacje uzupełniające, jeśli takich żąda Fundusz. Z uchwały wynika też, że koszty przygotowania wniosku nie będą zwracane, a przyjęcie przez Fundusz wniosku nie gwarantuje otrzymania środków na realizację programu.

W Rozdziałach III i IV szczegółowo wymieniono dokumenty, informacje i załączniki, jakie muszą przedstawić samorządy powiatowe lub ZPCh przejmujące. Przykładowo: samorządy powiatowe muszą m.in. przedstawić wykaz pracodawców podejmujących się utworzenia nowych miejsc pracy z zaznaczeniem formy prawnej działalności, oceny ekonomicznej firmy oraz liczby nowo utworzonych miejsc pracy i szacunkowych kosztów. Natomiast ZPCh musi m.in. przedstawić plan przejęcia likwidowanego lub zagrożonego upadłością zakładu, a także informacje o przejmowanym ZPCh.

Wnioski skompletowane i zaopiniowane przez oddział przekazywane będą na bieżąco (w okresie do 10 dni) do Biura Funduszu. Decyzje o przyznaniu (lub odmowie) środków podejmowane są przez zarząd PFRON w kolejności napływania

kompletnych wniosków, aż do momentu wyczerpania środków finansowych przeznaczonych na realizację programu w danym roku. Rozpatrzone pozytywnie wnioski realizowane są i rozliczane w oddziałach Funduszu.

Środki finansowe na refundację kosztów modernizacji przejętego zakładu przekazane będą po podpisaniu umowy na podstawie opłaconych faktur i innych dokumentów. Mogą być one przeznaczone na: rozbudowę, modernizację lub adaptację pomieszczeń, zakup środków trwałych, wyposażenia, oprzyrządowania, narzędzi i linii technologicznych, opracowanie i wdrożenie dokumentacji technologiczno-konstrukcyjnych.

Załącznik do uchwały zawiera też zasady przekazywania i rozliczania przez Fundusz środków finansowych na realizację programu przez samorząd powiatowy – w Rozdziałach VI i VII. Zawarte są tam m.in. obowiązki samorządów: udzielania pracodawcom refundacji kosztów utworzenia lub przystosowania miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, prowadzenia dokumentacji rozliczeniowej, monitorowania, kontroli i rozliczania pracodawców, monitorowania i kontroli stanu zatrudnienia osób niepełnosprawnych u tych pracodawców, przysyłania do oddziału Funduszu kwartalnych sprawozdań, a także złożenia (do 15 lutego roku następnego) rozliczenia środków otrzymanych z Funduszu, historii rachunku bankowego i ostatecznego sprawozdania merytorycznego z realizacji programu (według wzoru). Podobnie szczegółowo sprecyzowano powinności zakładu przejmującego. ZPCh przejmujący zobowiązany jest do utrzymania stanu zatrudnienia osób niepełnosprawnych z miesiąca poprzedzającego złożenie wniosku, powiększonego o przejęte ze zlikwidowanego ZPCh osoby niepełnosprawne, przez co najmniej 36 miesięcy od daty podpisania umowy, umożliwienia w każdym czasie przedstawicielowi Funduszu przeprowadzenia kontroli w zakresie realizacji programu w siedzibie i miejscu prowadzenia działalności oraz udzielania stosownych wyjaśnień i przysyłania oddziałowi Funduszu kwartalnych sprawozdań ze stanu zatrudnienia osób niepełnosprawnych, z wyszczególnieniem osób niepełnosprawnych, które pracowały w zlikwidowanym ZPCh. Określono też sytuacje, w których ZPCh zobowiązany jest do zwrotu w całości lub części otrzymanych środków wraz z odsetkami ustawowymi.

Opr. M

*Uchwała ta jest – jak sądzę – odpowiedzią na postulaty środowiska artykułowane od lat, podczas których wiele już zakładów pracy chronionej zostało zlikwidowanych lub wręcz upadło, a wraz z nimi bezpowrotnie przepadły miejsca pracy osób niepełnosprawnych. Jest mocno spóźniona, ale jest niewątpliwie krokiem we właściwym kierunku.*

*Jest jednak pewien szczegół prawny, który jeśli nie uniemożliwi jej „skonsumentowania”, to z pewnością bardzo je utrudni. Nie ma bowiem możliwości „prostego” przejścia np. likwidowanej spółdzielni przez spółkę prawa handlowego, czy osobę fizyczną – prawo spółdzielcze i kodeks handlowy są tu zupełnie „niekompatybilne”. Może to dojść do skutku dopiero po całkowitej likwidacji bądź upadłości spółdzielni, co może trwać latami, zaś – jak uczy doświadczenie – po zakończeniu tych procesów nie bardzo jest tam nawet co sprzątać.*

(rhr)

# Pomoc Niepełnosprawni – normalna sprawa

*Większość osób niepełnosprawnych w Polsce nie korzysta z przysługujących im praw, bo najczęściej nie wie o ich istnieniu – wynika z raportu „Niepełnosprawni – normalna sprawa”, opracowanego z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji przez specjalnie powołany zespół. Celem dokumentu jest zwrócenie uwagi na sytuację niepełnosprawnych, którzy stanowią około 15 proc. polskiego społeczeństwa. Raport ma także wskazać organom władzy państwowej obszary, w których należy jak najszybciej interweniować poprzez podjęcie działań, takich jak zmiana istniejącego ustawodawstwa.*

**P**ostuluje się m.in. opracowanie karty obowiązków państwa wobec osób niepełnosprawnych, z wyraźnym wskazaniem sposobów wykonania, metod kontroli oraz precyzyjnych terminów realizacji. To jedna z propozycji, jaką raport przedstawia osobom i urzędem mogącym zmieniać i tworzyć prawo.

– Przygotowanie raportu wymagało zapoznania się z bardzo różnorodnymi materiałami, które wszechstronnie ilustrują sytuację osób niepełnosprawnych – powiedział dr Teodor Bulenda z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, współautor raportu. – Poruszyliśmy również zagadnienia często pomijane, takie jak np. bezpieczeństwo osobiste osób niepełnosprawnych, a zwłaszcza niewidomych i głuchoniemych. To właśnie odróżnia ten dokument od innych – dodał.

Oceniano głównie takie obszary życia niepełnosprawnych, jak dostęp do środków komunikacji miejskiej, szkół i uczelni, urzędów, a także możliwości znalezienia pracy oraz korzystania ze świadczeń społecznych (np. pomocy w finansowaniu rehabilitacji, zakupów sprzętu itp.). Badania wykazały, że nie brakuje programów (np. rządowych) na rzecz niepełnosprawnych, ale są one realizowane niekonsekwentnie lub z dużym opóźnieniem. Przykładowo „Program działań na rzecz osób niepełnosprawnych i ich integracji ze społeczeństwem” został zaakceptowany przez Radę Ministrów w 1993 r., ale zawarte w dokumencie zalecenia zaczęto realizować dopiero w 1999 r.

Według autorów raportu, zdecydowana większość osób niepełnosprawnych nie ma rozeznania w prawach im przysługujących. Trudno jest bowiem dotrzeć do samych przepisów, a także je zrozumieć. Konkretnie potrzeby zgłaszane przez niepełnosprawnych dotyczyły bardzo wielu dziedzin życia. Wciąż duże utrudnienia stwarzają bariery architektoniczne, uniemożliwiające niepełnosprawnym realizowanie codziennych czynności, takich jak przejazd środkami komunikacji miejskiej, czy załatwienie sprawy w urzędzie. Niepełnosprawni niestety nadal częściej stykają się z nietolerancją niż ze zrozumieniem i życzliwością.

## Integracja, znaczy normalność

– W XXI wieku, ludzi niepełnosprawnych w Polsce oraz osoby oddane im, czeka wielkie wyzwanie, aby wziąć za swoje działania (lub ich brak) całkowitą odpowiedzialność. Nikogo nie będziemy obchodzić, jeżeli sami nie zaczniemy się o siebie troszczyć. Jeżeli dotychczasowe wysiłki okazują beznadziejność instytucji państwowych, beznadziejność społeczeństwa, to może jest tak, że uporają się one z problemem niepełnosprawności dopiero wtedy, kiedy najpierw my sami uporamy się ze sobą? – napisał Piotr Pawłowski, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji w przedmowie do raportu. – Dzięki kolejnym etapom kampanii „Niepełnosprawni – normalna sprawa” pokazujemy społeczeństwu, co czują niepełnosprawni, kiedy muszą zmagać się z urzędami, nietolerancją, barierami i problemami życia codziennego. Wiemy też coraz precyzyjniej co trzeba zrobić, by rzeczywiście pomóc niepełnosprawnym i liczymy, że nasz raport przyczyni się do takich właśnie zmian w Polsce – dodał.

Ankietowani zwracali uwagę na system edukacji osób chorych w Polsce. Brakuje szkół z klasami integracyjnymi, gdzie zajęcia byłyby prowadzone przez przeszkolonych nauczycieli. Im wyższy poziom edukacji, tym mniej osób niepełnosprawnych uczestniczy w zajęciach. W efekcie ta grupa społeczna jest słabo wykształcona – niespełna 3,7 proc. ma wykształcenie wyższe.

Zastrzeżenia budził też system tworzenia miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. Coraz trudniej jest im podjąć pracę, choć o nowe miejsca dla nich zabiegają m.in. Krajowy Urząd Pracy, Krajowa Rada Zatrudnienia i Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych. 35 tys. polskich inwalidów od ponad roku nie może znaleźć pracy. Zdaniem niepełnosprawnych są oni dyskryminowani na rynku pracy, zwłaszcza teraz, kiedy coraz więcej osób pozostaje bez pracy. Trudności ze zdobyciem wyższego wykształcenia przekładają się później na wysoką stopę bezrobocia wśród niepełnosprawnych. Spośród badanych w 2000 r. niepełnosprawnych ponad 80 proc. nie pracowało i nie poszukiwało aktywnie pracy. Dodatkowym utrudnieniem jest to, że około 34 proc. pracujących ma tylko wykształcenie podstawowe, a prawie 37 proc. zasadnicze zawodowe.

Bardzo krytycznie niepełnosprawni ocenili swoją sytuację w związku ze zmianami w polityce społecznej państwa, a zwłaszcza w wyniku wprowadzenia reformy systemu ubezpieczeń społecznych. Zmian wymagają nie tylko uregulowania prawne, ale i praktyczne działania rehabilitacyjne – są często przypadkowe i mało efektywne. Konieczne jest również uchwalenie ustawy o rehabilitacji osób niepełnosprawnych, obejmującej rehabilitację leczniczą, zawodową i społeczną.

Autorzy raportu zapowiadają podjęcie kolejnych działań, które będą poświęcone rehabilitacji, zwłaszcza społecznej.

Opracowanie raportu to czwarty etap kampanii „Niepełnosprawni – normalna sprawa”, która rozpoczęła się na początku 2000 r. Ma ona na celu integrację niepełnosprawnych z osobami sprawnymi oraz zwrócenie uwagi na problemy, z jakimi stykają się niepełnosprawni w codziennym życiu.

Oprac. G.S.

## „Program węglowy” nie naruszał prawa

Szanowny Panie Redaktorze,

Nie mogę zgodzić się z pewnymi ocenami, które Pan Marian Leszczyński, zastępca prezesa zarządu PFRON zawarł w wywiadzie dla „Naszych Spraw”, przedstawionym w numerze z kwietnia/maja br. Pozwalam sobie zatem zaprezentować poniższe wnioski polemiczne.

1. Nie jest prawdą, że realizacja „Programu węglowego” naruszyła przepisy prawa, wręcz przeciwnie, NIK w swoich pokontrolnych wnioskach dostrzegł zalety tego programu w kwestii odzyskiwania od kopalń należnych wpłat wobec PFRON.

2. Brak „Programu” spowodował, że na dzień 30.06.1999 r. zadłużenie spółek węglowych – kopalń wobec PFRON wzrosło o ponad 50 mln zł należności podstawowej, od dnia zakończenia „programu węglowego”, tj. 16.10.1997 r.

3. „Program” realizowano w porozumieniu z dwoma organizacjami samorządu gospodarczego sektora pracy chronionej, a koszty jego obsługi nie obciążały PFRON.

4. W realizacji „Programu”, dostarczając swoje wyroby oraz usługi, uczestniczyło ponad 300 ZPCh z terenu całego kraju. Pozwoliło to zatrudnić od 8000 – 10.000 osób niepełnosprawnych przy produkcji wyrobów i usługach dla potrzeb spółek węglowych – kopalń, o wartości 240 mln zł. Oprócz tego kopalnie dostarczyły do ZPCh węgiel i koks na wartość 23 mln zł.

5. W tym okresie spółki węglowe – kopalnie przekazały środki pieniężne, jako jedną z form spłaty zobowiązań wobec PFRON, w wysokości ponad 87 mln zł.

6. Współpraca pomiędzy sektorem górnictwa, PFRON a ZPCh była dla wszystkich stron korzystna.

Będę zobowiązany za publikację tych wniosków.

Z wyrazami szacunku

**Władysław Madejczyk**

Przewodniczący Rady Nadzorczej

Spółdzielczego Związku Rewizyjnego w Katowicach

## Czy Unia Wolności rzeczywiście była sprawcą powstania ustawy o rehabilitacji?

Szanowny Pan  
red. Ryszard Rzebko  
„Nasze Sprawy”

W nawiązaniu do wywiadu przeprowadzonego z Panem Marianem Leszczyńskim, opublikowanego w ostatnim numerze „Naszych Spraw”, spieszę poinformować Pana, że jego wypowiedź wzbudziła we mnie nieklamane zdziwienie. Dotyczy to stwierdzenia: „To Unia Wolności była głównym sprawcą i sprężyną powstania ustawy o zatrudnianiu oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej”.

Inicjatywa powstania tej ustawy wywodzi się ze środowiska spółdzielczości inwalidów, które to środowisko było całkowicie apolityczne, a związane poczuciem zagrożenia, jakie zaistniało po wprowadzeniu pierwszych reform Pana Premiera Balcerowicza.

Bezpośrednimi inicjatorami prac legislacyjnych nad ustawą byli:

– Pan Jerzy Hubert Modrzejewski – prezes SI „Simet” w Jeleniej Górze, poseł na sejm „kontraktowy” z listy PZPR (oczywiście Jurek nigdy nie ukrywał, że jego przekonania polityczne dalekie są od ideologii tej partii i w późniejszym czasie dał temu wyraz wstępując do Unii Demokratycznej),

– Pan Ryszard Wojciechowski – prezes SI „Walter” w Warszawie, poseł na sejm „kontraktowy” z listy PZPR,

ponadto olbrzymi wkład pracy w tworzenie ustawy mieli:

– Pani Teresa Liszcz – poseł na sejm „kontraktowy” z listy Komitetu Obywatelskiego, związana z Porozumieniem Centrum (zajmowała się aspektami prawnymi związanymi z ustawą),

– Pan Marek Pol – poseł na sejm „kontraktowy”, aktualny lider Unii Pracy.

Posłowie ci pracując nad ustawą stawiali sobie za cel przede wszystkim ratowanie miejsc pracy osób niepełnosprawnych, zapominając o przynależności partyjnej, czy przekonaniach politycznych.

Są to fakty znane wszystkim tym kolegom, którzy byli uczestnikami tamtych wydarzeń, mimo że nie zasiadali w Parlamencie. W ich świetle przypisywanie roli inicjatora powstania ustawy o rehabilitacji Unii Wolności uważam za nadużycie.

Z poważaniem  
**Andrzej Pałka**

## ZPCh laureatami

*W maju rozstrzygnięto XI edycję konkursu o prawo posługiwania się Polskim Godłem Promocyjnym Teraz Polska. Wśród jego laureatów znalazły się również zakłady pracy chronionej: IMPEL SA z Wrocławia, MOKATE z Ustronia i DOMIK z Bydgoszczy. Serdecznie gratulujemy.*

**T**eraz Polska to niekomercyjny, ogólnopolski konkurs, którego zadaniem jest wyłonienie grupy najlepszych produktów i usług, zarówno tych o ustalonej renomie, jak i tych dotąd mało znanych, które dzięki swoim walorom jakościowym, technologicznym i użytkowym są wizytówką polskiej gospodarki. Dotychczas przeprowadzono dziesięć edycji konkursu. Wzięło w nim udział ponad 3000 polskich przedsiębiorstw. Nagrodzono 171 firm, które dzięki posługiwaniu się Polskim Godłem Promocyjnym odniosły sukces rynkowy lub ugruntowały swoją pozycję.

We wrześniu 2000 roku rozpoczęła się XI edycja Konkursu Teraz Polska na najlepsze produkty i usługi. Podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim laureaci konkursu otrzymali z rąk Prezydenta RP prawo do posługiwania się Polskim Godłem Promocyjnym Teraz Polska. Całość wydarzenia uświetnił koncert galowy w Teatrze Narodowym w Warszawie, podczas którego, w obecności zaproszonych gości oraz widzów przed telewizorami, prezesi nagrodzonych firm odebrali statuetki Teraz Polska.

Przedsiębiorstwa startujące w tej edycji Konkursu Teraz Polska mogły składać wnioski konkursowe w dwóch kategoriach: na najlepsze produkty przemysłowe oraz na najlepsze usługi. W obydwu przypadkach kryteria oceny zostały dostosowane do wielkości i możliwości firm – odmienne wymagania obowiązywały dla firm małych, a odpowiednio wyższe – dla firm średnich i dużych.

(G)

# Rybnik – miasto bez barier

*Przestępując progi Ośrodka Leczniczo-Rehabilitacyjnego im. Jana Pawła II w Rybniku odczuwa się nieklamany podziw i swego rodzaju zazdrość, że takich obiektów nie ma w innych miastach. To placówka o iście europejskich standardach, nowoczesnym wyposażeniu, pięknym wystroju, słowem: chluba miasta. Ale... Rybnik chce takich placówek mieć więcej i dlatego ma DOMINO, tzn. jako jedyny powiat województwa śląskiego został zakwalifikowany do tego programu pilotażowego.*

**W**Rybniku troska i dbałość o los niepełnosprawnych to nie nowość. Ale ostatnio te zabiegi zostały jeszcze bardziej zintensyfikowane. Dano temu wyraz najpierw w uchwale Rady Miasta z 16 października 2000 r., w której zapisano m.in.: *Samorządowy Program na Rzecz Osób Niepełnosprawnych na lata 2001-2010” jest planem działania uwzględniającym potrzeby i oczekiwania osób niepełnosprawnych z terenu miasta Rybnika. Program 10-letni wstępnie został podzielony na pięć*

*będzie około 8. Oczywiście, nie we wszystkich instalowane będą dźwigi. Poza tym mamy sporo ośrodków pomocy społecznej. W tamtym roku 10-lecie istnienia obchodził Ośrodek Leczniczo-Rehabilitacyjny im. Jana Pawła II, całkowicie utrzymywany przez miasto. Pomysł jego założenia wyszedł ze strony ś.p. księdza Henryka Joško, proboszcza parafii pw. św. Jadwigi na Nowinach, który zaraził nim całą grupę społeczników. Środki pochodziły z różnych źródeł. Jest tam 48 miejsc stacjonarnych oraz 150 dla osób dochodzących. Przyjmujemy pacjentów z terenu naszego miasta, ale i z okolic. Są podpisane stosowne porozumienia – ostatnio z gminą Rydułtowy.*

*W Rybniku funkcjonuje także warsztat terapii zajęciowej prowadzony przez Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośle-*



Adam Fudali, prezydent Rybnika



Wizyta Judy McLennan, żony ambasadora Kanady w Polsce w rybnickim WTZ



VI Ogólnopolski Mityng Pływacki Olimpiad Specjalnych – Rybnik 2000

*programów cząstkowych o dwuletnich terminach realizacji. Na skutek propozycji wzięcia udziału w programie pilotażowym DOMINO przedłużono pierwszy program cząstkowy na okres trzech lat. „Miejski program...” stanowi próbę zintegrowania działań samorządu, instytucji, organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych w celu poprawy warunków ich życia w każdej jego sferze.*

Już w tym roku Rada Miasta dokonała zmian w tym programie, szczegółowo precyzując zadania i potrzeby. O tych szczegółach rozmawialiśmy w Rybniku z prezydentem – **Adamem Fudalim** i członkiem Zarządu Miasta – **Leszkiem Kuśką**.

– Nasz program podzielony jest na etapy. W pierwszym z nich chcemy m.in. zlikwidować bariery architektoniczne w pięciu przychodniach – opisuje zamierzenia prezydent Adam Fudali – instalując m.in. windy, w różnych częściach miasta, które ma 27 dzielnic. W sumie takich obiektów, jeśli chodzi o Niepubliczne Zakłady Opieki Zdrowotnej, które należałoby adaptować

dziem Umysłowym, z którego korzysta 40 osób. – Wiele dobrego tam się dzieje. Ostatnio gościliśmy m.in. żonę ambasadora Kanady w Polsce, która wspomaga tę placówkę – z dumą podkreślają przedstawiciele władz miasta.

Adaptowany będzie też obiekt po byłej przychodni w Niedobczycach – również na potrzeby WTZ. Powstanie tam m.in. hostel zaplanowany dla 4-6 pensjonariuszy. Prezydent podkreśla, że do wielu tego typu spraw włącza się wolontariat, m.in. wywodzący się z Zespołu Szkół nr 3 w Boguszowicach.

– Pod względem organizacyjnym bardzo dobrze działa Sekcja Terenowa „Promyk” Olimpiady Specjalne – mówi prezydent. Taka olimpiada na terenie naszego miasta była już organizowana po raz szósty i została przygotowana w sposób rewelacyjny. Jest to duże przeżycie dla tych ludzi, bardzo się angażują w takie przedsięwzięcia. Na rzecz niepełnosprawnych

## LEASING DLA ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ

### *Inwestujemy w Wasz Rozwój*

- ⇒ Wyboru dostawcy i przedmiotu leasingu dokonuje Korzystający.
- ⇒ Opłata manipulacyjna 2%.
- ⇒ Do wszystkich opłat wnoszonych przez Korzystającego (w całości stanowiących koszt uzyskania przychodów) naliczany jest podatek VAT w wysokości 22%.
- ⇒ Korzystający nie musi posiadać odpowiednio długiego stażu jako ZPCh.
- ⇒ Kwota leasingu jest limitowana wyłącznie zdolnością kredytową Korzystającego.

### MIESIĘCZNE RATY LEASINGOWE

(w procentach wartości netto przedmiotu leasingu)

- ⇒ Czas trwania umowy **24 – 60** miesięcy.
- ⇒ Udział własny wynosi **5 – 30** proc. wartości netto przedmiotu leasingu.
- ⇒ Poniższa oferta nie zawiera opcji wykupu\*.

UDZIAŁ WŁASNY		5%	10%	20%	30%
<b>OKRES LEASINGU</b>	24 miesiące	5,023	4,758	4,23	3,701
	Suma opłat w %	125,55	124,19	121,52	118,82
	36 miesięcy	3,727	3,531	3,139	2,746
	Suma opłat w %	139,17	137,12	133,00	128,86
	48 miesięcy	3,097	2,934	2,608	2,282
	Suma opłat w %	153,66	150,83	145,18	139,54
	60 miesięcy	2,733	2,589	2,301	2,014
	Suma opłat w %	168,98	165,34	158,06	150,84

\* W przypadku zastosowania opcji wykupu stosuje się art. 14 par. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz.U. Nr 137, poz. 926, ze zm.)

Leasing zgodny z aktualnymi uregulowaniami prawnymi.  
 Warunki leasingu nie są ofertą w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego  
 i mogą ulec zmianie.

Wymagane dokumenty: zgodnie z wnioskiem leasingowym.

## Zapraszamy do współpracy !



# Rybnik – miasto bez barier

mocno udziela się Elektrownia „Rybnik”, która ma własny ośrodek i bardzo dużo świadczy na ich rzecz, m.in. przy organizacji wspomnianych olimpiad - włącza się w organizację i pomaga finansowo.

– Warto jeszcze wspomnieć o 200 wózkach inwalidzkich, które sprowadziliśmy dzięki amerykańskiej fundacji Joni Ericson-Tada – mówi Leszek Kuśka. – Nie tylko zresztą wózki, ale i inny sprzęt. Aktualnie prowadzone są działania na rzecz urządzenia punktu serwisowego napraw wózków.

W programie DOMINO ujęto cały zakres usług, który jest w tej chwili najbardziej potrzebny niepełnosprawnym. W pierwszej kolejności: profilaktykę i leczenie. Dlatego znalazły się w nim m.in. prace we wspomnianych już wcześniej przychodniach. Druga ważna sprawa to, zdaniem Zarządu Miasta, edukacja. Działają przedszkole specjalne, „Szkoła Życia”, szkoła zawodowa, specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy, myśli się o klasach integracyjnych w szkołach podstawowych, w gimnazjum. Niedawno zainaugurowano naukę w Zespole Szkół Wyższych, oczywiście bez barier architektonicznych.

– Szkoła Podstawowa nr 21 wzbogaci się o podnośnik Jolly-Junior - informuje Leszek Kuśka. – To jest już następna szkoła, bo mamy zakupiony taki podnośnik dla Szkoły Podstawowej nr 17 (w tej chwili Gimnazjum nr 5).

W „Szkołe Życia” nastąpi rozbudowa i modernizacja sali gimnastycznej na potrzeby rehabilitacji. Jest tam potrzebna duża sala na zabiegi rehabilitacyjne i w tej chwili trwają w tym miejscu intensywne prace. Inne zamierzenia to: podnośnik na pływalni przy ul. Powstańców, utworzenie zakładu aktywności zawodowej – kawiarni integracyjnej przez Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. W programie mowa też jest o utworzeniu świetlicy terapeutycznej.

Kolejna godna polecenia innym miastom inicjatywa, to stworzenie bazy danych o osobach niepełnosprawnych. Będzie ją prowadził Ośrodek Pomocy Społecznej. Baza ta jest potrzebna po to, by zinwentaryzować wszystkie potrzeby w tym zakresie. Powstanie specjalne stanowisko, a pracownik będzie współpracować z Powiatowym Urzędem Pracy. – Nie tylko, także z poradnią psychologiczno-pedagogiczną – dodaje Leszek Kuśka i mówi o dobrodziejstwach płynących z tego pomysłu. – Chodzi nam o to, żeby już nowo narodzone dziecko, które urodzi się z niepełnosprawnością uwzględnione zostało w tej bazie.



To będzie nowoczesna sala gimnastyczna w Szkole Życia, stan z maja br.



Ośrodek Lecznico-Rehabilitacyjny im. Jana Pawła II – дума wóldarży miasta

Żeby była możliwość kontynuacji jego leczenia i prowadzenia przez całe życie. Chodzi również o to, żeby były tam wszelkie inne potrzebne informacje np. z ZUS, z KRUS, z poradni, ze szkół. Chcemy mieć taką bazę danych również o instytucjach i stowarzyszeniach działających na tym gruncie. Przyda się to w koordynacji działań i do opracowywania następujących programów.

Jeden z punktów programu dotyczy rehabilitacji zawodowej – m.in. stworzenia specjalistycznego biura pośrednictwa pracy, w celu wyrównania szans zawodowych osób niepełnosprawnych. Przedstawiciele miasta mówią o koordynacji działań z Powiatowym Urzędem Pracy i organizowaniu corocznych targów pracy, tym bardziej, że mają doświadczenie z urządzania giełd pracy. Gdy zbierano informacje w Powiatowym Urzędzie Pracy do programu DOMINO, okazało się że w 2000 r. pracowało tylko 379 osób niepełnosprawnych. A zarejestrowanych jest w tej chwili 270 osób poszukujących pracy. Dodajmy, że na terenie miasta jest pięć zakładów pracy chronionej.

W zakresie rehabilitacji społecznej opracowano program mieszkań adaptacyjnych. Początkowo będą to dwa mieszkania specjalnie zaadaptowane – w sposób modelowy – i przekazane rodzinom z osobami niepełnosprawnymi. Gdy mowa o rehabilitacji społecznej prezydent podkreśla stałe kontakty ze środowiskiem ludzi sprawnych poprzez różne imprezy organizowane na terenie miasta: Złot Turystów Niepełnosprawnych, Dzień Godności Osób Niepełnosprawnych, program walki z rakiem piersi, Rybnickie Dni Promocji Zdrowia. – W tym roku chcemy rozpocząć profilaktykę walki z rakiem piersi i przeprowadzić badania mammograficzne dla kobiet. Będą to bezpłatne badania – informuje.

Pod względem finansowym największym przedsięwzięciem jest likwidacja barier architektonicznych, transportowych i w komunikowaniu się.

Remontowany będzie ciąg komunikacyjny przy ul. Zebrzydowickiej, w tym specjalne



parkingi, stworzony będzie sektor przystosowany dla osób niepełnosprawnych na stadionie miejskim, na którym odbywają się znane imprezy żużlowe, również z wydzielonymi miejscami parkingowymi.

W ramach tego przedsięwzięcia przystosowane zostaną również Rybnickie Centrum Kultury i Muzeum, które będą wyposażone w pełną infrastrukturę dla osób niepełnosprawnych.

Jednym z ważnych zadań jest przystosowanie transportu miejskiego i zakup czterech autobusów niskopodłogowych ze środków własnych, a ściślej „Transgóru” i „Pekaesu”, które dla Rybnika realizują transport miejski. Koszt tego przedsięwzięcia wynosi 2,896 mln zł.

Pierwsza część samorządowego Programu na Rzecz Osób Niepełnosprawnych dla miasta Rybnika przyjęta jako uchwała Rady Miasta, realizowana będzie w latach 2001-2003. Globalny koszt realizacji nakreślonych celów przekroczy w tym okresie 7 mln zł. Podkreślić należy, że ponad 4 mln zł będzie pochodzić z środków własnych miasta, pozostałą część, tj. ok. 3 mln zł, wyasygnuje PFRON w ramach programu DOMINO.

Słuchając o tych planach i życzliwości dla ludzi pokrzywdzonych przez los, wprost nie sposób nie zapytać: – Skąd takie myślenie w Rybniku o osobach niepełnosprawnych?

– Jest to po prostu efekt racjonalnego myślenia – szybko odpowiada prezydent Adam Fudali. – Nie możemy nie dostrzegać, że inwalidzi są wśród nas, że są – a powinni być w znacznie większym stopniu – pełnosprawnymi i aktywnymi uczestnikami życia społeczności lokalnej, współtworzącymi je. Tę aktywność można i należy im umożliwić, zresztą obligują nas do tego przepisy prawa, nie tylko ustawa o rehabilitacji, również m.in. prawa budowlanego. Miałem możliwość poznania, jak problematyka ta rozwiązywana jest w Europie Zachodniej. Najlepsze wzorce staramy się przenosić na nasz grunt. Duży nacisk kładziemy na samowychowywanie się społeczeństwa, na dostrzeżenie świadomości korzyści, które będzie ono z tego miało.



Udostępnianie jednej z przychodni

Zresztą osoby niepełnosprawne nie mogą pozostać na uboczu wobec zbliżającej się integracji z Unią Europejską. Jesteśmy na nią przygotowani również w tym aspekcie, mamy koncepcję działań, projekty, wiemy co i w jaki sposób chcemy osiągnąć.

Wymownym przykładem tego „europejskiego” myślenia są aspiracje akademickie Rybnika, które wiążą się z... adaptacją starych budynków szpitalnych. – Mamy trzy obiekty szpitalne – wyjaśnia prezydent. – W jednym, przy ulicy Rudzkiej, powstaje Zespół Szkół Wyższych. Będą tam trzy uczelnie: Politechnika Śląska (już tam jest) oraz Uniwersytet Śląski i Akademia Ekonomiczna. Te obiekty adaptujemy na potrzeby uczelni, oczywiście od razu bez barier architektonicznych, pod kątem potrzeb studentów niepełnosprawnych. Obiekt przy ul. Zorskiej przystosujemy na potrzeby Szkoły Muzycznej im. Braci Szafranków. Szkoła to o wielkich tradycjach, stąd wywodzą się tacy muzycy jak Makowicz, Grychtolówna, Paleczny... – wielkie nazwiska, formatu światowego, ale ta szkoła nigdy nie miała szczęścia do obiektów. Chcemy to zmienić. Trzeci obiekt to szpital „Juliusz”, gdzie stworzymy centrum administracyjne, również bez barier architektonicznych, podobnie jak na dworcu autobusowym, który budujemy.

Po zapoznaniu się z tym tekstem, myślimy, że wiele będzie wizyt w gabinecie prezydenta Rybnika i telefonów z zapytaniami: jak wy to robicie? Część „tajemnic” już odsłonił, a ojcowie miasta też zapewne podzielą się doświadczeniami, tym bardziej, że usuwanie wszelkich barier dla niepełnosprawnych nie skończy się w Rybniku w tym roku. – To proces ciągły i tak musi być, by miasto stało się rzeczywiście i całkowicie otwarte dla niepełnosprawnych – zapowiada prezydent Fudali.

Ryszard Rzebko  
Jerzy Machura  
fot. ina-press

PS. W miarę naszych możliwości i środków będziemy się starali zaprezentować również inne samorządowe programy działań na rzecz osób niepełnosprawnych, szczególnie te, które uzyskały akceptację pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych i dofinansowanie w ramach programu DOMINO. Oczekujemy na propozycje samorządów w tym zakresie.



Nowy kampus akademicki bez barier, w starych obiektach szpitalnych

*Oferujemy do sprzedaży lub leasingu dla zakładów pracy chronionej następujące maszyny i urządzenia:*

- ✦ Linia do wzdłużnego cięcia taśm stalowych PROREAL, rok produkcji 1997
- ✦ Ciągnik siodłowy IVECO EUROTTECH 440 E 34, rok produkcji 1994
- ✦ Etykietarka typ STAR 16T/S-2-E2, rok produkcji 1997
- ✦ Maszyny dziewiarskie MONO 4 MATEC 3,75x140 igieł i 4x140 igieł, rok produkcji 1997
- ✦ Sprężarka śrubowa STAR 0051, osuszacz ziębniczy AD 0045 AB, zawór spustu kondensatu BEKOMAT 10, filtr dokładny SMF 9, zbiornik sprężonego powietrza V-4001
- ✦ Prasy mimośrodowe PMS-100E
- ✦ Kserokopiarka kolorowa, rok produkcji 1996

## Inauguracja obchodów Światowego Roku Wolontariatu na Śląsku

W sali Sejmu Śląskiego w Katowicach odbyła się 24 maja inauguracja obchodów Światowego Roku Wolontariatu w województwie śląskim.

Głównym punktem inauguracji była konferencja „Rodzina

niepełnosprawnych i innych osób potrzebujących wsparcia. Na inaugurację składała się także sesja „Wolontariat w służbie rodziny” oraz wystawa fotograficzna „Dziecko niepełnosprawne – kochane takie jakie jest, dlatego, że jest!”, będąca pokłosiem

konkursu zorganizowanego przez Stowarzyszenie „Po pierwsze rodzina”.

Obchody Światowego Roku Wolontariatu w regionie odbywają się pod patronatem marszałka województwa śląskiego dr. Jana Olbrychta i wojewody śląskiego prof. Wilibalda Winklera.

ONZ ustanowiła rok 2001 Światowym Rokiem Wolontariatu,



Jeden z fotogramów wystawy „Dziecko niepełnosprawne...”

aby wyrazić uznanie milionom wolontariuszy angażujących się bezinteresownie na rzecz osób i środowisk oczekujących pomocy.

A.W.

fot. ina-press



Marszałek Jan Olbrycht ze znanstwem mówił o roli wolontariatu

w trudnej sytuacji życiowej i wychowawczej wyzwaniem dla wolontariatu”. Podczas obrad zaprezentowano idee wolontariatu, ukazano też nowe formy i możliwości pracy wolontariuszy w województwie śląskim. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, pedagodzy szkolni, wizytatorzy Śląskiego Kuratorium Oświaty oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych działających na rzecz rodziny, osób

# Na efekty przyjdzie poczekać

*Jak pomóc osobom niepełnosprawnym w komunikowaniu się? Co zrobić by przeznaczane dla nich środki lokomocji były sprawniejsze, wygodniejsze, bardziej bezpieczne, a także – tańsze? Czy nasze miasta są przyjazne osobom poszkodowanym przez los?*

**T**akże i na to pytanie usiłowano odpowiedzieć podczas kolejnej, trzeciej już, konferencji naukowej „Rozwój środków lokomocji i środków komunikowania się dla osób niepełnosprawnych”, zorganizowanej 11 maja w Krynicy przez Przedsiębiorstwo Konstrukcyjno-Badawcze PRO-MO z Krakowa, Komisję Inżynierii Rehabilitacyjnej Komitetu Rehabilitacji i Adaptacji Społecznej PAN we Wrocławiu i Zarząd Główny TWK w Warszawie.

W tej krótkiej relacji pomijam niemal zupełnie problemy konstrukcyjno-techniczne, które zajęły sporo miejsca w referatach i dyskusji, gdyż są one zrozumiałe dla wąskiej grupy specjalistów.

Niezwykle interesujące są wyniki badań, które zostały przeprowadzone w Politechnice Wrocławskiej nad wózkiem inwalidzkim o napędzie elektrycznym zbudowanym przez PRO-MO. Wózek ten ma umożliwić osobie niepełnosprawnej odbywanie dłuższych wycieczek bez niczyjej pomocy. Takie samodzielne wyjazdy są niezwykle istotne dla psychiki, rehabilitacji i adaptacji inwalidy do otaczających go różnorodnych warunków. Pojazd ten posiada wiele walorów. Jest szybki. Na niektórych odcinkach trasy może przekroczyć nawet 10 km na godzinę. Porusza się sprawnie i bezpiecznie nie tylko po asfalcie, wyściuranych ścieżkach, ale również po nawierzchni trawiastej.

Przedstawiający prototyp tego wózka pracownicy naukowci **Romuald Będziński**, **Jarosław Filipiak** i **Adam Jaroszewski** stwierdzili, że gdyby u nas podjąć jego produkcję, tysiącom osób z dysfunkcją narządu ruchu umożliwiono by samodzielne, wygodne i bezpieczne poruszanie się po dużej, zróżnicowanej przestrzeni.

Wózek inwalidzki, to nie tylko pojazd. To także siedzisko, na którym osoba niepełnosprawna przebywa kilka godzin dziennie. Źle zaprojektowane i skonstruowane powoduje różnego rodzaju dolegliwości, które mogą być przyczyną dodatkowego kalectwa. Właśnie biomechaniczne podstawy kształtowania siedziska w wózku inwalidzkim były tematem referatu Jarosława Filipiaka, który stwierdził, że konstrukcja siedzisk w większości wózków jest wadliwa. Trzeba je tak konstruować, by ich użytkownikom dawały maksimum komfortu. Ta indywidualizacja siedzisk to oczywiście wzrost kosztów produkcji wózków inwalidzkich. Nie można jednak wszystkiego sprowadzać do rachunku ekonomicznego.

Rower, który u nas z trudem powraca do łask, to również znakomity sprzęt rehabilitacyjny. **Janusz Ewertowski** i **Bogdan Szymczak** – naukowcy z Politechniki Warszawskiej zaprezentowali, szkoda że tylko teoretycznie i przy pomocy plansz, udoskonalony rower trójkołowy dla osób starszych i niepełnosprawnych. Jego cechy to mały ciężar, duża zwrotność i niska cena. Różni się on dość znacznie od trójkołowego

roweru produkowanego niegdyś przez nie istniejące dziś Zakłady Rowerowe ROMET w Bydgoszczy. Za dodatkową, niewielką dopłatą, może być dostosowany do możliwości każdego użytkownika.

Natomiast **Jacek Wojs** z Politechniki Krakowskiej przyjechał na konferencję samochodem, który umożliwia osobie z dysfunkcją ruchową samodzielne schowanie wózka do samochodu. Warunek: samochód musi być czterodrzwiowy. Zaprojektowano i wykonano mechanizm odsuwający tylne, lewe drzwi. Niepełnosprawna osoba bez wysiłku może dzięki urządzeniu wsunąć za swoje siedzenie złożony wózek, który przetaczany jest na własnych kołach. Zrezygnowano z urządzeń do załadunku stosowanych za granicą, które są drogie. Zresztą tych udoskonaleń jest kilka. Jacek Wojs szuka producentów tych niezbyt skomplikowanych urządzeń. Może podjąłby się tego któryś z zakładów pracy chronionej?

Nawet najlepsze środki lokomocji nie rozwiążą sprawy, jeśli nasze miasta i osiedla nie będą przyjazne osobom niepełnosprawnym. Prof. **Ewa Gorczycka** z Politechniki Częstochowskiej, jednocześnie prezes tamtejszego oddziału TWK, w swoim referacie podjęła tylko jeden problem: jakie bariery architektoniczne napotykają osoby niepełnosprawne w Częstochowie, jeśli chcą rozpocząć działalność gospodarczą? Muszą one odwiedzić Urząd Miasta, Urząd Statystyczny, Urząd Skarbowy, jeden z wielu banków i Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Konkluzja referatu była, niestety, smutna. To i owo się w dziedzinie likwidowania barier architektonicznych w 250-tysięcznej Częstochowie robi, ale przy obecnym stanie wymienionych wyżej pięciu instytucji osoba niepełnosprawna nie otworzy samodzielnie własnego biznesu. A Częstochowa nie jest przecież wyjątkiem.

Z wystąpieniem prof. Ewy Gorczyckiej korespondowały referaty **Anny Marchewki**, **Moniki Ryś** i **Kariny Salach** z Zakładu Sportowo-Rekreacyjnych Form Rehabilitacji Ruchowej Instytutu Rehabilitacji AWF w Krakowie. Obiektem badań był Kraków. To nasze najbardziej historyczne i zabytkowe miasto tylko w niewielkiej części, i to raczej poza starówką, jest dostępne dla osób niepełnosprawnych. Wprawdzie dostępny dla osób na wózkach jest dworzec PKP, ale jakby dla przeciwwagi całkowicie niedostępny jest dworzec PKS. Tylko połowa hoteli jest odpowiednio przystosowana. Osobom niepełnosprawnym, szczególnie tym na wózkach, bardzo trudno jest żyć w Krakowie. Niepełnosprawnym turystom jest równie trudno zwiedzać Kraków. – Większość przebadanych obiektów przy Drodze Królewskiej na Wawel – usłyszeliśmy w jednym z referatów – w dalszym ciągu jest niedostępna dla turystów poruszających się na wózkach inwalidzkich.

Referenci postulowali, by nie odbierać nowo powstających obiektów użyteczności publicznej, które posiadają bariery architektoniczne. Zauważono również, że warunkiem naszego wejścia do Unii Europejskiej jest przystosowanie tych obiektów do możliwości i potrzeb wszystkich obywateli.

Na praktyczne efekty krynickiej konferencji, bardzo sprawnie przeprowadzonej, choć nie wszyscy referenci dopisali, trzeba będzie jeszcze trochę poczekać.

*Janusz Koniusz*





# Prace nad ustawami

## Spotkanie marszałka z przedstawicielami organizacji pozarządowych

12 kwietnia 2001 r. marszałek Sejmu Maciej Płażyński spotkał się z przedstawicielami organizacji pozarządowych zajmujących się sprawami społecznymi.

Uczestnicy spotkania wskazywali na potrzebę ustawowego unormowania zasad pracy organizacji pozarządowych, a także wprowadzenia rozwiązań legislacyjnych dotyczących budownictwa socjalnego, osób bezdomnych i pracy chronionej. Marszałek zachęcał do jak najszybszego przygotowania stosownych projektów aktów legislacyjnych, w tym projektu ustawy o wolontariacie, istnieje bowiem – jego zdaniem – szansa, że zostaną one uchwalone jeszcze w tej kadencji Sejmu. M. Płażyński podkreślił, że nie będzie problemu z zebraniem pod projektem wymaganych 15 podpisów posłów, aby mógł on trafić pod obrady.

W spotkaniu uczestniczyli m.in. przedstawiciele Amerykańskiego Korpusu Pokoju, Fundacji Batorego, Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolnościowej i Fundacji Pomocy Wzajemnej „Barka”, udzielającej pomocy ludziom odrzuconym przez społeczeństwo.

## Z prac Komisji Polityki Społecznej

Przystąpiono do rozpatrywania sprawozdania podkomisji nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych oraz ustawy o podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowym wraz z autopoprawką oraz komisyjnego projektu ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Celem nowelizacji jest m.in. wprowadzenie zwolnień w zakresie podatków dochodowych od osób prawnych i fizycznych dla podatników prowadzących zakłady pracy chronionej lub zakłady aktywności zawodowej. Projekt przewiduje przywrócenie instytucji zwolnienia tych zakładów z wpłat do urzędu skarbowego należności z tytułu podatku od towarów i usług, a także przywrócenie ulg w podatkach dochodowych – w związku z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych – dla innych podatników niż zakłady pracy chronionej i zakłady aktywności zawodowej. Projekt ponadto określa zasady przyznawania statusu zakładu pracy chronionej.

Podkomisja wybrała jako bazowy komisyjny projekt ustawy. Najwięcej wątpliwości strony rządowej wzbudziły proponowane poprawki dotyczące sposobu rozliczania podatków VAT i dochodowego przez prowadzącego m.in. zakład pracy chronionej. W sprawozdaniu przyjęto, że nadwyżkę podatku od towarów i usług oraz podatku dochodowego ponad określone w ustawie limity zwolnień będzie on przekazywał w 50 proc. na rzecz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz w 50 proc. do urzędu skarbowego.

Przedstawicielka Ministerstwa Finansów zaprezentowała pismo ministra finansów, w którym stwierdzono, że projekt wprowadza istotne zmiany w stosunku do przedłożenia rządowego i będzie miał negatywne skutki dla budżetu oraz dla negocjacji o członkostwo Polski w Unii Europejskiej. Zaproponowane przez podkomisję rozwiązania zostały ocenione zdecydowanie negatywnie.

Reprezentantka Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej podkreśliła, że z uwagi na wybór projektu komisyjnego jako bazowego, podkomisja w przedstawionym sprawozdaniu

w większości nie zaakceptowała zmian zaproponowanych w projektach rządowych.

W dyskusji poruszono m.in. problemy związane z tworzeniem tzw. zakładowego funduszu rehabilitacyjnego w zakładach pracy chronionej. Wskazywano ponadto na brak jednoznacznego stanowiska rządu wobec sprawozdania podkomisji.

Komisja zadecydowała, że wystąpi o:

- stanowisko rządu wobec sprawozdania podkomisji,
- ekspertyzę Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu dotyczącą spójności proponowanych zmian z innymi aktami prawnymi,
- opinię Komisji Finansów Publicznych dotyczącą proponowanych rozwiązań podatkowych.

## Sejm o podatkach płaconych przez zakłady pracy chronionej

8 maja 2001 r. Sejm rozpatrzył w pierwszym czytaniu projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym oraz o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Uzasadnienie projektu przedstawiła posłanka Ewa Tomaszewska (AWS), opowiadając się za złagodzeniem niektórych przepisów obecnych ustaw, które określiła jako zbyt rygorystyczne. Podczas ostatniej ich nowelizacji zaostrzone zostały przepisy zapobiegające wyciekaniu publicznych pieniędzy na cele inne niż aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych. W efekcie przepisy, które zobowiązują zakłady pracy chronionej do opłacania całej naliczonej kwoty podatku od towarów i usług i oczekiwania miesiącami na zwrot kwoty stanowiącej ulgę, zagrażają zachowaniu przez te zakłady płynności finansowej. Zdaniem mówczyni, by urzędy skarbowe nie przeciągały zwrotu ulg, kwota podatku wpłaconego do urzędu przez zakład powinna być od razu pomniejszona o przysługującą ulgę. Jednocześnie projekt przewiduje bardziej racjonalne podejście do kwestii zaległości podatkowych, szczególnie niewielkich nie znanych podatnikowi w momencie składania wniosku o zwrot VAT. Trzecią zmianą proponowaną w projekcie jest odstąpienie od całkowitego pozbawienia ulg zakładów pracy chronionej, wytwarzających wyroby akcyzowe lub obracających nimi – pozbawienie ulgi powinno objąć tylko tę część działalności gospodarczej, która dotyczy towarów akcyzowych. Mówczyni stwierdziła, że nowe regulacje nie spowodują istotnych skutków dla budżetu państwa i nie są sprzeczne z prawodawstwem UE.

Posłowie zabierający głos wnosili o skierowanie projektu do komisji, popierając proponowane zmiany.

Pytania pod adresem przedstawiciela rządu i projektodawców skierowali posłowie: Zofia Grzebisz-Nowicka (SLD), Jacek Kasprzyk (SLD), Jan Chmielewski (AWS), Grzegorz Gruszka (SLD).

Odpowiadając, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Jan Rudowski stwierdził, że rząd ma negatywny stosunek do proponowanych w nowelizacji zmian, m.in. dlatego, że są one sprzeczne z prawodawstwem UE. Jego zdaniem, proponowane przepisy związane z zaległością podatkową są nieprecyzyjne. Jego sprzeciw wzbudziła także propozycja zmierzająca do tego, by podatnik dokonywał swoistego podziału na towary akcyzowe i pozostałe, i dokonywał osobnych rozliczeń podatku. Mówca stwierdził, że zwrot należnych podatnikowi kwot jest dokonywany w terminie do 25 dni od wpłaty podatku należnego, a przekroczenie go zdarza się incydentalnie. Zapowiedział, że

# podatkowymi i nie tylko

rząd przygotowuje własny projekt nowelizacji ustawy. Poinformował także, że rząd opracował projekt rozporządzenia zwalniającego zakłady pracy chronionej produkujące opakowania z tworzywa sztucznego z podatku akcyzowego. Stwierdził, że dzięki poprzedniej nowelizacji wyraźnie zmniejszył się ich udział w wykrywanych nadużyciach.

Głos zabrała ponownie posłanka Ewa Tomaszewska, która zapewniła, że nie było intencją projektodawców dyskryminowanie wytwórców wyrobów akcyzowych i ewentualna wada projektu zostanie usunięta. Podkreśliła, że sytuacja ZPCh nie jest obecnie najlepsza, natomiast znalezienie przez niepełnosprawnego pracy poza takimi zakładami jest praktycznie niemożliwe. Jej zaniepokojenie wzbudziło oświadczenie przedstawiciela rządu o niezgodności projektu z prawem UE, bowiem ekspertyza sejmowego Biura Studiów i Ekspertyz mówiła co innego. Podziękowała za przychylną wobec projektu postawę posłów podczas debaty.

Sejm, wobec braku sprzeciwu, skierował poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym oraz o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych – do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

## Komisja Kultury Fizycznej i Turystyki

Posłowie zapoznali się z pisemnymi informacjami Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych oraz Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu na temat realizacji rządowych programów dotyczących upowszechniania i rozwoju sportu osób niepełnosprawnych.

Z przekazanych posłom danych wynika, że w 2000 r. PFRON wydatkował na zadania o charakterze sportowym kwotę blisko 1,6 mln zł. Ze środków tych Polski Komitet Paraolimpijski otrzymał wsparcie finansowe uczestnictwa osób niepełnosprawnych w Igrzyskach Paraolimpijskich Sydney 2000 w kwocie 416 tys. zł. Ponadto dofinansowano zadania zlecone organizacjom pozarządowym oraz jednostkom samorządu, w kwocie 829 tys. zł.

W 2001 r. realizowane są dwa programy Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych skierowane do organizacji samorządowych i jednostek samorządu terytorialnego:

„Partner” – wspieranie zadań realizowanych przez organizacje działające na rzecz osób niepełnosprawnych;

„Domino” – modelowy program działań na rzecz osób niepełnosprawnych w samorządzie.

Po dyskusji, Komisja przyjęła informację, zobowiązując Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych do dostarczania odpisów zawartych umów w zakresie realizacji obu programów.

## Kontakty międzynarodowe

29 maja poseł Roman Sroczyński spotkał się z Deng-Pufangiem – przewodniczącym Chińskiej Federacji Osób Niepełnosprawnych oraz towarzyszącymi mu członkami delegacji. W spotkaniu uczestniczył również ambasador Ludowej Republiki Chin Zhou Xiaopei. Rozmawiano o organizacjach osób niepełnosprawnych działających w kontekście krajowym i międzynarodowym, o potrzebach tej grupy i konieczności szerszego zainteresowania się jego potrzebami ze strony rządów.

## Wpłynęły następujące interpelacje poselskie:

- posła Stanisława Pawlaka w sprawie zasad orzekania o niezdolności do pracy przez ZUS – do prezesa Rady Ministrów – **ponowna** (5763),
- posła Stanisława Żelichowskiego w sprawie kłopotów finansowych zespołów do spraw orzekania o stopniu niepełnosprawności – do prezesa Rady Ministrów (6580).

## Wpłynęło następujące zapytanie poselskie:

- poseł Anny Bańkowskiej w sprawie interpretacji przepisów o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych przez starostów będących pracodawcami – do prezesa Rady Ministrów (3815).

## Niepełnosprawni przekazali raport marszałkowi Sejmu

Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji i przedstawiciele środowiska osób niepełnosprawnych złożyli 31 maja 2001 r. na ręce marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego raport „Niepełnosprawni – normalna sprawa”. /.../

Dokument ten – podkreślali uczestnicy spotkania – zwraca uwagę na rozwiązania, które powinny być jak najszybciej zmienione lub wprowadzone w życie, by poprawić obecną sytuację osób niepełnosprawnych i udoskonalić politykę społeczną w tej dziedzinie. Postuluje się w nim m.in. opracowanie karty obowiązków państwa wobec osób niepełnosprawnych.

Uczestnicy spotkania poinformowali marszałka o tym, że program „Niepełnosprawni – normalna sprawa” został nominowany do nagrody ONZ jako najlepszy na świecie program public relations w tej dziedzinie.

Marszałek Sejmu podkreślił, że należy budować prawo na miarę możliwości finansowych państwa. Uznał także, że rozwiązywaniu problemów niepełnosprawnych służy nie tylko uchwalenie nowych ustaw, ale przede wszystkim konsekwentna realizacja już obowiązujących.

*Kronika Sejmowa nr 160, 161, 162, 164, 165*

## Z OSTATNIEJ CHWILI

Na posiedzeniu sejmowej Komisji Polityki Społecznej 5 czerwca powołano podkomisję, której zadaniem będzie wypracowanie konsensusu między rządowym projektem nowelizacji art. 14a ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym (prezentowaliśmy go w ostatnim numerze „NS”), a tzw. projektem posłanki Tomaszewskiej. Ten ostatni zakłada brak konieczności wpłaty określonej kwoty podatku VAT do urzędów skarbowych, oddzielenie towarów „skażonych” akcyzą od pozostałych i doprecyzowanie pojęcia zaległości podatkowej.

W skład podkomisji weszli: posłowie Ewa Tomaszewska, Anna Filek, Roman Sroczyński i Wojciech Frank.

*IKa*

## O praktykach lekarzy orzeczników ZUS

**P**anie Redaktorze, zwracamy się do Pana z gorącą prośbą o pomoc i interwencję w wyjaśnieniu na łamach waszego pisma jaka to ustawa zabrania dorobić rencistom do głodowych rent. Obecnie orzecznik ZUS zabiera renty inwalidzkie prawie każdej osobie, która pracuje nawet tym, którzy pracują w warunkach specjalnie dla inwalidów stworzonych, zostawiając nas bez środków do życia z dnia na dzień. Następnie trafiamy do drugiego orzecznika jakim jest Sąd Pracy, który wysyła nas na badania do odległych miast lub na przewencję na drugi koniec Polski. W innych przypadkach orzecznik podważa opinie biegłego sądowego i powołuje się nowego, aż do wydania opinii wygodnej dla ZUS. Panie Redaktorze, prosimy też o zaapelowanie do lekarzy, którzy w obawie o utratę dobrych posad w ZUS zapominają

o przysiędze, którą składają, gdy rozpoczynają pracę. Dlaczego nie pozwala się tym nielicznym, którzy mają jeszcze trochę sił, zapracować parę groszy, nie po to, aby żyć w luksusie ale po to, by przeżyć.

Choroba kosztuje, potrzebujemy pieniędzy na rehabilitację, na coraz droższe leki, a nasze renty są w wysokości 350-400 zł.

Jako ciekawostkę powiemy Panu, że w ZUS w naszym mieście na stanowisko Dyrektora została powołana Pani o wykształceniu ogrodniczym – kopie i przesadza, traktuje nas – osoby niepełnosprawne, jak niepotrzebne drzewa, które aby przetrwać potrzebują tylko deszczu.

(tu: czytelne podpisy w dwu kolumnach pracowników jednego z ZPCh – do wiadomości redakcji)

## Cudowne ozdrowienia?

**N**apłynęło do nas sporo listów o podobnej treści z różnych stron kraju. Każdy z opisanych przypadków posiada bogatą dokumentację, którą wnikliwie przeanalizowaliśmy. W każdym z nich orzecznik ZUS zakwestionował opinie zaprzysiężonych biegłych sądowych, często z tytułami naukowymi z zakresu medycyny. Jest rzeczą niezwykłą i niespotykaną, by wybitni specjaliści, zaprzysiężeni biegli sądowi mogli, wydając całkowicie sprzeczne opinie, decydować o być albo nie być schorowanych i najczęściej bezradnych niepełnosprawnych.

Lekarz orzecznik podważa i odrzuca w całości opinię specjalisty medycyny – biegłego sądowego, wnioskując jednocześnie o powołanie innego biegłego sądowego. I wnioskuje dopóty, dopóki nie znajdzie się taki, który podzieli jego pogląd. I wówczas ta opinia jest jedyną możliwą do przyjęcia przez ZUS i niepodważalną.

Ale gdzieś po drodze zginął człowiek będący podmiotem tych opinii, choć traktowany nader przedmiotowo. To, że po operacjach kardiochirurgicznych, po zawałach, z zaawansowaną cukrzycą, po zakrzepowym zapaleniu żył przestaje się być niepełnosprawnym po jednym turnusie rehabilitacyjnym odbytym w ramach tzw. przewencji przedrentowej – już nas nie dziwi. Cudowne ozdrowienia po krenoterapii (tzn. kąpielach w wodach mineralnych!) widzieliśmy na własne oczy – na papierze oczywiście. Ale uznanie za całkowicie zdolną do pracy – czytają: zdrową – osoby psychicznie chorej jest czymś kuriozalnym i nader niebezpiecznym. Lekarz orzecznik podważając

opinię psychiatry, co do zdolności do pracy określonej osoby, musiał mu przyznać słuszność w kwestii stwierdzenia u niej choroby psychicznej – bo ta istniała od urodzenia. W tym wypadku nie nastąpiło cudowne ozdrowienie i krenoterapia zapewne też by nie pomogła. I dochodzimy do sedna sprawy: jaki pracodawca zatrudni takiego niepełnosprawnego? Bez orzeczenia o niepełnosprawności może stracić pracę w zakładzie pracy chronionej – w myśl dobrze pojętego interesu tego zakładu. Renty już nie dostanie. Co mu pozostaje? Tzw. opieka społeczna już dawno „robi bokami”. I tak się proszę Państwa wylewa się dziecko z kąpielą. A wszystkimu jest winne bezduszne określenie, cytując: „...schorzenie /.../ zgodnie z zasadami orzecznictwa czyni badanego niepełnosprawnym lecz nie niezdolnym do pracy w rozumieniu rentowym”.

Daje się zaobserwować jeszcze jedno charakterystyczne zjawisko, które można nazwać realizacją niepisanego założenia: albo praca, albo renta. W świetle tej praktyki eliminującej z grona rentobiorców, a nawet niepełnosprawnych osoby, które ośmielają się pracować choćby w niewielkim wymiarze, należałoby chyba na dzień wizyty u orzecznika zawieszać status pracownika.

W sprawie praktyk lekarzy orzeczników ZUS przy orzekaniu niezdolności do pracy (bądź odwrotnie) wpłynęły do ministra pracy i polityki społecznej zapytania poselskie.

O odpowiedzi ministra poinformujemy czytelników „NS”.

IKa

### Walne Zgromadzenie ZUR-S

W siedzibie Zakładu Usług Rehabilitacyjno Socjalnych Spółdzielni Osób Prawnych w likwidacji w Katowicach, 21 maja odbyło się Walne Zgromadzenie członków. Zatwierdzono sprawozdanie z przebiegu procesu likwidacji za okres od kwietnia 1999 roku do końca roku 2000, przedstawione przez Henryka Zdebskiego, likwidatora ZUR-S oraz bilans. Sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej przedstawiła jej przewodnicząca Barbara Lityńska, te również zatwierdzono.

Ponadto przyjęto założenia procesu likwidacji na rok 2001 – z końcem tego roku proces ten ma być zakończony – oraz wybrano 15. członków nowej Rady Nadzorczej.

21 maja na pierwszym posiedzeniu Rady Nadzorczej ukonstytuowała się ona wybierając prezydium w składzie: Piotr Pluszyński – przewodniczący, Krzysztof Pasternak – zastępca, Stanisław Maśka – zastępca, Ewa Pietron – sekretarz.

IKa

### NASZE ROZMAITOŚCI

#### Aktorzy niezwykli

Aktorami Teatru Niezwykłego są osoby niepełnosprawne, absolwenci szkół specjalnych, wychowankowie Stowarzyszenia „Otwarte Drzwi” działającego na warszawskiej Pradze. Aktorzy postanowili uczcić Święta Wielkiejnocy przygotowując spektakl pt. „Trzy dni z życia Jezusa, czyli Triduum Paschalne”.

Wystawiano go w kościele Matki Bożej z Lourdes przy ulicy Wileńskiej. Oto jak o tych niezwykłych aktorach mówi Stefan Pułtorak, aktor-lalkarz, reżyser przedstawienia: – Moja żona, prezes Stowarzyszenia „Otwarte Drzwi”, wielokrotnie przyprowadzała do domu swoich wychowanków. Jeden z chłopców dostał przy stole ataku epilepsji. To było wstrząsające i niezwykle. Może to dziwne, co powiem, ale zobaczyłem w nim Jezusa. Właśnie wtedy zdecydowałem się przygotować ten spektakl. (M)

## Chorzy na padaczkę dyskryminowani

*Polskie Stowarzyszenie Ludzi Cierpiących na Padaczkę Zarząd Główny w Białymstoku wystosowało list do premiera Jerzego Buzka przedstawiający dramatyczną sytuację społeczno-ekonomiczną tej grupy pacjentów. Jego kopię przesłano do redakcji „NS”. Czytamy w nim m.in.: „Postępy w leczeniu padaczki w ostatnich latach sprawiają, że coraz częściej choroba jest do opanowania lub nawet zaleczenia. Niemniej, nadal jest to bardzo uciążliwe cierpienie przewlekłe wymagające długotrwałego leczenia przez praktyków epileptologów, często do końca życia chorego.*

**P**ostępowi w leczeniu padaczek nie towarzyszy jednak właściwa polityka rządu, zmierzająca do regulowania możliwości nauki zawodu młodych ludzi z padaczką oraz polityka w ich zatrudnianiu, występuje całkowity brak działań na rzecz wyrównywania szans w zatrudnianiu chorych na padaczkę i z innymi schorzeniami. W ostatnich latach Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych Pani Joanna Staręga-Piasek nie podjęła w tym kierunku żadnych działań. Nasze wnioski kierowane do resortu pracy pozostały bez odpowiedzi. /.../

Dalej czytamy o systematycznym pogarszaniu się sytuacji życiowej zarówno dorosłych jak i młodzieży z rozpozną epilepsją, która nie ma szans na zdobycie odpowiedniego wykształcenia i zawodu. Od zarania jest skazana na wegetację. Docierają do nas sygnały z całego kraju

dotyczące nowej dziwnej praktyki w ZUS – chorzy na padaczkę starający się pierwszy raz o rentę spotykają się z odmową, gdyż rzekomo są „zdolni do pracy wg kwalifikacji”. Takie stanowisko ZUS jest absurdem. Obserwujemy groźne zjawisko, że chorzy z padaczką zatrudnieni od wielu lat – są zwalniani z pracy, ponadto występuje opór pracodawców państwowych, spółdzielczych i prywatnych oraz zakładów pracy chronionej do zatrudniania ludzi z rozpoznaniem „padaczka” /.../ Powstaje więc niebezpieczna sytuacja, w której z jednej strony ZUS uniemożliwia w ramach oszczędności przyznanie rent, a z drugiej strony brak jest możliwości uzyskania stabilnej pracy. Sprawia to, że coraz większa ilość ludzi z padaczką świadomie i celowo spychana jest na margines życia publicznego i żyje w nędzy. /.../ Sytuacja, w której odmawia się rent i nie oferuje miejsc pracy – urąga rozsądkowi i podstawowym

zasadom ekonomii oraz państwa prawa. /.../ Kierując niniejsze wystąpienie do Pana Premiera uważamy, że nasz dramatyczny apel zostanie przyjęty ze zrozumieniem a właściwe resorty pracy, zdrowia i edukacji zostaną zobowiązane do podjęcia pilnych działań legislacyjnych w zakresie zabezpieczenia rentowego, stworzenia miejsc pracy, otwarcia specjalizacji z epileptologii i edukacji chorych na padaczkę, co w praktyce będzie dowodem wprowadzania przez polski rząd standardowych zasad wyrównywania szans osób niepełnosprawnych uchwalonych przez Organizację Narodów Zjednoczonych w dn. 20.12.1993 r. (Rezolucja nr 48/96).

Prezes Zarządu Głównego  
**Tadeusz Zarębski**

### Powstaje Podlaskie Centrum Leczenia Padaczek

Zarząd Główny Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę zgłosił inicjatywę pacjentów i lekarzy utworzenia Podlaskiego Centrum Leczenia Padaczek – na bazie obecnej poradni przeciwpadaczkowej w Białymstoku. Centrum będzie świadczyć specjalistyczne usługi w zakresie diagnozowania i leczenia padaczek wykorzystując fachową wiedzę lekarzy epileptologów i specjalistyczny sprzęt medyczny najnowszej generacji.

Zyczymy powodzenia w tym ważnym przedsięwzięciu.

**IKa**

## BEZ CELEBRY

### Jubileusz Fundacji Sztuki w Krakowie

**A**ni się obejrzelismy, jak minęło kolejne dziesięciolecie. Paradoksalnie, czas biegnie tym szybciej im bardziej jest wypełniony wydarzeniami. Tak też niepostrzeżenie minęła cała dekada istnienia, a co ważniejsze – dużej aktywności krakowskiej Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych.

Uważni Czytelnicy „NS” zauważyli zapewne, że znaczna część reportaży kulturalnych dotyczyła wydarzeń, których Fundacja była inspiratorem i organizatorem. Donosiliśmy zarówno o imprezach kameralnych, jak wernisażach i wieczory autorskie w niewielkich galeriach, jak i o masowych, takich jak międzynarodowe biennale sztuk plastycznych, bądź zajęcia studium wiedzy o sztuce lub występy na estradzie „największego salonu Europy” – krakowskiego Rynku.

Obchody jubileuszowe są nieodłącznym zjawiskiem naszej cywilizacji. Często dochodzi w nich do przesady. Fundacja odznaczając się od niedobrych aspektów działań rocznicowych, odnotowała jedynie ten fakt, świadczący już o stabilizacji i trwałości instytucji, a także o jej powszechnej wiarygodności. Miast „akademii ku czci” kontynuowano programową działalność organizując zapowiadane imprezy (ostatnio w ramach II Małopolskiego Festiwalu Niepełnosprawnych).

Najlepiej pracuje się wówczas, gdy zawód czy pełniona funkcja utożsamia się z zamiłowaniem i posiadanymi predyspozycjami. Szczęśliwie jest tak w przypadku pełniącej funkcję jednego z prezesów **Heleny Maślanej**. Po nagłym odejściu nieodżałowanego **Wojciecha Tatarczucha** – założyciela Fundacji, niemal natychmiast postanowiła kontynuować dzieło poprzednika. Odbyło się to przy aprobacie pozostałych członków Zarządu, świadomych ogromu mrówczej, niewdzięcznej pracy, a także wszystkich beneficjentów Fundacji oraz współpracowników, instytucji państwowych, zaprzyjaźnionych stowarzyszeń społecznych i dobrodziejów. Filigranowa postura ułatwia jej ukrywanie się w cieniu, skromna do przesady do roli reprezentacyjnej desygnuje pozostałych członków Zarządu. Mimo to, dzięki wyężonej pracy i jej efektem została dostrzeżona i doceniona nawet w na antypodach, w Australii, i to (co jest charakterystyczne dla Polski) bardziej i rychlej niż we własnym kraju.

Na początek nowej dekady Redakcja i Czytelnicy „Naszych Spraw” życzą Fundacji pomyślnej kontynuacji pracy w prawdziwym upowszechnianiu kultury i sztuki w środowisku niepełnosprawnych.

**(jk)**

# Podwójne święto niepełnosprawnych

*Europejski Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych przypada 5 maja. Jego inicjatywa zrodziła się w Radzie Europy. Tego samego dnia odbywały się imprezy i uroczystości z jeszcze jednej okazji. Otóż Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym proklamowało 5 maja Dniem Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelktualną.*

**P**omysł został zaczerpnięty z Francji (Rendez-vous de la Dignite), gdzie „Spotkanie z godnością” obchodzone co roku z udziałem przedstawicieli władz i popularnych osób, w istotny sposób przyczyniło się do zmiany postaw społecznych wobec osób z upośledzeniem umysłowym.

O osobach z niepełnosprawnością intelektualną mówi się zazwyczaj w kontekście potrzeby opieki, coraz częściej podejmuje się starania – aby ukazać ich możliwości, natomiast bardzo rzadko – zwłaszcza publicznie – dajemy świadectwo uznania ich godności, która przecież przysługuje każdemu z tytułu bycia istotą ludzką. Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym chce:

- przyczynić się do uznawania osób niepełnosprawnych intelektualnie za osoby nie umniejszone pod żadnym względem, zasługujące na szacunek i godne miejsce wśród innych,
- zwrócić uwagę, że mają one te same prawa co wszyscy inni ludzie,
- wskazać, że równość szans dla tych osób polega przede wszystkim na możliwości korzystania z edukacji, szkolenia, pracy i indywidualnego wsparcia w aktywnym, samodzielnym i niezależnym życiu, korzystania z możliwości rozwijania ich potencjału osobowego oraz ograniczaniu barier społecznych i instytucjonalnych.

Stowarzyszenie chce te cele zrealizować poprzez:

- umożliwienie bezpośredniego spotkania ludzi, przechodniów na ulicy, ważnych gości z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie, poznania bogactwa ich możliwości oraz tego, jak wiele mają one do zaoferowania nam wszystkim,
- stworzenie możliwości osobom i grupom obdarzonym autorytetem, zaufaniem i popularnością społeczną, dania świadectwa, że są one RAZEM, że wspierają i popierają osoby niepełnosprawne, te najbardziej skazane na niebył społeczny, dzieląc się z nimi częścią swej pozycji,

– wciągnięcie przedstawicieli władz samorządowych, czynników decyzyjnych, mediów kształtujących opinię, do udziału w imprezie, aby postawy tych osób ulegały przemianom oraz dawały świadectwo wspólnoty,

– tworzenie miłej, pogodnej atmosfery pikniku, festynu, spotkania przyjaciół aby odkrywać w kontaktach z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie przyjemność, a niwelować skrepowanie, obawę i dystans.

W zamierzeniu Stowarzyszenia Dzień Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelktualną ma stać się ogólnopolską tradycją.

## Razem z policją

W stołecznych obchodach Dnia Godności niepełnosprawni uczestniczyli w barwnym pochodzie, domagając się przestrzegania praw człowieka i wyrównania szans z pełnosprawnymi. Na Krakowskim Przedmieściu można było kupić różne wyroby wykonane przez uczestników WTZ oraz obejrzeć spektakl „Spowiedź w drewnie” w wykonaniu warsztatu „Teatroterapia” z Lublina. W święcie niepełnosprawnych uczestniczyła też policja, ale tym razem w roli... orkiestry.

## Optymistyczna konferencja

Z okazji Dnia Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną wojewoda kujawsko-pomorski, Józef Rogacki, poinformował na konferencji prasowej o pozyskaniu dotacji celowej w kwocie 2,5 mln zł, która zabezpieczy tegoroczne potrzeby dwóch placówek pomocy społecznej dla osób z upośledzeniem umysłowym – w Chełmnie i w Świeciu. Wojewoda podpisał też Deklarację Solidarności z Osobami Niepełnosprawnymi.

## „Uwolnić motyla”

W Łodzi Europejski Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych obchodzono pod tradycyjnym hasłem: „Uwolnić motyla”. Zorganizowano pochod, w którym przy pomocy transparentów niepełnosprawni wyrażali swoje żądania i oczekiwania. „Pragniemy być

akceptowani”, „Samotność i izolacja to dyskryminacja”, „Godność – to dostępność do pracy i życia wśród ludzi” – takie m.in. hasła niesli łódzcy niepełnosprawni. Jego organizatorem był Łódzki Sejmik Osób Niepełnosprawnych. Uczestnicy złożyli na ręce władz apel, w którym domagają się łatwiejszego dostępu do nauki i pracy.

## Sesja Rady Miasta

Na Śląsku Dzień Godności obchodzony był w wielu miastach i ośrodkach, m.in. w Rybniku, Żorach i Cieszynie. W Żorach odbyła się specjalna sesja Rady Miasta z udziałem osób z niepełnosprawnością intelektualną, zaś w uroczystościach w Cieszynie wziął udział Jan Olbrycht, marszałek województwa śląskiego.

## Obchody w Szczecinie

Festyn z okazji obchodów Dnia Godności miał miejsce w Szczecinie 5 maja, na Jasnych Błoniach. Był pierwszą z cyklu imprez związanych z promowaniem idei normalizacji życia osób niepełnosprawnych w tym mieście. Zrealizowany został w ramach programu „Kreatywni w III tysiąclecie” finansowanego przez Urząd Miasta Szczecina. Jego organizatorami były: Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym – Koło w Szczecinie, Związek Harcerstwa Polskiego i Fundacja Pomocy Chorym na Zanik Mięśni.

Impreza rozpoczęła się o godzinie 12.00 hejnałem z Urzędu Miejskiego. Spod fontanny przy Urzędzie Miasta ruszył 300-osobowy pochód osób niepełnosprawnych, ich rodzin, przyjaciół, przedstawicieli władz lokalnych, świata biznesu, kultury i sztuki.

Uroczystej inauguracji obchodów dokonała przewodnicząca zarządu Koła PSOOU w Szczecinie Barbara Jaskierska oraz znany szczeciński aktor, Jacek Polaczek. Wśród licznych atrakcji przygotowanych na ten dzień były: wzajemne malowanie portretów przez osoby niepełnosprawne i zaproszonych gości, mecz piłkarski pomiędzy drużynami złożonymi z osób niepełnosprawnych i radnych, minigolf, przejazd kolejką po Jasnych Błoniach. Na zmarzniętych czekała wojskowa grochówka z kotła. W trakcie imprezy odbywał się kiermasz wytworów rękodzieła artystycznego uczestników warsztatów terapii zajęciowej, ośrodków szkolno-wychowawczych oraz zawodowych szkół specjalnych.

Oprac. M, Ika

## Przez plastykę do serca

*Marszałek Senatu Alicja Grześkowiak dokonała otwarcia wystawy, którą przez trzy dni (10-12 kwietnia) można było oglądać w siedzibie Senatu RP w Warszawie.*

Ekspozycja prezentowała prace plastyczne uczestników warsztatów terapii zajęciowej z następujących miejscowości południowej Wielkopolski: Kuchar, Kalisza, Ostrzeszowa, Doruchowa, Przygodzic, Odolanowa, Ostrowa Wlkp., Pleszewa, Kuźnicy Grabowskiej, Nowolipska i Gizalek. Zorganizowały ją organizacje kaliskie: Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie”, Ogólnopolskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych, Stowarzyszenie na Rzecz Warsztatów Terapii Zajęciowej i Zakładów Pracy Chronionej, a patronat nad wystawą objął senator Andrzej Krzak.

Otwierając wystawę Alicja Grześkowiak podkreśliła radość, jaką prezentowane prace sprawiły oglądającym. Mówiła też o znaczeniu takich imprez, dzięki którym nie tylko odkrywa się talenty, ale i przeżywa chwile wzbogacające nasze życie uczuciowe. W imieniu wystawiających swe prace plastyków-amatorów podziękowała uczestniczka warsztatów w Kucharach – Anna Margiela i zakończyła swe wystąpienie wierszem mieszkanki DPS w Kaliszu, mówiąc o miłości i głębokiej wierze, niezbędnej do życia.

Senacka wystawa to prace bardzo różne – wyklejanki, obrazy malowane na szkle, obrazy olejne, akwarele, gobeliny, rzeźby. Także tematyka była różnorodna. Oprócz religijnej i związanej ze świętami, prace przedstawiały krajobrazy (m.in. zabytki ziemi wielkopolskiej), martwą naturę, świat roślin i zwierząt.

Ekspozycję w dniu jej otwarcia oglądali, oprócz przedstawicieli różnych instytucji i urzędów z Wielkopolski, także ambasador Japonii i przedstawiciel Ambasady Izraelskiej. Niestety, nie było przedstawiciela Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, ani PFRON...



Wróćmy jednak do pozytywów tej imprezy. Otóż, po otwarciu wszyscy uczestnicy spotkania przeszli do Sali Senackiej, gdzie pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu Marcina Tyrny rozgorzała



*Marszałek Alicja Grześkowiak w obecności senatora Andrzeja Krzaka otrzymuje pamiątkową książkę od burmistrza Odolanowa Mariana Janickiego. Z lewej Stanisław Bronz, prezes Fundacji „Miłosierdzie”*

dyskusja nad problemami środowiska osób niepełnosprawnych. Na wniosek prezesa Fundacji „Miłosierdzie” – Stanisława Bronza postanowiono wystosować list otwarty do posłów i senatorów o bliższe zainteresowanie się dołą tych ludzi.

Oprac. (M)

## Zapraszamy do udziału w VI Prezentacjach Plastycznych Jarocin 2001

Stowarzyszenie „Praca – Integracja – Samorządność” od sześciu lat jest organizatorem „Prezentacji Plastycznych” dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Prezentacje w Jarocinie cieszą się dużym zainteresowaniem. Gościmy corocznie młodzież niepełnosprawną z całej Polski, przedstawicieli ośrodków pracujących na rzecz osób niepełnosprawnych: WTZ, ZPCh, ŚDS, DPS, SP, OR. Podczas Prezentacji uczestnicy mogą zaprezentować swój dorobek artystyczny, podzielić się doświadczeniami i zapoznać z nowymi technikami stosowanymi w terapii zajęciowej. Uwieńczeniem imprezy jest Piknik Integracyjny, któremu towarzyszy wystawa prac niepełnosprawnych artystów. Dla najlepszych prac i wystaw organizatorzy ufundują cenne nagrody.

Tegoroczne spotkania ze sztuką w Jarocinie odbędą się w terminie od 29.08. – 2.09. br.

Koszt udziału w Prezentacjach wynosi 180 zł od osoby (w tym 4 noclegi i pełne wyżywienie).

**Serdecznie zapraszamy do Jarocina na Prezentacje Plastyczne i Piknik Integracyjny.**

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt:

Stowarzyszenie „Praca – Integracja – Samorządność” (Renata Ignor, Zofia Hoderna)  
ul. Wrocławska 39,  
63-200 Jarocin  
tel./faks 062. 747 22 11  
faks 747 58 24

e-mail: [jestesmv@email.net.pl](mailto:jestesmv@email.net.pl)

# Dotknięci przez sztukę

*Nadal jeszcze się zdarza, że prace twórców niepełnosprawnych trzeba przemycać na wystawy tak zwanych zdrowych artystów. Cieclocinek próbuje to zmienić.*

– Tylko w Cieclocinku widzę prawdziwą integrację. Tutaj obok uznanych artystów mogą pokazać swój talent także ludzie chorzy, gdzie indziej odsuwani na margines życia – stwierdził dr Andrzej Cholewiński, opiekun bydgoskiego WTZ przy Polskim Związku Plastyków podczas szóstej edycji Przeglądu Twórczości nie tylko Osób Niepełnosprawnych „Prezentacje 2001” w Cieclocinku.

Przez pierwsze lata „Prezentacje” tylko towarzyszyły wrześnieowemu Biegowi Solnemu, który też zaczynał skromnie jako sportowa zabawa kilku kucykuszki na wózkach inwalidzkich. Dziś obie imprezy cieszą się coraz większym zainteresowaniem uczestników, widzów i ogólnopolskich mediów. W integracyjnym minimaratonie ulicznym Bieg Solny startowało ostatnio ponad 300 osób z całego kraju, sprawnych biegaczy i zawodników na wózkach. Najstarszy liczył sobie 76 lat, najmłodszy – niespełna trzy latka.

Równie integracyjny charakter ma przegląd twórczości artystycznej z udziałem twórców sprawnych i mniej sprawnych, tworzących tylko z potrzeby ducha amatorów i artystów uznanych w kraju i za granicą, jak włocławski malarz Zbigniew Stec czy zespół Pantomimy Olsztyńskiej.



Anna Marecka

– Głównym celem „Prezentacji” jest zmiana sposobu postrzegania niepełnosprawnych. Tu liczą się ich umiejętności, a nie to, czy chodzą i widzą. Przecież nawet Beethoven tworzył wielkie dzieła już po utracie słuchu – przypomina Danuta Adamska, pełnomocnik burmistrza Cieclocinka do spraw osób niepełnosprawnych.

– Cieszy nas także, że pomimo doniesień o coraz mniejszym zainteresowaniu dla sztuki, „Prezentacje” przyciągają coraz liczniejsze rzesze widzów do teatru i na wystawy sztuk plastycznych.

Gdy w 1993 roku Danuta Adamska została pełnomocnikiem burmistrza, było to stanowisko jeszcze wyjątkowe w kraju. Ale swoje zadania znała już dobrze, mając za sobą ponad dwudziestoletnią walkę z fizycznymi i mentalnymi barierami. Pierwszy rok jej pracy w cieclocińskim magistracie zakończył się sukcesem – w konkursie Stowarzyszenia Zdrowych Miast Polskich uzdrowisko otrzymało wyróżnienie za osiągnięcia w działaniach na rzecz osób niepełnosprawnych.

W bogatym programie tegorocznych „Prezentacji” wystąpiła Anna Marecka z monodramem „Moje drugie życie”, Barbara Zamaro-Falińska przedstawiła swój dorobek poetycki, a malarstwo – Elżbieta Jakubowska-Łodzińska i Waldemar Jampolski. Twórczość rzeźbiarską reprezentował Andrzej Rennes, autor licznych w kraju pomników oraz statuetek telewizyjnego „Wiktora” i przyznawanej przez tygodnik Wprost nagrody „Kisiela”. Artysta był już wcześniej w Cieclocinku, jako instruktor plenerów rzeźbiarskich dla osób niewidomych.

Od ubiegłego roku cieclocińska impreza zaprasza również uczestników WTZ.

– Czasem prace naszych podopiecznych musimy przemycać na wystawy tak zwanych „zdrowych artystów”, bo inaczej byliby odrzuceni – dodaje dr Andrzej Cholewiński.



Waldemar Jampolski przy jednej ze swoich prac

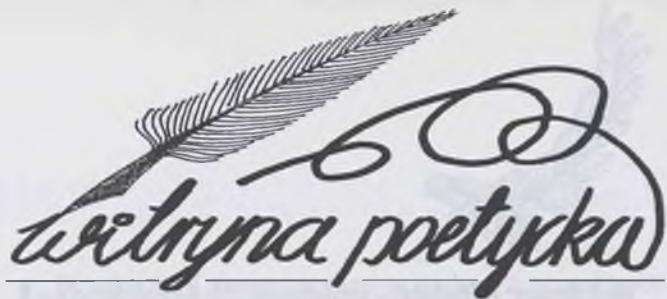


Barbara Zamaro-Falińska

– I ku naszej dumie i radości – zdobywają nagrody, a czasem nawet możliwość pracy. Ich twórczość dowodzi wielkiej wrażliwości, potrafią pobudzić w nas myśli i uczucia. A więc są potrzebni.

Danuta Ślęzak  
fot. Adam Zakrzewski

„Chodzi mi o to, aby język giętki  
powiedział wszystko,  
co pomyśli głowa”



Witryna w tym numerze „N&S” zpełnie inna. Prezentujemy opowiadanie – autorstwa **Moniki Łysek** – jednej z laureatek ubiegłorocznego konkursu literackiego zorganizowanego przez Fundację Aktywnej Rehabilitacji, III Program Polskiego Radia i „Rzeczpospolitą”, na temat radzenia sobie z własną niepełnosprawnością i wychodzenia z niej.

## Nie chcę być ufoludkiem

**Z**yjemy w bardzo dziwnych czasach. Z jednej strony wszyscy dążymy do wykreowanego przez współczesne media ideału piękna, a z drugiej strony chcemy być oryginalni, by wyróżnić się z szarej masy. Błędne koło, którego nie w sposób przerwać już nie jednego wciągnęło, stając się jego zgnębą. Patrząc na to wszystko z leciutkim uśmiechem dobrotliwej ironii, jestem zadowolona, a nawet dumna z tego, że jestem niepełnosprawna. Brzmi szokująco? Być może, ale dzięki mojemu kalektwu czy też niepełnosprawności, jak chcą inni nigdy nie zginę w tłumie, stając się jego kolejną, szarą cząstką. Jestem zauważalna, rozpoznawalna, jestem tą, która zapada w pamięć, jak ostra, malutka drzazga, nie dająca o sobie zapomnieć.

Tą moją inność, oryginalność odczuwam idąc ulicą dużego miasta i czując na sobie spojrzenia innych przechodniów. Jedni odwracają głowę i gapią się na mnie z niezdrowym zaciekawieniem aż w końcu sami się potykają o krzywo ułożoną płytę chodnika o mały włos nie łamiąc sobie nogi albo karku i w ten sposób sami nie zostają kalekami na resztę życia. Jeszcze inni ostentacyjnie udają, że mnie nie dostrzegają, po prostu nie istnieję. Myślą sobie, jak ktoś taki w ogóle może wychodzić z domu i pokazywać się w jasny dzień na ulicy?! Czyżbym burzyła ich estetykę świata? Jeżeli tak to bardzo się cieszę i będę to robić nadal. Są jeszcze ludzie, którzy swoim służalczym podejściem do mnie, jako osoby niepełnosprawnej, wzbudzają we mnie odruch wymiotny. Nie znoszę, gdy ktoś przemawia do mnie, jak do trzyletniego dziecka. Przykładów na traktowanie niepełnosprawnych można mnożyć, ale

trzeba się przede wszystkim zastanowić, dlaczego tak jest. Dlaczego zdrowi członkowie społeczeństwa mają takie kłopoty ze znalezieniem się w sytuacji, w której uczestnikiem jest osoba chora, nie w pełni sprawna czy to fizycznie czy umysłowo?

Chodząc i jeżdżąc po naszym pięknym kraju, odnoszę wrażenie, że jestem jedyną niepełnosprawną osobą w Polsce. Nie mówię tutaj o corocznych zlotach na tzw. turnusach rehabilitacyjnych, których nie znoszę, ale o zwykłe codzienne życie. Gdyby zapytać zwyczajnego Polaka czy są w jego kraju osoby niepełnosprawne, na pewno wrzუსzyłby ramionami i odpowiedział, że owszem są. Przynajmniej tak mu się zdaje, bo czytał artykuł w gazecie gdzieś na przedostatniej stronie o dzieciach z porażeniem mózgowym i w telewizji coś pokazywali. Tak – coś, gdzieś, kiedyś. To samo można powiedzieć o ufoludkach. Podobno istnieją, od czasu do czasu odwiedzają naszą pocziwską Ziemię i nawet kontaktują się z niektórymi przedstawicielami gatunku ludzkiego. Ale przecież większość ludzi nie wierzy w istnienie UFO. Tak samo jest z niepełnosprawnymi. Podobno istniejemy, ale chyba nie tutaj, nawet nie w tej galaktyce. Nic więc dziwnego, że przy jakimkolwiek kontakcie czy próbie kontaktu są takie problemy. Ludzie najzwyczajniej w świecie nie mają pojęcia (poza nielicznymi wyjątkami), jak nas traktować i stąd te wszystkie nieporozumienia, narastające kompleksy, które w końcu doprowadzają do tego, że każda ze stron wycofuje się na swoje pozycje i znów jesteśmy w punkcie wyjścia.

Niestety, to my niepełnosprawni musimy zrobić pierwszy krok. Pokazać się ludziom, pokazać, że żyjemy i, że mamy do tego życia pełne prawo. Nie bać się ich. Może nawet czyjaś impertynencja

zaboli, jak udrzenie w twarz, ale trzeba to przeboleć i przeć naprzód. Chcemy, by wszędzie były podjazdy, windy, barierki i tak powinno być. Tylko dla kogo skoro w moim, w twoim mieście nie ma niepełnosprawnych. Już widzę twoje święte oburzenie. A kiedy ostatni raz w sklepie, w autobusie, na ulicy widziałeś niepełnosprawnego człowieka? Jeżeli już ktoś z nas wyjdzie, to przemyka się po mieście cichaczem, jak złoczyńca, a przecież nic złego nikomu nie zrobiliśmy. My tylko żyjemy! Być może nawet masz ochotę wyjść, by napić się kawy w pobliskiej kawiarence, ale nie wyjdiesz z domu, bo wiesz, że tam nie ma podjazdu i nie zniósłbyś śledzących cię kilkunastu par oczu. Nadal będziesz wegetował w domu, bo lęk przed wszystkim rozrósł się niczym bluszcz na starym domu. A być może, gdybyś odwiedził kilka razy ową kafejkę, w końcu właściciel dla twojej, a przede wszystkim dla swojej wygody, a taszczenie wózka po kilku stopniach jest uciążliwe i męczące, zrobiłby podjazd i w ten sposób miałby gdzie w spokoju wypijać kawę i opychać się ciachami, miło gawędząc z nowymi znajomymi.

Chcemy, by wszystko w naszym kraju było idealne i podporządkowane nam czyli biednym, pokrzywdzonym przez los, fizycznie i intelektualnie niedoskonałym. Ale czy coś dajemy z siebie oprócz pretensji i daremnych żalów? Chcemy mieć przyjaciół, chcemy być dostrzegani jako normalni ludzie, a jednak swoim zachowaniem odpychamy od siebie. Chcemy, by infrastruktura była dostosowana do naszych potrzeb, ale jakże ma to być uczynione skoro nie ma niepełnosprawnych. Po co wyrzucać pieniądze na kosztowne remonty, innowacje skoro prawie nikt nie będzie korzystać z podjazdu czy z dostosowanej toalety? Nikt nie przyjdzie do nas i nie zapyta, co takiego trzeba udoskonalić w najbliższym otoczeniu być w końcu wyszedł z domu. Trzeba sobie uświadomić, że pierwszy krok należy do nas, niepełnosprawnych. Bo chyba nie chcemy być ufoludkami?

Monika Łysek



# Requiem

*Waldemar Kikolski – urodzony 21 października 1967 roku w Łapach. Dzieciństwo i lata szkolne spędzał w rodzinnych stronach. Zacięcie do sportu miał od początku. Startował z powodzeniem w zawodach szkolnych, reprezentował szkołę w mistrzostwach okręgowych. Próbował różnych dyscyplin sportowych: grał w piłkę nożną w grupie trampkarzy III-ligowej „Pogoni” Łapy, biegał, skakał, żył problemami sportu wyczynowego. Waldek był sprawnym, młodym chłopcem czynnie uczestniczył we wszystkim, co pozwalało podnosić ogólną sprawność fizyczną i rywalizować z innymi. Jednak największą radość sprawiało mu bieganie. Był w czołówce młodzieży województwa białostockiego w biegach na 2 i 3 km.*

**P**o ukończeniu Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Łapach dalsze zdobywanie wiedzy rozpoczyna w Niższym Seminarium Duchownym w Częstochowie (1982-1986). Prywatne liceum humanistyczne prowadzone przez księży charakteryzowało się dyscypliną i rygiorem, ograniczonym kontaktem z ludźmi i rzeczywistością oraz wysokim poziomem nauczania. Głównym celem było kształtowanie charakteru młodego człowieka i wpajanie mu wiedzy z historii, religii, psychologii, filozofii, języków obcych. Program nauki w liceum odbiegał od programów rządowych i dlatego władze świeckie nieprzychylnie odnosiły się do tej sytuacji. Aby dostać świadectwo dojrzałości, uczniowie musieli zdawać egzamin w zwykłym liceum. Taka sytuacja była mocno stresująca dla młodego człowieka i wymagała dobrego przygotowania.

Ponieważ wypełniał wszystkie obowiązki ucznia, brakowało mu czasu na bieganie. Zaczęły się pierwsze kłopoty z oczami. Po długim czytaniu i ślęczeniu nad książkami zaczął odczuwać bóle oczu. Był to, jak się później okaże, początek długotrwałego procesu zaniku nerwu wzrokowego.

W nielicznych wolnych chwilach poświęcał jednak czas bieganiu. Wystartował pierwszy raz w Warszawskim Maratonie Pokoju mając 17 lat. Pokonał własną słabość i bez specjalistycznych przygotowań przebiegł trasę w 3 godziny i 20 minut.

Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości jako zdolny, inteligentny abiturient został wytypowany na studia filozoficzne do Rzymu. We Włoszech przebywa w latach 1987 i 1988, później przenosi się do Francji i kontynuuje naukę na Sorbonie i w Katolickim Instytucie Filozoficznym (1988-1989).

Środki finansowe i stypendium były ograniczone i sytuacja zmuszała go do dodatkowej pracy. Rano nauka, po południu i w nocy praca. Już wtedy cechowały go przemożna chęć poznawania świata, ludzi, ich obyczajów, przyzwyczajzeń, doskonalenia języka.

Traci wzrok. Przechodzi wszystkie badania okulistyczne, diagnoza: znaczny zanik nerwu wzrokowego ograniczający widzenie. Przyczyna nieznana. Prognozowanie: może nastąpić całkowita utrata widzenia.

W roku 1989 wraca do Polski i zaczyna wędrowkę po wszystkich możliwych znanych klinikach, wrózkach i znachorach. Pierwsza z wizyt u Walentyny Popławskiej, znachorki ze wsi Orla, pozostawia na Waldku głębokie wrażenie. Stał się spokojniejszy, nie myślał o chorobie, która go dotknęła, ale zaczął się zastanawiać, jak ułożyć sobie życie, żeby nie być ciężarem dla rodziców i rodziny. W chwilach zwątpienia Panią Walentynę odwiedzał kilkakrotnie.

Kolejna szkoła, to Szkoła Masażu dla Niewidomych i Niedowidzących w Krakowie (1991-1993).

Bieganie dla Waldka było drogą życia, namiętnością, sposobem na sukces. W realizacji celu był nieustępliw, zaborczy, pracowity. Spotkanie ze sportem inwalidów Waldemar Kikolski zaczął w roku 1991

od udziału w Mistrzostwach Polski, które odbyły się w Kielcach. Jak sam powiedział był to dla niego start najważniejszy. Jako człowiek dociekliwy, zdolny, zdaje się na swoje umiejętności, doświadczenie i sam układa sobie plany treningowe, uzupełniając je o informacje zdobyte od wybitnych trenerów biegania.

Po oficjalnym badaniu okulistycznym Waldemar Kikolski otrzymuje grupę B2 – zdolność rozpoznawania przedmiotów i ich zarysów, ostrość wzroku 2/60 i/lub ograniczenie pola widzenia w zakresie 5 stopni.

Pierwszy start na arenie międzynarodowej ma miejsce w roku 1991 na Mistrzostwach Europy w Caen (Francja), a kariera sportowa zakończyła się startem w I Mistrzostwach Europy w biegu ulicznym na 10 km, który odbył się w Weronie (Włochy) 29. kwietnia 2001 r. Ekipa wracająca z Włoch 1 maja br., 13 km od granicy z Polską uległa tragicznemu wypadkowi samochodowemu. Ośmiu poszkodowanych i rannych, ale tylko Waldek Kikolski ginie na miejscu.

Podczas 10-letniej kariery zawodniczej Waldek Kikolski reprezentował „Start” Białostok na mistrzostwach

Polski 10-krotnie, zdobywając tytułu mistrz Polski w biegach na 800 m, 1500 m, 5 km i 10 km i ustanawiając rekordy Polski.

Jako reprezentant Polski startował na Mistrzostwach Europy:

1991 Caen (Francja) – 800 m – 2 miejsce, 1993 Dublin (Irlandia) – 800 m, 1500 m – I miejsce, 5000 m – II miejsce, 1995 Walencja (Włochy) – 1500 m, 4x400 m – I miejsce, 800 m – II miejsce, 1997 Riccione (Włochy) – maraton – I miejsce, 1999 Lizbona (Portugalia) – 10000 m – I miejsce, 5000 m – II miejsce



Ostatnie zdjęcie Waldka z „Naszych Spraw” – na telebimie podczas Paraolimpiady SYDNEY 2000, po zwycięstwie w maratonie

# dla biegacza

## Mistrzostwa Świata w LA

1994 Berlin (Niemcy) – 800m, 1500 m sztafeta 4x400 m – I miejsce, 5000 m, 10000 m – II miejsce

1998 Madryt (Hiszpania) – 5000, 10000 m – II miejsca

## Igrzyska Paraolimpijskie:

1992 Barcelona (Hiszpania) – 800 m – I miejsce, – 1500, 5000 m – II miejsce

1996 Atlanta (USA) – maraton – I miejsce, 10000 m – II miejsce, – 5000 m – III miejsce

2000 Sydney (Australia) – maraton – I miejsce

Specjalnością Waldka zostały maratony, jego wyniki to:

Mistrzostwa Świata w maratonie:

2001 Kasumigaura (Japonia) – I miejsce

2000 Kasumigaura (Japonia) – I miejsce

1999 Lizbona (Portugalia) – I miejsce

1998 Kasumigaura (Japonia) – I miejsce

1995 Walencja (Włochy) – II miejsce

1994 Berlin (Niemcy) – I miejsce

Za osiągnięcia sportowe Waldemar Kikolski został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Był wybierany kilkakrotnie „Najpopularniejszym Sportowcem Niepełnosprawnym”.

W okresie 1994-1998 studiował w AWF Katowice na kierunku fizjoterapia, uzyskując również dyplom trenera II kl. w lekkiej atletyce.

Częściej zaczyna myśleć o pracy dydaktycznej i szkoleniowej. Jest trenerem i opiekunem zawodników ze schorzeniami narządu wzroku, rokującymi nadzieję na dobre rezultaty. Swoje metody dostosowuje do możliwości podopiecznych.

W roku 1998 zostaje przyjęty na studia doktoranckie AWF Warszawa, równocześnie zostaje zatrudniony w niepełnym wymiarze godzin w Polskim Związku Niepełnosprawnych „Start” na stanowisku starszego specjalisty odpowiedzialnego za lekką atletykę sportu inwalidów.

Był zawodnikiem, trenerem i w coraz większym stopniu stawał się działaczem pełniąc funkcję: członka Zarządu PKPAR i PZSN „Start”, rzecznika prasowego PZSN „Start”, doradcy ds. niepełnosprawnych wicepremiera L. Komolowskiego, członka Komitetu Europejskiego IBSA.

Miał doskonale przygotowanie teoretyczne, praktykę, posługiwał się biegle sześcioma językami, był komunikatywny, wzbudzający zaufanie zdolny do improwizacji.

Przed nim otwierała się droga działalności na rzecz niepełnosprawnych w kraju i za granicą. Był inicjatorem zorganizowania w Polsce Mistrzostw Europy w lekkiej atletyce dla niepełnosprawnych i niedowidzących (Białystok 5-12.08.2001 r).

W życiu prywatnym stabilizuje się, zakłada rodzinę i żeni się z Izą. Są szczęśliwym małżeństwem. Waldek jest szczęśliwy – dąży do założenia swojego gniazdka, wyposaża mieszkanie według wspólnych pomysłów. Życie zaczynało się układać. Choroba utraty wzroku zatrzymała się i stan wzroku nie pogarszał się, było po co żyć. A tymczasem nieszczęśliwy przypadek, jedno uderzenie, zamknęło okres życia Waldemara Kikolskiego.

Pozostanie w pamięci jako osoba pogodna, inteligentna, wrażliwa na przemoc, obłudę, koleżeńska, wprowadzająca w życie wartości pozytywne. Odszedł od nas w kwiecie wieku, a mógł dużo jeszcze zrobić na rzecz ludzi niepełnosprawnych w kraju i świecie.

*Maciej Skupniewski*

## NASZE ROZMAITOŚCI

### Zbigniew Baran pierwszy

Jako pierwszy linię mety IX Biegu Ulicznego im. Wojciecha Korfantego minął na wózku inwalidzkim Zbigniew Baran z Bielska-Białej. W tej tradycyjnej imprezie rozgrywanej na trasie z Katowic do Siemianowic Śl. uczestniczyło 120 zawodników. Rywalizację utrudniał deszcz, ale stawka kokurentów była silna. Dość powiedzieć, że za „wózkowiczem” Baranem na metę przybiegli tej klasy biegacze jak Grzegorz Głogosz z Ekspresu Katowice i Jacek Kasprzyk z Wawelu Kraków – najlepsi w rywalizacji pełnosprawnych.

### Międzynarodowa integracja

W maju kilkadziesiąt dzieci specjalnej troski zawitało do Łodzi, gdzie w Szkole Podstawowej nr 90 zorganizowano spotkanie integracyjne. Przyjechały dzieci z Niemiec, Rosji, Białorusi i Węgier, a przygotowano dla nich wiele atrakcji, m.in. turnieje tenisa stołowego, koszykówki i unihokeja. Zorganizowano także wspólne warsztaty plastyczne.

### Sportowa majówka

17 maja odbyła się Wojewódzka Spartakiada Warsztatów Terapii Zajęciowej „Majówka na sportowo” – pierwsza w historii Konstantynowa masowa impreza przygotowana dla 1200 niepełnosprawnych, ich opiekunów i instruktorów. Wśród jej organizatorów znalazła się Spółdzielnia Inwalidów „Zgoda”

w Konstantynowie. O imprezie zorganizowanej na stadionie Włókniarza, o sportowej rywalizacji i towarzyszącym jej występom estradowym przeczytaliśmy w „Wiadomościach Dnia – Dzienniku Łódzkim”.

### Dzień integracji

W maju Akademia Podlaska tradycyjnie organizuje Dzień Integracji. W tym roku odbył się on 16 maja w klubie „Paradise”. Celem tej imprezy jest propagowanie idei integracji, przełamywanie barier w ludzkiej świadomości, łamanie stereotypów i obiegowych opinii. Jest ona adresowana także do nauczycieli akademickich i studentów, którzy na co dzień stykają się z osobami na wózkach lub niedosłyszącymi.

### Wrażliwość młodych architektów

Już po raz siódmy studenci Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej uczestniczyli w warsztatach „Wrażliwość na niepełnosprawność”, które uczelnia zorganizowała we współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Integracji. Warsztaty te organizowane są w ramach zajęć na pierwszym roku architektury i mają na celu uczulenie studentów na potrzebę kompleksowego usuwania barier architektonicznych, na jakie napotykają niepełnosprawni.

(M)

## O edukacji, integracji i reprezentacji

## Rozterki

*Profesor Lesław Szczerba, główny motor przystosowania Akademii Podlaskiej w Siedlcach dla potrzeb studiującej młodzieży niepełnosprawnej był jednym z gości tegorocznej Abilimpiady. Zagadnięty o refleksje na temat tej imprezy – i nie tylko – powiedział, że przyjeżdża do Konina rokrocznie. – Jestem zwolennikiem imprez otwartych – podkreślił – ale popieram każdą działalność zmierzającą do wyprowadzenia niepełnosprawnych z domów.*

**U** nas wciąż niestety pokutują jeszcze sądy, że niepełnosprawnego należy nakarmić, zamknąć w domu i... wystarczy. Moje „fanaberie”, by niepełnosprawnych traktować jak normalnych ludzi, wciąż jeszcze muszą odkładać na przyszłość. Bariera mentalna – ta największa i najbardziej prawdziwa jest w głowach, i to zarówno zdrowych jak i niepełnosprawnych – kontynuował profesor.

Mimo wysiłków Abilimpiada, którą profesor Szczerba uznał za imprezę bardzo potrzebną, nie zyskała szerokiego odzewu w mediach. – To jest problem propagandy problemów i możliwości niepełnosprawnych – stwierdził profesor. – Można powiedzieć, że np. w TV jest wystarczająca ilość programów dla i o tej grupie, ale godziny ich emisji są nie do przyjęcia! Ich oglądalność bliska jest zeru.

Śmiało można stwierdzić, że walkę o spopularyzowanie takich idei, jak Abilimpiada należy zacząć od wychowywania najmłodszych – już w przedszkolach. Wybrane uczelnie, nie tylko w Siedlcach, ale też w Krakowie i Warszawie są już przygotowane do kształcenia studentów niepełnosprawnych, a szkoły wyższe zaczęły wręcz konkurować o nich. Problem w tym, że chętnych jest mało, bo zbyt mało jest niepełnosprawnych absolwentów szkół średnich. Ten stan rzeczy wymaga natychmiastowych rozwiązań.

– Klasy integracyjne, to niestety półśrodek – dodaje profesor Szczerba. – Dobrze będzie wówczas, gdy każde niepełnosprawne dziecko zostanie kompetentnie, profesjonalnie przyjęte do każdej szkoły. W Siedlcach udaje się nam doskonale integrować zdrowych i niepełnosprawnych studentów. Będą oni w przyszłości – jako potencjalni

pracodawcy – doskonale wiedzieli, jakie ograniczenia mają osoby niepełnosprawne i nie będą mieć oporów z ich zatrudnieniem. Będą wiedzieć gdzie i w jakim charakterze można to uczynić.

Akademia Podlaska prowadzi monitoring zatrudnienia swoich niepełnosprawnych absolwentów. – Praktycznie wszyscy pracują i w dużej mierze poza zakładami pracy chronionej – mówi profesor. – Chciałbym jednak tyżkę dzieci do tego miodu dołożyć. Otóż na tzw. Ścianie Wschodniej jest taki głód tęgich głów, że zostali zatrudnieni pomimo swoich dysfunkcji. Ale jest też odwrotnie. Powiatową Komenda Policji poszukuje właśnie niepełnosprawnych pracowników, bo oceniono ich sumienną i fachową pracę wyżej i lepiej niż pozostałych. Na określonych stanowiskach są po prostu lepsi.

Zapytany o stosunek do Porozumienia na Rzecz Parlamentarnej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych profesor wyraził swoje absolutne poparcie dla tej idei, choć cel, który w nim postawiono jest jego zdaniem w tej chwili nie do osiągnięcia. – Politycy zupełnie się nie liczą z elektoratem niepełnosprawnych – stwierdził – a przecież to mogłaby być potężna siła! Ale trzeba wyjść z domów, trzeba wziąć udział w wyborach. Należy przekonać osoby niepełnosprawne, że trzeba iść do urn, choć mogłoby się okazać, że np. lokale wyborcze nie są przystosowane dla nich. W razie konieczności trzeba napisać protest przeciw dyskryminacji. Niepełnosprawność nie jest wyznacznikiem ideologicznym. I nie chodzi o to, by mówić jednym głosem, bo to jest niemożliwe, ale by z tak znaczącym elektoratem politycy się liczyli. To można zrobić tylko biorąc udział w wyborach – zaapelował na koniec profesor Szczerba.

Oprac. G.S.

*Ryszard Tomaszewski zdobył w Katowicach 19. już tytuł mistrza Polski niepełnosprawnych w podnoszeniu ciężarów (o samych mistrzostwach piszemy dalej). To najbardziej utytułowany pośród polskich sztangistów, wielokrotny medalista prestiżowych imprez międzynarodowych. Pan Ryszard nosi się jednak z zamiarem zakończenia 24-letniej już kariery.*

– **P**ojechałem do Sydney jako faworyt. Były to moje szóste Igrzyska Paraolimpijskie i nie ukrywam, że chciałem po raz piąty zdobyć złoty medal. To, co zdarzyło się w Sydney bardzo przeżyłem. Nabawiłem się tam bolesnej kontuzji mięśnia przy stawie łokciowym. Dlaczego tak się stało? Cóż, dziś żeby być w światowej czołówce, trzeba balansować na krawędzi ryzyka. Nie da się osiągnąć sukcesów zachowawczo, czyli trenując np. na 80 procent. I w mojej sytuacji nastąpiło przeciążenie organizmu, na co wpłynęła również podróż, która była dla mnie potwornie ciężka i aklimatyzacja. Na dodatek został jeszcze popełniony błąd już na miejscu zawodów, bo tam zaczął boleć mnie łokieć przy wyciskaniu większych ciężarów. Udałem się z lekarzem ekipy do polikliniki i tam zalecono mi zabieg ultradźwiękami. Okazało się później, że była to najgorsza decyzja, bo ultradźwięki rozmiękczają tego typu urazy, a nie scalają. Efekt był taki, że w czasie przedostatniego treningu, przy nie największym ciężarze bo 195 kg, mięsień nie wytrzymał. Nastąpił obrzęk, wylew pod tkankę skórą. Wyglądało to dość makabrycznie, a co najgorsze była opinia, że ten uraz praktycznie już mnie ze sportu wyklucza.

Na szczęście nie wszystkie diagnozy są słuszne. W moim

# mistrza

## Dla dr. Janaszka i... Guinnessa

przypadku ona na szczęście się nie sprawdziła. Po powrocie do kraju przeszedłem jeszcze raz wszystkie niezbędne badania i zabiegi. Przede wszystkim okazało się, że kontuzja nie wymaga interwencji chirurgicznej, lecz należy ją leczyć poprzez rehabilitację i fizykoterapię. Po czterech miesiącach takiej rehabilitacji postawiono diagnozę, że nie ma przeciwwskazań do kontynuacji treningów sportowych.

Dla mnie był to swego rodzaju problem, nowe wyzwanie. Mój przyjaciel i zarazem trener kadry – Jerzy Mysłakowski oraz inni przyjaciele przekonują mnie, bym przygotował się do tegorocznych mistrzostw Europy w Budapeszcie i dopiero tam startując oficjalnie zakończył karierę na pomoście.

Jestem teraz w rozterce, nie bardzo wiem czy już zakończyć karierę, czy dopiero jesienią w Budapeszcie. Jestem dopiero miesiąc od wznowienia treningów, forma rośnie, ręka wraca do dawnej dyspozycji. Sam sobie postawiłem taki warunek, że jeśli będę dźwigał w granicach 200 kg, to jestem gotów pojechać, bo ten wynik daje mi miejsce medalowe. A jeśli nie, to na zawodach o „Srebrną Sztangę”, które odbędą się 21 września we Wrocławiu, pożegnaję się oficjalnie z czynnym uprawianiem sportu.

Wracając jeszcze do Sydney – zadaję sobie nieraz pytanie, jak by to było, gdybym startował. Nie ukrywam, że przygotowany byłbym dobrze, na treningach już w Australii wyciskałem 225 kg, a zwykle na treningach nie osiągałem tyle co na zawodach, nie mając dostatecznej motywacji. Przypuszczam więc, że na zawodach osiągnąłbym jeszcze lepszy rezultat. Dziś to oczywiście jest takie gdybanie, ale na pewno nie byłem na straconej pozycji w rywalizacji na olimpijskim pomoście, bo wyniki uzyskane w tej kategorii nie były ponad moje możliwości.

Zanotował: *Jerzy Machura*

*Dla uczczenia pamięci doktora Piotra Janaszka Sławomir Dul postanowił pokonać trasę z rodzinnych Głuchotaz do Konina, by dobiec na uroczystość otwarcia V ABILIMPIADY i dokonał tego. Dwudziestoletni dziś Sławek przeszedł w dzieciństwie amputację lewego ramienia i prawego przedramienia.*

– Czy czuje się Pan spełniony po dokonanym wyczynie? Czy w pełni osiągnął Pan założony sobie cel?

– *Tak. Przebiegłem dystans z Głuchotaz do Konina w czasie 23 godzin 52 minut i 2 sekund. Pokonałem 290 km, przebiegając dziennie od 32 do 38 km, w zależności od tego jak policja eskortowała, którą trasą po mieście biegłem.*

– Cel w sensie ideowym został spełniony, bo chciał Pan w ten sposób uczcić pamięć doktora Piotra Janaszka. A w sensie czysto sportowym? Podobno wynik ten wiąże się z poprawką w tabeli osiągnięć notowanych w słynnej Księdze Rekordów Guinnessa?

– *Tak, to jest rekord Guinnessa. Podczas zgłaszania tego biegu do Księgi Rekordów był wymóg „złamania” 24 godzin przy pokonywaniu tego dystansu. No i udało mi się!*

– Jakie teraz formalności muszą nastąpić, by Pana wynik został ujęty w oficjalnym zestawieniu tych wyjątkowych w skali świata osiągnięć?

– *We Wrocławiu działa komisja, filia Księgi Rekordów Guinnessa, która zajmuje się wszystkimi sprawami „papierkowymi”. Ja mam tylko zadanie zebrać wycinki z gazet, w których o mnie pisano, żeby moje osiągnięcie uwiarygodnić, a reszta należy już do wspomnianej komisji. Tak więc w przyszłym roku Księga Rekordów Guinnessa wydrukuje już moje zdjęcia i wyniki. Chciałbym jednak dodać, że już dziś, po biegu, dostałem taką księgę z wklejoną stronicą podpisaną przez Fundację Mielnica, potwierdzającą, że już jestem rekordzistą w tym zakresie.*

– Czy to jest Pana pierwszy taki prestiżowy sukces?

– *Tak, choć wcześniej startowałem w biegach różnej rangi, biegach ulicznych, nawet międzynarodowych. Zaliczyłem ponad 300 biegów w kraju i za granicą, m.in. w Luksemburgu, w Paryżu. Biegałem zarówno maratony jak i biegi krótsze, na 20 i 25 km. Startowałem w mistrzostwach świata, mistrzostwach kraju, mistrzostwach Śląska.*

– Ile to już lat? Jak się zaczęło Pana bieganie, co skłoniło Pana do tego typu wysiłków?

– *Stało się to nagle. Po prostu, któregoś dnia wstałem z łóżka i powiedziałem sobie, że muszę coś zrobić ze swoją kondycją.*

– Jest Pan swego rodzaju ewenementem, bo przecież z taką ułomnością, gdy właściwie nie ma się rąk, trudno biegać...?

– *Tak, oczywiście, w czasie biegu ręce są przydatne do utrzymania równowagi i zachowania koordynacji ruchowej. Dzisiejszy mój wynik dowodzi, że jakoś sobie radzę.*

– Czy ma Pan jakieś następne cele?

– *Jeśli chodzi o podobne wyczyny biegowe to na razie nie, aczkolwiek będę uczestniczył w różnych biegach ulicznych.*

– Czy jest Pan biegaczem stowarzyszonym, biegającym w klubie i pod okiem trenera?

– *Nie, biegam sam dla siebie. Kiedyś biegałem w Juwenii Głuchotazy, ale od kiedy jestem studentem Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach, biegam już tylko pod własnym nadzorem. Na tyle już poznałem swój organizm, że sam potrafię sobą się zająć, sam przygotować do biegu.*

– Warto w tym miejscu dodać, że przecież absolwentem AWF Katowice jest Robert Korzeniowski, znany indywidualista. Na jakim kierunku Pan studiuje?

– *Jestem studentem I roku Wydziału Fizjoterapii i Rehabilitacji Ruchowej.*

– Czy po ukończeniu studiów nadal zajmować się Pan będzie biegami?

– *Tak, może jako trener, może założę prywatny klub biegacza...?*

– Co jest Pana główną siłą, jakaś cecha charakteru czy może organizmu?

– *Upór. Jeżeli sobie cel wyznaczę, to muszę go spełnić, choćby „po trupach”. Jestem bardzo ambitnym człowiekiem, nie oszukuję sam siebie na treningach czy na zawodach. Wiem czego chcę.*

– Gratuluję sukcesu na trasie Głuchotazy

– *Konin i życzę spełnienia następnych.*

Rozmawiał: *Robert Dudzik*

# Rywalizacja z uśmiechem

*Pomysł organizacji konkursów i pokazów umiejętności osób niepełnosprawnych zainicjował nieżyjący już doktor Piotr Janaszek. Teraz jego córki – Olga i Zuzanna – kontynuują zamysł ojca. W terminie 11-13 maja w Koninie już po raz piąty Fundacja Mielnica, wraz z konińskim oddziałem TWK, zorganizowała Olimpiadę Umiejętności Osób Niepełnosprawnych czyli ABILIMPIADĘ.*

**W**śród licznych gości, którzy obecni byli w dniu jej otwarcia znaleźli się m.in. min. Joanna Staręga-Piasek, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Włodzimierz Sobczak, prezes Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej i Przemysław Mazurek, dyrektor Wielkopolskiego Oddziału PFRON w Poznaniu. Dopisali też przedstawiciele sponsorów, bez których ta impreza nie mogłaby dojść do skutku, wśród których na szczególne uznanie zasługują PFRON i WBK.

Otwarcia tej jedynej w swym rodzaju imprezy o jakże pięknym i głębokim przesłaniu dokonali Stanisław Tamm – wojewoda wielkopolski, Elżbieta Streker-Dembińska – starosta powiatu konińskiego, Kazimierz Pałasz – prezydent miasta Konina oraz niewątpliwy bohater ostatnich dni – Sławomir Dul. O sportowych aspektach wyczynu biegacza z Głucholaz piszemy w innym miejscu (w rozmowie z tym sportowcem).

Ideą przewodnią dorocznych imprez w Koninie jest wola szerokiego pokazania, że osoby niepełnosprawne to pełnoprawni członkowie społeczeństwa, którzy potrafią pracować, tworzyć, posiadają często wyjątkowe umiejętności i zdolności. Nie są one jednak wystarczająco wykorzystywane i na to też chcą zwracać uwagę organizatorzy.

Zjechali więc do Konina niepełnosprawni w różnym wieku i o różnych dysfunkcjach. Przez dwa dni w salach Szkoły Podstawowej nr 15 panował duch rywalizacji – adekwatnie do nazwy szkoły: imienia Polskich Olimpijczyków. W odróżnieniu jednak od zawodów sportowych, uczestnicy konkurencji Abilimpiady rywalizowali „na luzie”, z uśmiechem.

À propos różnych dysfunkcji, z jakimi borykają się uczestnicy Abilimpiady. Jako nowych obserwatorów tej imprezy, uderzyło nas, że – w odróżnieniu od konkurencji sportowych – w zajęciach w Koninie rywalizowały z sobą np. osoby z upośledzeniem umysłowym z osobami ze schorzeniami narządu ruchu. Czy to do końca sprawiedliwe?

– Był kiedyś taki pomysł, by oddzielić grupę niepełnosprawnych z upośledzeniem umysłowym, ale stwierdziliśmy, że byłoby to tworzenie kolejnych podziałów. A tego nie chcemy robić – wyjaśniła nam Zuzanna Janaszek, która niewątpliwie była „dobrym duchem” dwudniowego mitingu – z wszystkimi rozmawiała, wszystkich obdarowywała uśmiechem i robiła mnóstwo zdjęć. – Podkreślić należy, że poziom tegorocznej Abilimpiady

jest bardzo wysoki we wszystkich konkurencjach. Jury miało nie lada problem z wybraniem prac najlepszych, najciekawszych. Drużyny są przesympatyczne, bardzo zgrane. Tutaj nie ma przegranych, a wszyscy uczestnicy otrzymują nagrody i upominki.

Przejdźmy teraz do samej rywalizacji. Uczestnicy V Abilimpiady mieli do wyboru kilkanaście konkurencji indywidualnych, ponadto mogli brać udział w konkurencji „Prezentacja drużyny”. Wygrał

ją zespół WTZ z Lublińca, otrzymując puchar KIG-R. Novum tegorocznej edycji stanowiła prezentacja propozycji hymnu Abilimpiady, gdzie w konkursowych zmaganiach najlepszy okazał się zespół Środowiskowego Domu Samopomocy w Koninie.

Przez dwa dni obserwowaliśmy zmagania uczestników konińskiej olimpiady – zmagania z konkurentami i własnymi ograniczeniami. W jednej z sal spotkali się miłośnicy stolarskich umiejętności. – Wykonują elementy z drewna, dwa razy po trzy godziny, zgodnie z rysunkiem technicznym – wyjaśnił Bogumił Śliwowski, opiekun grupy. – Jest taka zasada, że nie można ingerować w to, co uczestnicy robią, ale ze względów BHP, nie powinni sami piłować elementów. Dlatego oni trasują, a ja tnę według wyznaczonych kresek. Jeżeli uczestnik zrobi błąd, ja z tym błędem będę ciąć.

Bardzo ładne widoki i zapachy zastaliśmy w sali, gdzie na stołach były owoce. – Uczestnicy mają do wyboru dwa owoce,



Najlepiej prezentująca się drużyna



Pokaz szermierki na wózkach

# Milanow w Molierze



*Żyjemy w czasach, w których roi się od socjotechnicznych metod badania i... urabiania zarazem opinii publicznej. Rankingi i sondaże atakują nas zewsząd w najrozmaitszych kwestiach.*

*W rankingu na dramaturga wszech czasów bezapelacyjnie zwyciężył Szekspir przed Molierem.*

Nazwy bodaj pół tysiąca lokali gastronomicznych Krakowa mają różny, przeróżny rodowód. Bywają typowe, historyczne, geograficzne, obyczajowe i okolicznościowe. Wśród nich są dwa miana związane z wielkimi nazwiskami wspomnianymi wyżej: Hamlet i Molière. Imię szekspirowskiego bohatera nosi Fundacja Hamlet, wspomagająca chorych psychicznie, która przed kilku laty, obok warsztatów terapii zajęciowych, uruchomiła kawiarnię Hamlet w kamienicy na krakowskim Kazimierzu.

Kilka tygodni temu odbyła się inauguracja krakowskiego Molière, a w pełnym brzmieniu Centrum Kultury i Sztuki Osób Niepełnosprawnych Molière, przy ulicy Szewskiej, pięćdziesiąt metrów od Rynku Głównego.

Zamysł powstał przed osmiu bodaj laty, gdy przelali się dziennikarz Wojciech Tatarczuk i aktor Artur Dziurman. Nienowomy pomysł łączenia czegoś dla ducha z czymś dla podniebienia miał zostać wzbogacony o akces ludzi niepełnosprawnych do życia obiektu, na zasadzie pełnej integracji. Nie chodziło jedynie o dostęp fizyczny, o likwidację ogromnych, choć normalnych w średniowiecznej kamienicy barier architektonicznych. Szło również o jego udostępnienie niepełnosprawnym nie tylko jako konsumentom, lecz także jako twórcom, artystom, zasługującym na publiczną prezentację.

Przekształcenie tej idei w konkret stało się ogromnie trudne ze względu na zakres prac adaptacyjnych (oczywiście pod nadzorem konserwatorskim) i związane z tym środki finansowe. Przy okazji okazało się jak trudno praktycznie połączyć działalność społecznie użyteczną z przedsięwzięciem komercyjnym.

Jednak dzięki determinacji głównego przedsiębiorcy – Artura Dziurmana, aktora Starego Teatru, rodziny i współpracowników,

doszło wreszcie do uroczystego otwarcia, a zaraz potem normalnej codziennej działalności. Zapowiadają i opisują je plakaty, foldery, afisze oraz kalendarze repertuarowe i (co oczywiste) aż trzy zestawy jadłospisów.

Molière zajmuje kompleks pomieszczeń parteru i podziemia o powierzchni 550 m kw. Cieszy oko eklektyczny, bogaty wystrój: od detali średniowiecznych po współczesny high tech.

Oświetlenie i nagłośnienie na miarę XXI wieku. Lautenschläger (wybitny niemiecki technik sceniczny poprzedniego fin de siècle'u, twórca eklektyzmu w teatrze) byłby zachwycony goszcząc tutaj.

Na inauguracji nie mogło zabraknąć artystów związanych z Fundacją Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Na ścianach sali teatralnej zawisły rysunki Wiesława Czerwa, a w oranżerii oleje Justyny Kieresieńskiej. Z końcem kwietnia odbył się z kolei wernisaż wystawy Nikołaja Minczewa-Milanowa, znakomitego bułgarskiego malarza, zwycięzcy V Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych. Spotkanie zostało wzbogacone o recital pieśni bułgarskich w wykonaniu obdarzonej pięknym, nośnym głosem Decisławy Christozowej.

Zamierzenia i plany artystyczne Centrum Molière są bogate i ambitne. Jednak realizując je trzeba „wyjść na swoje”, prowadząc jednocześnie równie atrakcyjną (w istniejącej silnej konkurencji na krakowskim rynku) działalność gastronomiczną. Oby się to udało, ku zadowoleniu i satysfakcji miłośników sztuki w najszerszym tego słowa pojęciu. Niechaj obok Moliera patronuje tej placówce genialny kompozytor Gioacchino Rossini, który mając zaledwie 37 lat porzucił sztukę pisania oper na

korzyść sztuki kulinarnej, w której okazał się równie znakomity.

Początki bywają trudne, znając już jednak upór i wytrwałość Artura Dziurmana można wierzyć w pomyslną przyszłość Centrum. A niniejsza darmowa promocja lokalu na naszych łamach jest w pełni uzasadniona i potrzebna ze względu na jego „programowy całokształt”. Zaś zachwalanie sieci drink barów założonych przez grupę aktorów warszawskich pozostawiamy jakiemuś periodykowi antyalkoholowemu.

Janusz Kopczyński



Prace Nikołaja Minczewa w części piwnicznej



Na otwarciu w oranżerii wistaly prace Justyny Kieresieńskiej

# Rywalizacja

jednym jest arbuzy, drugim melon. Zadanie: zrobić w tym owocówką – też owocową. Należy go wydrążyć i według własnego pomysłu przygotować sałatkę. Drugim zadaniem jest udekorować



*Tworzenie sałatki owocowej...*

wanie czterech suchych babeczek. Ocena uzależniona jest od estetyki wyrobów finalnych. Pod uwagę będzie też brana higiena związana z wykonaniem. Wiadomo, że to żywność więc trzeba myć ręce – opisała konkurencję Iwona Rogalska. Na stole z boku ustawiono dodatkowo cały asortyment innych owoców: kiwi, wiśnie, maliny, a także bitą śmietanę. Można było dobierać produkty na wypełnienie wnętrza arbuza czy melona i zarazem na ozdobienie tych kompozycji, na które patrząc, przyznajmy to, mieliśmy ogromną ochotę.

Podobne odczucia mieliśmy gdy uczestnicy Abilimpiady zapełniali półmiski smakowitymi wędlinami, serami i innymi pokarmami. – W tej konkurencji trzeba przygotować półmiski za pomocą koreczków według swojej koncepcji. Podstawowe produkty są te same, natomiast te do dekoracji wystawiono na osobnym stolczku – opisała zadanie Ilona Wietrzyńska dodając, że ocena zależy będzie od pomysłu.

Innego rodzaju niespodzianka spotkała nas w sali z komputerami. Grupą opiekował się Christo Dimitrow – Polak, ale o macedońskich korzeniach. – Konkurencja umiejętności informatycznych oparta jest na wykorzystaniu Worda i Excela. Główne zadanie realizowane jest w Wordzie, polega na utworzeniu i wydrukowaniu na papierze dokumentu wzorcowego – zgodnie z instrukcją. Natomiast odwołanie do Excela to utworzenie na podstawie danych – wykorzystanych z pliku, który również jest na dyskietce – wykresu i wstawienie do dokumentu Worda. Jest to taka typowa praca biurowa.

Godne podziwu były też „produkty” miłośników kwiatów i... miłości. – Uczestnicy mają do wykonania dwie kompozycje

w naczyniach wysokim i wąskim oraz w szerokim i niskim. Tematem konkurencji jest maj – miesiąc zakochanych. Ocena zależy będzie od pomysłu, proporcji, kolorystyki, estetyki sposobu wykonania. Kwiaty dobierają sobie sami uczestnicy według własnego uznania i inwencji twórczej – opisała „kolorową” konkurencję jej opiekunka – Anna Prus.

Marta Dorywalska nadzorowała inne zmagania i umiejętności: – Tematem jest naczynie ceramiczne wykonane dowolną techniką, czy to zwojów, czy ugniatania – sposób wykończenia jest dowolny. Mają duże możliwości wykazania się. Ocena? Staranność wykonania i pomysł, a także wygląd ogólny.

Ci, którzy dekorowali wianuszek, również musieli wykazać się inwencją. – Chodzi tu o jego dekorację przy użyciu dowolnych elementów składowych. Ocena zależy będzie przede wszystkim od kolorystyki, odcieni, doboru barw i oczywiście, końcowego efektu – powiedziała Jolanta Robska.

– Konkurencja formowania z korka polega na układaniu dowolnej kompozycji z elementów wyciętych wcześniej lub przez uczestników. Niektóre są pomalowane, uczestnicy mogą też wykorzystać naturalne właściwości korka, ciemniejsze i jaśniejsze odcienie, naturalne faktury. Dodatkowo mają sznurek sisalowy do przyozdobienia, trochę kolorowej rafii. Sami sobie wybierają wzór. A jakie kryteria? Ogólny wyraz artystyczny pracy, inwencja, estetyka – objaśniła tę ciekawą konkurencję Magdalena Turska.

Równie interesująco wyglądała makrama. – Trzeba wykonać dekorację ścienną dowolną techniką. Jest to dość trudny temat i uczestnicy mają już



*...i naczynia ceramicznego*



*Radość na płótnie Waldemara Litkowca znalazła uznanie jurorów*

opracowane wcześniej wzory – wyjaśniła Kamila Śramkowska, która również opowiedziała o formowaniu przestrzennym. – Tu tematem są żywy. Każdy może się wykazać, zrobić to co chce,

# z uśmiechem

w zależności od tego, z czym kojarzy mu się pojęcie żywiołu. Jednym z klimatem, innym z emocjami... Różnie można odczytywać ten temat, który można wyrazić posiłkując się takimi składnikami jak: skóra, tkanina, drut, sznurek, tkanina usztywniona emulsją.

Na innej z aren Abilimpiady spotkali się zwolennicy igły i nitki. – Zadaniem każdego z uczestników jest uszycie sześciu ściereczek, w tym na dwóch należy wykonać aplikacje: na jednej gruszkę, na drugiej jabłko. Mają na to trzy godziny. Ocena? Efekty pracy, samodzielność, dokładność według wzorów – powiedziała opiekunka konkurencji Halina Pirańska.

Inna konkurencja to namalowanie na tkaninie... radości: – Jest to jedna z form działań artystycznych. Uczestnicy mają wyrazić swoją radość. Używać można różnych środków, głównie farby do tkanin. Każdy swoją radość inaczej przeżywa, inaczej ją sobie wyobraża. Wyraz artystyczny będzie decydujący o ocenie – zapewniła Anna Gruchalska.

Dla tych, którzy lubią robotki ręczne też coś wymyślono: – Wzorem jest opaska na głowę – dowolną techniką. Założyłam, że będzie to 75 oczek, ale niekoniecznie. Zadanie uczestnicy wykonują przez trzy godziny, z różnej grubości włóczki, efekty będą mierzone i to będzie rozstrzygało o ocenie, a także wygląd, estetyka, staranność – przybliżyła konkurencję Bożena Rolnik.

– Opiekunami grup są instruktorzy z Fundacji Mielnica – wyjaśniła Zuzanna Janaszek. – Są to osoby, które pracują w naszym WTZ, albo w ŚDS. One też są członkami jury. Każdy instruktor dobiera sobie inne osoby by stworzyć komisję, przynajmniej trzyposobową. Zawsze w jury jest ktoś z zewnątrz – albo spośród gości, albo spośród instruktorów innych grup. Osoba opiekująca się referuje przebieg zajęć, a potem wspólnie komisja wybiera najlepsze prace.

Dodajmy na zakończenie, że bogaty był nie tylko program konkurencji na ocenę, ale nie mniej różnorodne propozycje pozakonkursowe przedstawiono uczestnikom V Abilimpiady i jej gościom. Wymieńmy tylko niektóre z nich: przejażdżki konne, pokaz szermierki na wózkach, pokaz



*Które wybrać? – zastanawia się S. Wasilewski, zwycięzca w kategorii bukicciarstwa*



*Malowanie na ceramice*



*Wulkan A. Chylińskiej jako ilustracja żywiołu zwyciężył w kategorii formowania przestrzennego*



ratownictwa medycznego, występy estradowe zespołu TAMBAJS z Sulęcina, Teatru Tańca DUET, zespołu tanecznego z Mazowieckiego Centrum Kultury i Sztuki, pokaz układania fryzur i makijażu... Komu było tego za mało, mógł jeszcze zaprezentować się oratorsko lub wokalnie na scenie otwartej, a na zakończenie skorzystać z uroków grillowania. Reasumując: w Koninie niczego nie brakowało (nawet słońca), a za rok ma być jeszcze lepiej!

**Jerzy Machura**  
**Grzegorz Stanisławiak**  
*fol. ina-press*

## Zwycięcy ABILIMPIADY 2001 w poszczególnych kategoriach:

Bukicciarstwo: *Stanisław Wasilewski, Słupca*

Malowanie na tkaninie: *Waldemar Litkowiec, Ryn*

Ceramika: *Krzysztof Dobko, Augustów*

Gastronomia: *Magdalena Kurpisz, Kętrzyn*

Formowanie przestrzenne: *Aleksandra Chylińska, Działdowo*

Haft: *Zbigniew Marko, Konin*

Kompozycja z korka: *Zbigniew Witkowski, Łęczycza*

Kompozycje z suchych kwiatów: *Lidia Tomczuk, Świebodzin*

Krawiectwo: *Beata Zielińska, Gniezno*

Makrama: *Stanisław Dzienniak, Lubliniec*

Malowanie na ceramice: *Piotr Rudolf, Świebodzin*

Owocowe przyjęcie: *Krzysztof Wójcik, Ząbki*

Robotki ręczne: *Ewa Wankiewicz-Korzeniewska, Ryn*

Stolarstwo: *Paweł Jackowski, Działdowo*

Umiejętności informatyczne: *Andrzej Skowron, Jastrzębie*

Projektowanie stron internetowych: *Przemysław Sobieszczuk, Piekary Śląskie*

**Przegląd Twórczości Literackiej:**

Kategoria: wiersz miłosny – uczestnik, który pragnie pozostać anonimowy

Kategoria: kartka z pamiętnika – *Sebastian Głębowski z Sulęcina*

Kategoria: „Mój sposób na życie” – *Wioletta Adamska z Gniezna*

Fotografia: *Michał Janasiewicz ze Słupcy.*

W kategorii „Najlepsza drużyna Abilimpiady 2001” przyznano dwie równorzędne nagrody: dla WTZ z Rynu i WTZ Fundacji Mielnica z Konina.





# Poolimpijski sezon

*126 siłaczy, w tym – po raz pierwszy w krajowej historii tego sportu – 5 siłaczek wzięło udział w rozgrywanych w dniach 5-6 maja w hali MOSiR Katowice mistrzostwach Polski niepełnosprawnych w podnoszeniu ciężarów. Nie padły, co prawda, rekordowe rezultaty, ale impreza ta i tak przyniosła optymizm, po pechowym występie na Paraolimpiadzie w Sydney, a przed jesiennymi mistrzostwami Europy w Budapeszcie.*

**T**ak w każdym razie sądzi opiekun kadry narodowej, **Jerzy Mysłakowski**: – Przed Igrzyskami Paraolimpijskimi Sydney i w trakcie ich trwania prześladował nas pech. Mimo to, analizując końcowe wyniki, gdyby to była rywalizacja z udziałem tylko zawodników państw europejskich, to mielibyśmy 10 medali – cztery złote, cztery srebrne i dwa brązowe. I z takimi zamiarami udamy się do stolicy Węgier na mistrzostwa Europy, te 6-7 medali na pewno zdobędziemy. Pojedzie tam 10 zawodników i dwie zawodniczki.

Trener mimo nienadzwyczajnych wyników pozytywnie ocenił poziom majowych mistrzostw: – Na nie najlepsze wyniki zawodników starszych w Katowicach złożyło się kilka przyczyn. Po pierwsze: po ogromnej pracy, jaką oni wykonali w czasie przygotowań do Igrzysk Paraolimpijskich, musi nastąpić rok „wyciszenia”, rok odpoczynku, tym bardziej, że są to zawodnicy starsi, dość mocno wyeksploatowani. Druga sprawa też wiąże się z Sydney, gdzie, co prawda, wyniki uzyskane na pomoście były bardzo dobre, ale – niestety – zajęte miejsca nie odpowiadały ich aspiracjom. W związku z tym część zawodników w ogóle zrezygnowała. Niepowodzenia olimpijskie pociągnęły za sobą całą lawinę, bo sportowcy nie zdobywając medali nie dostali stypendiów, spadło też zainteresowanie ciężarami ze strony sponsorów, mimo że 6 zawodników pobilo w Sydney rekordy życiowe. Niestety były to miejsca IV-VI, a nie medale.

Mistrzostwa w Katowicach miały jednak i drugie oblicze – pokazało się sporo obiecującej młodzieży. – To pozytywna niespodzianka – cieszy się trener Mysłakowski. – To młodzież nie tylko z Wrocławia, gdzie wyciskanie zawsze było popularne, ale widać, że i w Bydgoszczy coś się dzieje, i w Gdańsku, Katowicach, Tarnowie. Pokazało się kilku 18-latków, którzy dopiero zaczynają i wszystko przed nimi. Jest to przecież dyscyplina wymagająca mozolnej pracy i cierpliwości.

Trenera raduje także rywalizacja wśród pań. Po raz pierwszy walczyły one o medale MP i dwie z nich pojedą do Budapesztu reprezentować Polskę. O nominacjach trudno w tej chwili mówić, wszak do mistrzostw Europy jeszcze sporo czasu – rozegrane

zostaną na przełomie października i listopada.

Omawianie przebiegu zawodów w Katowicach rozpoczniemy właśnie od kobiet, których kadra, być może, po zakończeniu kariery opiekować się będzie sam Ryszard Tomaszewski. Pięć pań przystąpiło do walki, ale już pierwsze podejście praktycznie rozstrzygnęło



wątpliwości. Reprezentująca Koszalin Kamila Rusielewicz wycisnęła sztangę o ciężarze 65 kg, podczas gdy jej rywalki musiały zadowolić się wynikami w granicach 27,5 – 35,0 kg.

W następnych podejściach różnica prezentowanych możliwości jeszcze bardziej się uwidoczniła. Rusielewicz poprawiała się w każdej próbie kończąc występ z rezultatem 72,5 kg i mając przewagę nad wicemistrzynią aż 32,5 kg! Z kronikarskiego obowiązku podajmy pełną ostateczną klasyfikację tych, pierwszych w dziejach sportu niepełnosprawnych, mistrzostw kraju w ciężarach kobiet:

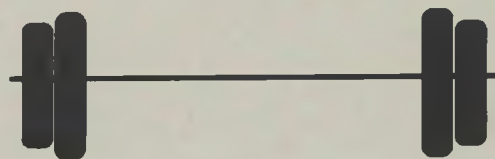
1. Kamila Rusielewicz (Koszalin) 72,5 kg,
2. Alicja Nosarzewska (Wrocław) 40,0 kg,
3. Anna Olbrich (Katowice) 37,5 kg,
4. Katarzyna Kużaj (Wrocław) 35,0 kg,
5. Katarzyna Lamcha (Wrocław) 35 kg.

W rywalizacji mężczyzn najwięcej emocji dostarczyła chyba walka w grupie I kategorii do 90 kg. Choć już po pierwszym podejściu na czoło wysfo-

rował się faworyt Ryszard Rogala z Wrocławia, to jednak o pozostałe dwa medale zażarty bój toczyło trzech siłaczy: Marian Gryglas z Komarna, Andrzej Maszota z Gdańska



## ciężarowców



i Bogusław Bańczyk z Wrocławia. Ostatecznie medale odebrali: R. Rogala 170,0 kg, A. Maszota 160,0 kg i M. Gryglas 157,5 kg. Dodać trzeba, że Rogala zrezygnował z drugiego podejścia. Dlaczego? Czyżby był aż tak pewny wygranej? Próbowaliśmy uzyskać odpowiedź u źródła czyli od samego zawodnika, ale ciężarowiec z Wrocławia odmówił rozmowy, gdy zobaczył dyktafon, tłumacząc się zmęczeniem...

Znacznie bardziej rozmowny był Ryszard Tomaszewski. Noszący się z zamiarem zakończenia kariery „król królów, car sztangi” – jak zapowiedział go prowadzący zawody Krzysztof Glombowicz – jeszcze przed walką zapowiadał, że chce wygrać jak najmniejszym nakładem sił, bo po perypetiach zdrowotnych trenuje dopiero miesiąc. Ale, jak się okazało, ten miesiąc wystarczył by i tym razem obronił miano najlepszego w kraju. To już 19. tytuł mistrza Polski i czterokrotnego mistrza olimpijskiego, choć tym razem zdobyty tylko dzięki mniejszemu ciężarowi ciała w rywalizacji z ambitnym bydgoszczaninem Grzegorzem Smolińskim (wschodzącą gwiazdą podnoszenia ciężarów?) – obaj wycisnęli po 170,0 kg. Trzecie miejsce w grupie I kategorii do 100 kg zdobył Zbigniew Merlak (Gdańsk) wynikiem 155,0 kg.



Medale i puchary wręczał m. in. Maciej Skupniewski z PZSN „Start” w Warszawie

A oto zwycięzcy pozostałych kategorii:  
 48 kg – grupa I: Andrzej Greń (Zielona Góra) 135 kg, grupa II: Andrzej Śnieg (Tarnobrzeg) 57,5 kg  
 52 kg – grupa I: Edmund Klimek (Wrocław) 130 kg, grupa II: Dariusz Kucharski (Wrocław) 89 kg  
 56 kg – grupa I: Mariusz Tomczyk (Wrocław) 142,5 kg, grupa II – Grzegorz Cwiela (Wrocław) 130 kg  
 60 kg – grupa I: 1. Dominik Bieniek (Wrocław) 105 kg, grupa II: Robert Pawłowicz (Komarno) 107,5 kg  
 67,5 kg – grupa I: 1. Krzysztof Owsiany (Wrocław) 150 kg, grupa II: Krzysztof Wodecki (Koszalin) 142,5 kg  
 75 kg – grupa I: Robert Studzińba (Katowice) 170 kg, grupa II: Piotr Musiał (Koszalin) 117,5 kg  
 82,5 kg – grupa I: Ryszard Fornalczyk 200 kg, grupa II: Mirosław Maliszewski (Grudziądz) 150 kg  
 +100 kg – grupa I i II: Benedykt Szreder (Bydgoszcz) 200 kg;  
 Klasyfikacja drużynowa: grupa I – 1. Wrocław 55 pkt, 2. Bydgoszcz 28, 3. Koszalin 27, 4. Katowice 19,5. Gdańsk 18, 6. Tarnobrzeg 14, grupa II: 1. Wrocław 45, 2. Bydgoszcz 29, 3. Koszalin 17, 4. Katowice 16, 5. Grudziądz 13, 6. Gdańsk 11 (w obu punktacjach sklasyfikowano po 11 drużyn).



Od lewej: Robert Studzińba, Ryszard Tomaszewski, w głębi trener Jerzy Mysłakowski, Maciej Skupniewski (PZSN „Start”) oraz Ryszard Fornalczyk

Jak widać z powyższej przedstawionych wyników MP w Katowicach dwukrotnie uzyskano rezultat 200 kg. Najpierw taką sztangę wycisnął Ryszard Fornalczyk w kat. 82,5 kg, a następnie Benedykt Szreder w kat. pow. 100 kg. Dodajmy jednak od razu, że oba te osiągnięcia, choć imponujące, pozostają daleko w tyle do rekordów kraju, które wynoszą odpowiednio 210 kg (Ryszard Tomaszewski) i 238 kg (Leszek Hallmann). Ale przecież przed naszymi siłaczami międzynarodowe starty, może więc w Budapeszcie...?

Mistrzowie sztangi opuszczali Katowice przy dźwiękach znanego przeboju grupy Queen „Jesteśmy mistrzami” i w poczuciu pewnego rozczarowania. Na uroczyste zakończenie mistrzostw miał przybyć wiceprezydent miasta. Czekano dość długo cierpliwie i nie doczekano się...

Robert Dudzik  
 fot. ina-press

# Prostota, umiar i wdzięk

*Maria Błaczyńska patrzy na świat szeroko  
otwartymi oczami i dotyka go delikatnymi dłońmi.*

*A czyni to z nieustannym zdziwieniem.*

*Właśnie zdziwieniem – a także podziwem  
i zachwytem – nie zaś z cieżką ciekawością.*

*Takie radosne, wszechogarniające zdziwienie  
wobec urzekającego piękna otaczającego  
świata odczuwają dzieci i poeci.*

*Także malarze.*

**M**aria Błaczyńska jest malarką. Maluje lasy, zagajniki i kępy drzew. Łąki i polany. Miękką, soczystą trawę i sztywne, groźnie sterczące zarośla. Tatarak i trzciny. Drogi, dróżki i ścieżki – mogą prowadzić w głąb lasu albo zgoła donikąd. Przydrożne kamienie. Jeziora, leśne bajorka i strumyki. Małe polanki i rozległe górskie hale. Topniejący śnieg i żółknące liście. Lśniącą tafelę wodną i drżące gałęzie. Dziewczęco nieśmiałą wiosnę i dojrzałą jesień.

Rysunek, kształt sprowadza Błaczyńska do szybkiej notatki. Stosuje go oszczędnie i podporządkowuje kolorowi. A kolor jest u niej gładki, przejrzysty, pełen subtelnych niuansów i półtonów.

Kompozycja jest niezwykle harmonijna. Cechuje ją równowaga, stabilność i solidność – wszakże bez napuszzonej a zbędnej powagi.

Malarka śmiało i zręcznie operuje zwartością form, nasyconą atmosferą i światłem. Wszystko tu – choć nieco melancholijne – jest jasne, lekkie i wytworne. Także skromne. Ot – kilka wyważonych pionów, kolor kładziony cienkimi warstwami, przemyślany układ, pełna uroku swoboda. Przy tym warsztatowa biegłość.

Maria Błaczyńska jest cicha, skupiona i czuła. Spokojna i cierpliwa. Łagodna. Kocha świat. Maluje go z pokorą i wewnętrzną czystością.

Maria Błaczyńska jest katowiczanką. Dotychczas prezentowała swoje obrazy – nie tylko pejzaże, ale też portrety, martwe natury oraz kompozycje o tematyce sakralnej – na kilkunastu wystawach (Katowice, Kraków, Czeladź, Ruda Śląska, Będzin, Gliwice, Dąbrowa Górnicza, Mysłowice). Jest laureatką m.in. 5. Przeglądu Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych w Dąbrowie Górniczej oraz 6. Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych w Krakowie.

Pełne radosnego spokoju pejzaże wszystkich pór roku oglądać można w Galerii „Odeon” w Czeladzi.

**Katarzyna Młynarczyk**



ODEBRAĆ INWALIDOM, DAĆ SAMORZĄDOM

## „Prezent” na dziesięciolecie

*W piątek, 18 maja kraj obiegła hiobowa wieść: rząd zamierza zlikwidować Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Doniosła o tym prasa, bowiem likwidacja bądź decentralizacja państwowych funduszy celowych i agencji miałyby przysporzyć dochodów samorządom terytorialnym, a propozycję tę przedstawił premier Jerzy Buzek 17 maja w Poznaniu, na Ogólnopolskiej Konferencji Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów.*

**B**ył to swoisty prezent urodzinowy dla PFRON, który w maju obchodził – wraz z powołującą go do życia ustawą o rehabilitacji – 10-lecie istnienia. „Prezent” dotyczył przede wszystkim około 5-milionowej populacji osób niepełnosprawnych, dla której samo istnienie tego Funduszu było promyczkiem nadziei oraz całej sfery parającej się rehabilitacją zawodową, społeczną, a nawet leczniczą – zakładów pracy chronionej, warsztatów terapii zajęciowej, organizacji pozarządowych, ośrodków edukacyjno-rehabilitacyjnych, domów pomocy społecznej i wielu innych.

*PFRON to instytucja wymagająca naprawy, ale nie zamordowania. Ks. kanonik Tadeusz Zaleski, prezes Fundacji im. Brata Alberta*

Projekt ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego – zmieniając ustawę o rehabilitacji – zakłada, że w miejsce PFRON utworzone zostaną małe, powiatowe „pefroniki”, tzn. środki pochodzące od pracodawców z danego powiatu nie osiągających 6-proc. wskaźnika zatrudnienia osób

niepełnosprawnych pozostawałyby w powiecie, w gestii samorządu i byłyby przeznaczane na potrzeby osób niepełnosprawnych zamieszkujących tę jednostkę administracyjno-terytorialną.

*Nie wszystkie samorządy są przekonane, że prawa i potrzeby osób niepełnosprawnych trzeba realizować. Mamy przykłady, kiedy pieniądze na ten cel wydawano inaczej. Krystyna Mrugalska, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym*

Nie będziemy używać przymiotników – by nie rzec epitetów – które nasuwają się po bliższym zapoznaniu się z tym „nowatorskim” projektem – jest ich wystarczająco wiele w opiniach i projektach, które przytaczamy poniżej.

Pikanterii – ale takiej aż do bólu – nadaje mu uzasadnienie, w którym uważa się, iż likwidacja funduszy celowych, w tym PFRON, ma pobudzić inicjatywy lokalne, szczególnie w powiatach biednych. Mamy nadzieję, że nie chodzi tu o druk lokalnych banknotów.

Jest tajemnicą poliszynela, że nad projektem tym usilnie pracowano w Ministerstwie Finansów. Po wielu

perturbacjach i sprzecznych informacjach na przełomie maja i czerwca, okazało się w końcu, że projekty są dwa: poselski, złożony w maju do łaski marszałkowskiej (druk sejmowy nr 2980), który w art. 65 podtrzymuje faktyczną likwidację PFRON i rządowy, który nie likwidując tego Funduszu daje gwarancję zwiększonych z niego wpływów dla samorządów terytorialnych, celem realizacji zadań na rzecz osób niepełnosprawnych.

Nie może dziwić, że zarówno Biuro Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, organizacje samorządu gospodarczego skupione w KRAZON jak i wiele innych organizacji środowiskowych wypowiedziało się zdecydowanie negatywnie na temat tego projektu, przynajmniej w części likwidującej PFRON. Część tych opinii przedstawiamy obok, w tym numerze „Sedna”.

*To kompletnie nieprzemysłany, aberracyjny pomysł wyborczy. Spowodowałby, że ubogie powiaty nie dostałyby pieniędzy. Doszłoby do zapaści zakładów pracy chronionej. Jan Lityński, przewodniczący sejmowej Komisji Polityki Społecznej*

W pierwszej dekadzie czerwca niebezpieczeństwo wprowadzenia projektu w wersji poselskiej zostało odsunięte, ale nie usunięte. Wierzymy, że w parlamencie zwyciężą zdrowy rozsądek i poczucie odpowiedzialności za los osób niepełnosprawnych. Z uwagą będziemy śledzić te wydarzenia i informować o nich i o reakcjach środowiska.

*Red.*

### OPINIA BIURA PEŁNOMOCNIKA

#### Negatywne skutki wdrożenia koncepcji likwidacji PFRON

*Publikujemy poniżej obszernie fragmenty dokumentu „Uwagi do wstępnej koncepcji przekazania środków PFRON samorządom powiatowym i gminnym”, które Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych przekazało na ręce minister Elżbiety Hibner, podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów.*

– Przyjęcie takiego rozwiązania pozabawiłoby Rząd istotnego instrumentu realizacji polityki wyrównywania szans osób niepełnosprawnych.

– Likwidacja PFRON uniemożliwiłaby też korygowanie, w ramach polityki społecznej państwa, naturalnie przebiegających procesów powstawania sieci placó-

wek rehabilitacyjnych, jakimi są warsztaty terapii zajęciowej i zakłady aktywności zawodowej./.../

Proponowane rozwiązanie spowoduje znaczące dysproporcje – powiaty, na terenie których prowadzi działalność wielu przedsiębiorców, a więc zdecydowanie bogatsze, uzyskają znacznie większe środki finansowe niż powiaty biedne, gdzie płatników na Fundusz jest niewiele./.../

**Działania prowadzone jedynie lokalnie – bez możliwości ukierunko-**

# Negatywne społeczno-ekonomiczne skutki wdrożenia koncepcji likwidacji PFRON

wania pewnych procesów z punktu widzenia wyrównywania szans – różnicują niepotrzebnie sytuację osób niepełnosprawnych w różnych regionach kraju, co znacznie utrudni lub uniemożliwi prowadzenie spójnej polityki w tym obszarze problemów społecznych.

– W procesie decentralizacji działań przekazano na szczebel samorządowy te zadania, które niewątpliwie lepiej będą realizowane w środowisku lokalnym, pozostaje jednak bardzo obszerna sfera działań wynikających z ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz Karty Praw Osób Niepełnosprawnych przyjętej Uchwałą Sejmu RP, których starostowie lub gminy – z różnych względów – nie podejmą i w związku z tym nie będzie możliwe m.in.:

– wspieranie zamierzeń o zasięgu ogólnopolskim, takich jak sport paraolimpijski, dostosowywanie do wymogów wynikających z niepełnosprawności publicznych środków transportu – współpraca z przewoźnikami takimi jak PLL LOT, Polskie Koleje Państwowe w udostępnianiu osobom niepełnosprawnym obiektów dworcowych i taboru

– uzyskanie pomocy przez instytucje działające na rzecz środowiska, jak np. Centralna Biblioteka Niewidomych, trudno bowiem przyjąć, że jakkolwiek starosta podejmie się sfinansowania placówki ogólnopolskiej

– realizowanie działań służących udostępnianiu niepełnosprawnym studentom obiektów wyższych uczelni. W poszczególnych uczelniach studiuje bowiem studenci z całego kraju, a koszty adaptacji budynków i specjalistycznego wyposażenia sal wykładowych (np. dla osób niewidomych lub niesłyszących) znacząco by uszczuplały lub wręcz przekraczały budżety starostw

– uzyskanie pomocy przez wszelkie placówki, w tym rehabilitacyjne, medyczne, szkoleniowe, kulturalne, sportowe, których działalność wykracza poza lokalne środowisko. Placówki takie, prowadząc różnorodne działania skierowane do osób niepełnosprawnych, mogą dziś współpracować bezpośrednio z Zarządem Funduszu.

Współpraca ta ma ogromne znaczenie dla rozwoju kompleksowych działań służących realizacji Karty Praw Osób Niepełnosprawnych.

– **Podobne problemy wystąpiłyby we współpracy z organizacjami pozarządowymi o zasięgu ogólnopolskim.** Np. stowarzyszeniu prowadzącemu wiele placówek rehabilitacyjnych dla swoich podopiecznych w różnych regionach kraju, współpraca Zarządu Głównego stowarzyszenia z Funduszem pozwala na skierowanie pomocy finansowej stosownie do potrzeb konkretnych oddziałów. /.../

– **Problemem, który dotknie środowisko pracujących osób niepełnosprawnych w przypadku wprowadzenia tak daleko idącej zmiany, będą trudności jakie napotkają pracodawcy prowadzący zakłady pracy chronionej – zatrudniający najczęściej poszkodowane osoby niepełnosprawne – w staraniach o kredyty i pożyczki, np. na restrukturyzację, zmianę profilu produkcji lub utrzymanie istniejących miejsc pracy.**

Znacząca liczba tych zakładów prowadzi działalność nie tylko na terenie różnych powiatów, ale także różnych województw. Trudno wyobrazić sobie sytuację, w której pracodawca mógłby uzyskać pomoc na proces restrukturyzacji zakładu przedstawiając swe zamierzenia w kilku częściach poszczególnym starostom, trudno też przyjąć, że wszyscy starostwie byłiby jednakowo zainteresowani realizacją wniosku w danym czasie i zakresie finansowym. /.../

– Należy też zwrócić uwagę na fakt, iż w **obecnym stanie prawnym, zarówno organizacje zrzeszające pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne jak i organizacje**

pozarządowe działające w tym środowisku, mają możliwość sprawowania społecznej kontroli nad kierunkami działalności Funduszu poprzez udział w Radzie Nadzorczej Funduszu.

Nie będzie to możliwe w przypadku działalności starostów. Jeśli nawet starosta zaprosi do współpracy partnerów społecznych trudno będzie przyjąć, że stanowią oni w miarę pełną reprezentację potrzeb wszystkich osób niepełnosprawnych. /.../

– **Podstawowe działania służące realizacji Karty Praw Osób Niepełnosprawnych uzupełniają – w znaczący sposób – programy celowe, o zdecydowanie ogólnopolskim charakterze, opracowywane przez Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych, a realizowane przez strukturę Funduszu. Obecnie jest realizowanych kilkanaście programów celowych /.../**

Podkreślając raz jeszcze fakt, iż ogromny zakres działań jest już realizowany w środowisku lokalnym przez struktury samorządowe, należy propozycję likwidacji Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych uznać za uniemożliwiającą podejmowanie kompleksowych działań na rzecz wyrównywania szans osób niepełnosprawnych w skali kraju – także z punktu widzenia struktur rządowych.

Biorąc pod uwagę przedstawione powyżej argumenty, należy z pewnością bardzo wnikliwie rozważyć odstąpienie od propozycji likwidacji Funduszu i podjąć raczej działania służące racjonalnemu usprawnianiu jego działalności.

Niezbędne są bowiem działania zmierzające do dalszego doskonalenia istniejących struktur, doksztalcania pracowników, a tym samym usprawniania i podwyższania jakości ich pracy.

## Stanowisko Krajowej Rady Konsultacyjnej ds. Osób Niepełnosprawnych

Warszawa, 2001.05.31

Publiczne wystąpienie Premiera Rządu RP Jerzego Buzka zapowiadające likwidację Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i utworzenie w jego miejsce 373 Powiatowych Funduszy Osób Niepełnosprawnych zostało przyjęte przez Radę z najwyższym zaniepokojeniem i powszechnym sprzeciwem.

W ocenie członków Rady tego rodzaju zmiana spowoduje dramatyczne pogorszenie możliwości wspomagania osób niepełnosprawnych zamieszkałych na terenach niezindustrializowanych i ich dalsze upośledzenie w stosunku do takich powiatów jak Warszawa czy Poznań. Rezygnacja z funkcji redystrybucyjnej państwa w tym zakresie jest sprzeczna z podstawowymi zasadami polityki społecznej i z tych względów wyrażamy sprzeciw wobec zamysłów likwidacji Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

## „Solidarność” chce wycofania projektu ustawy

Jak się dowiadujemy, zaniepokojenie brakiem konsultacji przez partnerów społecznych projektu ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego wyraziła NSZZ „Solidarność”. Szczególne zaniepokojenie wzbudziła projektowana likwidacja PFRON, przeciwko czemu zaprotestowały Sekcja Krajowa Osób Niepełnosprawnych i Sekcja Krajowa Osób Niewidomych NSZZ „Solidarność”.

Prezydium Komisji Krajowej zwróciło się do Klubu Parlamentarnego AWS o spowodowanie wycofania projektu tej ustawy. W obronie praw osób niepełnosprawnych działania NSZZ „Solidarność” aktywnie wspierają posłowie Ewa Tomaszewska, Jan Chmielewski i Kazimierz Janiak, wyznaczony przez przewodniczącego Mariana Krzaklewskiego do pilotowania tych spraw.

Sag

# Stanowisko KRAZON w sprawie projektu likwidacji PFRON

**W** związku z pojawieniem się w dniu 23 maja 2001 r. projektu ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego przewidującego m.in. likwidację PFRON, Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych skupiająca organizację środowiska osób niepełnosprawnych oświadcza co następuje:

Projekt ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego wskazuje, że państwo nie ma określonej wizji docelowego modelu i kształtu systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych, a proponowane zmiany nie mają oparcia o symulację skutków tak w wymiarze społecznym, jak i finansowym

Ze względu na społeczne i gospodarcze znaczenie konsekwencji, wszelkie zmiany w systemie rehabilitacji zawodowej i społecznej muszą być poprzedzone również rzetelną i obiektywną diagnozą stanu obecnego.

Zarówno treść, forma jak i sposób wprowadzania tych zmian przeczą elementarnym zasadom logiki. Obecnie występujące bardzo duże zróżnicowanie wpłat na PFRON w poszczególnych województwach, a tym bardziej w powiatach, nie daje proponowanym zmianom szans na powodzenie.

Zmiany te wykluczają w sposób oczywisty spójność i kompleksowość działań na rzecz osób niepełnosprawnych i stoją w sprzeczności ze światowymi i europejskimi standardami w tym zakresie.

Jako nieporozumienie należy traktować nazywanie wprowadzanych zmian decentralizacją PFRON, dysponuje on bowiem 16 oddziałami terenowymi ściśle współpracującymi z Powiatowymi Centrami Pomocy Rodzinie. Faktycznie jest to likwidacja PFRON i utworzenie w jego miejsce 375 Funduszy Powiatowych, czego konsekwencją będą wyższe koszty obsługi administracyjnej prowadzące do zmniejszenia środków przeznaczonych na pomoc osobom niepełnosprawnym.

Skandaliczne jest, że wobec zbliżających się ku końcowi sejmowych prac nad ustawą o rehabilitacji zawodowej, zmiany w systemie wprowadza się pośpiesznie poprzez inną ustawę. Szczególne zdziwienie budzi pojawienie się takich propozycji w sytuacji, gdy po raz pierwszy w swojej historii PFRON i jego działania uzyskały pozytywną opinię NIK i komisji sejmowych. Upolitycznienie problemów osób niepełnosprawnych i traktowanie ich wyłącznie jako element kampanii wyborczej jest niedopuszczalne w cywilizowanym kraju.

Przedstawione w uzasadnieniu do projektu ustawy założenia i oczekiwane efekty stoją w oczywistej sprzeczności z realnymi skutkami.

Projekt likwidacji PFRON pociągnie za sobą m.in. następujące negatywne skutki:

1. Państwo wyzbywa się możliwości prowadzenia spójnej, kompleksowej i efektywnej polityki na rzecz osób niepełnosprawnych w skali kraju, a także konstytucyjnej odpowiedzialności za jej realizację.
2. Zmiany w ustawie dotyczącej 4,5 miliona obywateli nie mogą być prowadzone bez jakiegokolwiek konsultacji z adresatami pomocy Funduszu.

3. Fikcją okaże się kontrolna i nadzorczą funkcja państwa realizowana przez Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych nad wykonywaniem zadań na rzecz osób niepełnosprawnych
4. We wszystkich krajach, w których funkcjonuje system Levi-Quota, instytucje analogiczne do PFRON są instytucjami centralnymi.
5. Zarówno pracodawców dokonujących wpłat na Fundusz, jak i środowisko osób niepełnosprawnych pozbawia się kontroli nad kierunkami, racjonalnością i efektywnością wydatków.
6. Wprowadzenie sprzeczności między interesem budżetu powiatu, a rzeczywistymi potrzebami osób niepełnosprawnych: – naturalne dążenie do maksymalizacji dochodów Funduszu Powiatowego spowoduje brak zainteresowania zatrudnianiem osób niepełnosprawnych – paradoksalnie wzrost zatrudnienia osób niepełnosprawnych spowoduje zmniejszenie wpływów na Fundusz Powiatowy, a tym samym zmniejszenie środków na rehabilitację (turnusy rehabilitacyjne, warsztaty terapii zajęciowej, zakłady aktywności zawodowej, sprzęt rehabilitacyjno-ortopedyczny i inne programy wspomagające)
7. Likwidacja programów celowych o zasięgu krajowym, które obecnie niwelują zróżnicowane potrzeby i możliwości ich zaspokajania w poszczególnych regionach (programy: Braille, Hefajstos, Merkury, Pegaz, Homer, Szansa, ISO, Promocja, Domino, Partner, Papyrus, Restrukturyzacja itp.)
8. Brak możliwości alokacji środków na zatrudnienie osób niepełnosprawnych na tereny strukturalnego bezrobocia
9. Likwidacja warunków dla wszelkich inicjatyw o charakterze ponadpowiatowym
10. Likwidacja ośrodków rehabilitacyjnych i szkoleniowych o zasięgu wojewódzkim i ogólnokrajowym
11. Zmniejszenie ogólnej puli środków na wspieranie osób niepełnosprawnych wskutek znanej z raportów NIK niższej sprawności powiatów w ściąganiu należności budżetowych.
12. Wobec znacznie zróżnicowanych wpływów, w wielu powiatach nie będzie możliwości realizacji zapisów ustawowych o finansowaniu przez Fundusz części składek na ubezpieczenia społeczne pracujących osób niepełnosprawnych.

KRAZON jest zdecydowanie przeciwny działaniom zmierzającym do iluzorycznego zasilania budżetów samorządu terytorialnego kosztem osób niepełnosprawnych. Taki kierunek zmian jest sprzeczny z rozwiązaniami w krajach Unii Europejskiej.

Z upoważnienia KRAZON  
Przewodnicząca  
Stanisława Barcz

Warszawa, 25.05.2001 r.

## PFRON pod szczególną ochroną

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski  
Prezes Rady Ministrów Prof. Jerzy Buzek  
Marszałek Sejmu Maciej Płażyński  
Marszałek Senatu Prof. Alicja Grzeškowiak  
Rzecznik Praw Obywatelskich Prof. Andrzej Zoll

**J**ako pozarządowe organizacje reprezentujące interesy dzieci, młodzieży i dorosłych niepełnosprawnych, zorganizowanych środowisk tych osób, ich przyjaciół i rodziców protestujemy przeciwko ogłoszonemu poselskiemu i rządowemu projektowi likwidacji Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

W chwili, w której społeczność międzynarodowa nadaje coraz większe znaczenie przestrzeganiu praw człowieka wobec osób niepełnosprawnych i wyrównaniu ich szans w społeczeństwie, w Polsce doświadczamy czegoś wręcz przeciwnego. Wielkie reformy w swoim głównym nurcie bezlitośnie spychają niepełnosprawnych na głęboki margines życia. Dzieje się tak z jednakową bezwzględnością, choć nie jawnie, na szczeblu parlamentu, rządu i samorządów lokalnych. Potrzeby ludzi niepełnosprawnych na skali ważności wyznawanej przez gremia decyzyjne znajdują się na szarym końcu.

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych obchodzi właśnie 10 rocznicę powołania do życia. Niezależnie od nieprawidłowości i krytycznych ocen stwierdzamy, że większość problemów rozwiązano dzięki środkom PFRON. Dotyczy to zwłaszcza wzmocnienia zatrudnienia w zakładach pracy chronionej i tych form rehabilitacji leczniczej i społecznej, które podejmowane są przez organizacje pozarządowe, a także pierwszych kroków w likwidacji najprzeróżniejszych barier.

Likwidacja PFRON pod hasłem wsparcia finansów samorządowych doskonale wpisuje się w przedwyborczą kampanię, ale dla nas może oznaczać tylko jedno – radykalne ograniczenie działań na rzecz niepełnosprawnych w Polsce. Skutki tych radykalnych posunięć odczują wszyscy. Po pierwsze - samorządy będą miały ogromne trudności w zebraniu należnych składek od zakładów pracy, które to składki tworzą PFRON. Po drugie – możliwość podejmowania nieograniczonych niczym decyzji dotyczących ich wydatkowania, biorąc pod uwagę wielość i rozległość innych potrzeb samorządowców i często gdzie indziej ulokowane interesy, doprowadzą do szybkiego zaniku świadomości celu tego funduszu i wydatkowania go na inne cele.

Protestując przeciwko likwidacji PFRON wręcz uważamy, że interes obywateli niepełnosprawnych, na tym etapie reform i świadomości społecznej, wymaga aby sfera finansów, które mają służyć wyrównaniu szans, była pod szczególną ochroną.

Składając niniejszy protest mamy nadzieję, że gremia decyzyjne wezmą pod uwagę ogromne koszty społeczne, które pociągnąłby za sobą ten krzywdzący i szkodliwy, nieprzemyślany zamiar likwidacji PFRON i zaniechają wprowadzenia go w życie.

- *Towarzystwo Przyjaciół Integracji w Warszawie*
- *Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Warszawie*
- *Polski Związek Niewidomych*
- *Polski Związek Głuchych*
- *Fundacja im. Brata Alberta w Krakowie*
- *Porozumienie Organizacji Pozarządowych Pracujących na Rzecz Dzieci i Osób Dorosłych z Autyzmem i z Pokrewnymi Zaburzeniami w Warszawie*
- *Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem*

## Jeszcze w sprawie projektu likwidacji PFRON

*Grupa organizacji pozarządowych z ziemi kaliskiej przesłała na ręce Macieja Płażyńskiego, marszałka Sejmu apel do wszystkich parlamentarzystów RP, protestujący przeciwko projektowi likwidacji PFRON. Jego kopię przesłano do naszej redakcji z prośbą o publikację, niestety brak miejsca pozwala nam zamieścić tylko wybrane fragmenty.*

**U**ważamy projekt likwidacji PFRON za szkodzący potrzebom osób niepełnosprawnych z następujących powodów:

1. Użyte przez Pana Premiera rządu uzasadnienie, że likwidacja funduszy pozabudżetowych (w tym PFRON) zwiększy budżety samorządów, jest w stosunku do osób niepełnosprawnych niestosowne.

Mogą się, co prawda, zwiększyć budżety samorządów lecz nie zwiększą się środki kierowane do osób niepełnosprawnych, a wprost przeciwnie, stworzy się możliwość korzystania z tych środków w innych celach.

2. Podział środków PFRON, aczkolwiek przez nas wielokrotnie krytykowany, jest w miarę obiektywny i zapewnia równy dostęp i możliwości do korzystania z tych środków przez wszystkie osoby niepełnosprawne w kraju.

Sprzeciwiamy się naprawianiu reformy administracyjnej i skąpych budżetów samorządowych środkami najbardziej bezbronnej grupy społecznej jaką są osoby niepełnosprawne.

3. Zgłoszenie tego projektu w ostatnich dniach kadencji Sejmu jest szczególnie niestosowne, nie daje bowiem możliwości rozważnego i wnikliwego przeanalizowania projektu i tego trudnego problemu.

W tym miejscu pozwalamy sobie wypomnieć, że wprowadzając reformę zdrowia obiecywano, iż nie pogorszy ona sytuacji osób niepełnosprawnych, a tymczasem pozbawiono najuboższe osoby niepełnosprawne możliwości odliczenia ulg na cele rehabilitacyjne, albowiem w pierwszej kolejności potrąca się z podatku składkę na ubezpieczenie zdrowotne i ulg nie ma już od czego potrącić.

4. Uzasadnienie likwidacji funduszy pozabudżetowych wymogami Unii Europejskiej jest zwykłą manipulacją, bo jeżeli chcemy stosować standardy europejskie to stosujemy je jednocześnie z pozostałymi prawami jakie mają osoby niepełnosprawne i inne grupy społeczne w Unii Europejskiej.

Kierując na ręce Państwa nasz protest i uwagi przypuszczamy, że temat ten znajdzie w odpowiednim czasie takie rozwiązanie, które nie będzie krzywdziło a wprost przeciwnie, nawet zrekompensuje krzywdę jaką los obdarzył osoby niepełnosprawne.

Z wyrazami należyego szacunku

Stanisław Bronz – prezes Zarządu Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu  
Michał Pawlak – prezes Zarządu Stowarzyszenia na Rzecz WTZ, ZAZ i ZPCh w Kaliszu  
Marek Konwiński – prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych w Kaliszu.  
lek. med. Mieczysława Owczarek – prezes Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Brat” w Kuźnicy Grabowskiej

# Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**